Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Nr ... CZYTELNIA PRASY
Białystok

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 146 (11 141) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 25.06.1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

Układ Warszawski

Wzajemna informacja

23 i 24 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie wielostronnej grupy wzajemnej informacji bieżącej w składzie przedstawicieli Państw-Stron Układu Warszawskiego. Grupa została powołana decyzją berlińskiej narady Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego w maju br. Na posiedzeniu dokonano wymiany informacji i poglądów na temat niektórych aktualnych problemów międzynarodowych.

Uczestników posiedzenia przyjął członek Biura Politycznego KC PZPR, minister Spraw Zagranicznych **Marian Orzechowski.** (PAP)

J. L. Paredes zakończył wizytę w PRL

Przewodniczący Rady Państwa **Wojciech Jaruzelski** przyjął wczoraj ministra Spraw Zagranicznych Kolumbii **Julio Londono Paredesa,** na zakończenie jego wizyty oficjalnej w Polsce.

Minister Paredes spotkał się również z prezesem Rady Ministrów Zbigniewem Messnerem.

Omówiono problemy stosunków dwustronnych, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy gospodarczej.

W spotkaniu uczestniczył wicepremier **Władysław Gwiazda** oraz wiceminister Spraw Zagranicznych **Jan Kinast.** Obecny był ambasador Polski **Andrzej Jedynak** oraz ambasador Kolumbii **Alvaro Escallon Villa.** (PAP)

Posiedzenie Rady OPZZ

Reforma pod związkową lupą

24 bm. rozpoczęło się dwudniowe posiedzenie Rady Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Dyskutowano nad projektem stanowiska OPZZ wobec tez w sprawie II etapu reformy gospodarczej. Dokument ten, jak się oczekuje, będzie przyjęty w drugim dniu obrad, 25 bm.

Stanowisko związkowe wobec tez kształtuje się od miesiąca, począwszy od pierwszej wymiany poglądów z członkami Prezydium Rządu na posiedzeniu Rady OPZZ. Od tego czasu do OPZZ, wpłynęły liczne opinie w tej sprawie nadesłane przez zakładowe i ogólnokrajowe organizacje związkowe oraz sformułowane przez grono doradców związkowych. Swój projekt stanowiska zaproponowała komisja ekonomiczna OPZZ. Ostatnim zaś forum wymiany poglądów na reformę gospodarczą — w odniesieniu do realiów zakładowych — było przed kilku dniami łódzkie spotkanie przewodniczących organizacji związkowych z największych zakładów pracy całego kraju.

Ciąg dalszy na str. 2

Wiadomości dnia

Festiwal Pokoju

** SZTOKHOLM — Pod hasłami „O strefę bezatomową na północy Europy", „Przerwać próby nuklearne" wczoraj w stolicy Szwecji rozpoczął się tradycyjny Międzynarodowy Festiwal Pokoju.*

W imprezie weźmie udział kilkuset przedstawicieli organizacji pokojowych ze Szwecji, Danii, Norwegii i Finlandii.

G. Gierasimow o „Pershingach-1A"

** MOSKWA — Pod płaszczykiem „istniejących form współpracy z sojusznikami" USA usiłują pozostawić sobie możliwość obejścia przyszłego porozumienia w sprawie rakiet średniego zasięgu i operacyjno-taktycznych, oświadczył w Moskwie przedstawiciel radzieckiego MSZ Giennadij Gierasimow.*

USA usiłują przekazać 72 amerykańskie głowice bojowe do uzbrojenia zachodnioniemieckich rakiet „Pershing-1 A", nie przyznając przy tym ZSRR nawet prawa do posunięć kompensacyjnych.

K. Waldheim w Watykanie

** WIEDEŃ — W środę wieczorem prezydent Austrii, Kurt Waldheim udał się z dwudniową wizytą państwową do Watykanu, gdzie dziś przyjęty zostanie przez papieża Jana Pawła II.*

Nagroda dla Andrzeja Wajdy

** TOKIO — Jak podaje środowy „Asahi Shimbun", Andrzej Wajda został jednym z trzech laureatów tzw. Nagrody Kyoto, przyznawanej za wkład w rozwój nauki i sztuki. Oprócz Wajdy nagrodzono Morrisa Cohena z USA (nowoczesne technologie) i Jana Olta z Holandii (nauki podstawowe). Wręczenie nagród odbędzie się 10 listopada w Kyoto.*

Atak na tankowce w Zatoce Perskiej

** LONDYN — Jak poinformowało towarzystwo ubezpieczeniowe Lloyda, w środę na wodach Zatoki Perskiej trafione zostały dwa zbiornikowce tureckie „Arpad" i „Hira III". Na tym ostatnim wybuchł pożar a 7 członków załogi zostało rannych.*

Zamachy bombowe w Argentynie

** HAWANA — Wczoraj rano dokonano w Argentynie zamachów bombowych na 11 budynków, w których mieściły się biura partii Raula Alfonsina, Obywatelskiej Unii Radykalnej — UCR.*

(opr. jz)

Współpraca na szkle malowana

▼ NOWE ZNAJOMOŚCI HUTY BIAŁYSTOK ▼ POŻYTECZNE KONTAKTY Z PRZEDSIĘBIORSTWAMI W ZSRR, BUŁGARII I GRECJI

INFORMACJA WŁASNA

Białostocka Huta Szkła eksportuje swoje wyroby do wielu krajów Europy, Ameryki i Afryki. W tym roku, po kilku latach przerwy, wznowiono kontakty z zakładami radzieckimi. Z podpisanych dotychczas umów wynika, że taka współpraca powinna zadowolić obie strony.

Huta „Nieman" w Bierezowce (120 km od Grodna) jest znacznie większa od białostockiej. Zatrudnia około 5 tys. pracowników, produkuje szkło oświetleniowe, gospodarcze i kryształy. Pierwsze kontakty zakłady nawiązały 10 lat temu. Nową umowę podpisali dyrektorzy dwóch hut w marcu tego roku, a w maju sprecyzowano program współpracy. Dotyczyć będzie ona sfery techniczno-technologicznej i socjalnej.

Co zainteresowało Polaków w radzieckim zakładzie? Przede wszystkim niektóre technologie formowania szkła i jego zdobienia, ciekawe rozwiązania procesu topienia szkła oraz automatyczne sterowanie.

Bogdan Chmielewski i Sławomir Malibo — specjaliści z białostockiej Huty Szkła, którzy niedawno wrócili z Białorusi, chętnie widzieliby w swoim zakładzie podobne jak w Bierezowce urządzenie do szlifowania małoseryjnych wyrobów ze szkła gospodarczego. Dyrektor Roman Konieczny dodaje: — Poza tym w radzieckiej hucie zainteresowało nas formowanie wyrobu przy pomocy formy obrotowej. W Polsce nigdzie tego nie stosowano, dotychczas. Możemy wykorzystać u siebie pewne rozwiązania w zakresie transportu międzyoperacyjnego przy formowaniu szkła. Pracownicy naszej

Ciąg dalszy na str. 2

Krajowe forum „Cezas" w Białymstoku

Wokół globusa i komputera

INFORMACJA WŁASNA

W Białymstoku spotkali się przedstawiciele instytucji dostarczających szkołom pomoce naukowe — odbyło się tu posiedzenie Rady Zrzeszenia Przedsiębiorstw Zaopatrzenia Szkół. Uczestniczyli w nim szefowie 18 działających w kraju „Cezas"-ów wraz z delegatami samorządów tych firm.

Głównym tematem spotkania był problem pełnego wyposażenia szkół w pomoce naukowe przy uwzględnieniu środków finansowych, jakimi dysponują placówki oświatowo-wychowawcze. W czasie dyskusji podkreślono, że „Cezas"-y są w stanie dostarczyć szkołom żądane ilości pomocy naukowych. Szkopuł jednak w tym, że dość często zmieniają się programy nauczania i ustalane są przez ministerstwa wykazy sprzętu, który winien odpowiadać nowym wymogom szkoleniowym. Dlatego nie wykupiono dotychczas przedmioty (już „niemodne"), zalegają magazyny. Co z nimi zrobić i jak przekonać dyrektorów szkół, że mogłyby z powodzeniem

Ciąg dalszy na str. 2

Przymiarki do nowego sezonu

Kogo usłyszymy w Filharmonii

▼ SYMFONICY Z GLASGOW POD BATUTĄ JERZEGO MAKSYMIUKA ▼ BARBARA WACHOWICZ I JEJ NAJNOWSZE FASCYNACJE ▼ KONCERTY CHÓRZYSTÓW Z ŁOTWY I KAMERALISTÓW Z CHIN

INFORMACJA WŁASNA

W planach koncertowych **Państwowej Filharmonii w Białymstoku** na przyszły sezon znalazły się nazwiska, które powinny zmobilizować nawet najbardziej ospałych melomanów. Nie możemy dać gwarancji, że wszyscy zaproszeni artyści dotrą do Białegostoku. Niekiedy inne, bardziej atrakcyjne propozycje powodują nagłe zmiany tras koncertowych.

We wrześniu, na inaugurację nowego sezonu artystycznego, usłyszymy koncert w wykonaniu skrzypka **Krzysz-**

Ciąg dalszy na str. 2

Najdroższe mieszkania

Pod koniec obecnego roku w Londynie będą do nabycia, lub wynajęcia, najdroższe mieszkania na świecie. Buduje się je w londyńskiej dzielnicy Kensington. Każde ma co najmniej 5 wielkich sypialni, tyleż łazienek, wielką jadalnię i kilka innych pokoi, plus tzw. zaplecze gospodarcze.

Mieszkanie można nabyć na własność za sumę 6 milionów funtów szterlingów.

(PAP)



Jutro rozpoczną się mistrzostwa Europy w akrobatyce sportowej — dyscyplinie, w której nasi reprezentanci od lat zdobywają medale. Asem nr 1 w ekipie Polski jest ANDRZEJ GARSTKA, aktualny mistrz świata i Europy w skokach i wicemistrz w wieloboju.

NA ZDJĘCIU: Andrzej Garstka podczas treningu.

CAF — ROMUALD KROLAK

119 kandydatów — 30 indeksów

Marzenia o architekturze

INFORMACJA WŁASNA

Odczytywanie nazwisk z listy, sprawdzanie dowodów osobistych, wyjaśnianie wątpliwości — to typowa procedura poprzedzająca moment rozpoczęcia egzaminów wstępnych. Wkrótce wszyscy siedzieli na swoich miejscach w czterech salach budynku przy ul. Wiejskiej.

Po egzaminach w PWST, wczoraj (24 czerwca) do sprawdzianu z rysunku przystąpili kandydaci na **architekturę w Politechnice Białostockiej.** W tym roku na ten kierunek zgłosiło się wyjątkowo dużo osób. O **30 indeksów** ubiega się **119 maturzystów** (47 dziewcząt). Zdecydowana większość pochodzi z Białegostoku i województwa, ale są także osoby z Bydgoszczy, Lublina, Olsztyna, a nawet z województw wałbrzyskiego i zamojskiego.

Przekrój społeczny jest stały od lat — najwięcej kandydatów rekrutuje się z rodzin inteligenckich (69), a tylko 8 z chłopskich; pozostali mają rodowód robotniczy.

Punktualnie o godz. 9 adiunkt **Teresa Skorupa** —

Ciąg dalszy na str. 2

Mówiący zegarek z pamięcią

Tym razem odwieczni mistrzowie w sztuce zegarmistrzowskiej, czyli rzemieślnicy szwajcarscy, z pewnością się zamyślili. Najnowocześniejszy przemysł elektroniczny Japonii rzucił bowiem na rynek czasomierz, który z pewnością „pójdzie, jak woda".

Otóż firma „Citizen" rzuciła na rynek zegarek, który nie tylko mówi, ale również zdolny jest podawać 31 wiadomości zamówionych przez jego właściciela.

Na pytanie, „która godzina", wspomniany zegarek odpowiada (na razie tylko w języku japońskim) głosem z dokładnością do sekundy.

Właściciel może „zadać" minikomputerowi jeszcze 31 innych operacji. Może to być przypomnienie o najbliższych spotkaniach, o przebywanej aktualnie trasie, o dyżurach, zamówieniach na artykuły i wiele innych, a nawet o urodzinach bliskiego, jakie mają się odbyć za wiele dni. W odpowiednim momencie zegarek będzie o tym wszystkim przypominał głosem, aż właściciel nie wyłączy mechanizmu, co dla komputera oznacza, iż dana informacja została skreślona z jego pamięci.

Zegarek może również podawać na ekranie różne podstawowe dane, jakie wprowadzi do pamięci jego właściciel.

(PAP)

Pogoda

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane; temperatura maksymalna od 18 do 20 st. C; minimalna od 7 do 9 st. C; wiatr słaby, okresami umiarkowany, południowo-zachodni.

JUTRO — bez opadów, temp. maksymalna od 21 do 23 st. C; minimalna od 10 do 12 st. C.

IMIENINY: Łucji, Wilhelma.

(mil)

Korea Południowa

Spotkanie Czon Du Hwana z przywódcą opozycji

Szef reżimu Korei Południowej, **Czon Du Hwan** spotkał się w środę rano w Seulu z przywódcą opozycyjnej Demokratycznej Partii Nowej Korei, **Kim Jung Samem.** Reżim zmuszony był przystąpić do rozmów z opozycją, gdy okazało się, że władze nie są w stanie stłumić masowych wystąpień antyrządowych trwających od 10 czerwca br.

Tuż przed spotkaniem z Czon du Hwanem, Kim Jung Sam rozmawiał z innym przywódcą opozycyjnym, Kim Dae Jungiem. Rozmowy te wykazały — powiedział Kim Jung Sam — iż nie ma różnic w naszych stanowiskach i żądaniach.

W depeszach z Seulu agencje prasowe, powołując się na oficjalne dane policji, piszą, iż od 10 bm. w Korei Południowej aresztowano ponad 12 tysięcy uczestników wystąpień antyrządowych. AP podała, że na Uniwersytecie w Seulu zebrało się ok. 20 tysięcy studentów, którzy zapowiedzieli zorganizowanie w piątek w

Ciąg dalszy na str. 2

Plenum WK ZSL w Łomży

Kobiety w życiu wsi

INFORMACJA WŁASNA

Nad rolą kobiet w życiu społeczno-zawodowym, gospodarczym i politycznym w województwie debatowało Plenum WK ZSL w Łomży. Przewodniczył prezes — Hilary Karwowski.

Nie ma dziś — stwierdził w referacie sekretarz WK **Mirosław Anaszko** — takiego obszaru działania, w którym aktywna obecność kobiet nie pomnażałaby naszego dorobku społecznego i materialnego, przy równoczesnym wzbogacaniu życia o cenne wartości humanistyczne. Są zawsze na najtrudniejszych odcinkach pracy w gospodarstwie wiejskim, domu i wychowaniu dzieci. Dlatego też gospodarczy i społeczny awans wsi jest także awansem kobiet.

Warunki socjalno-bytowe wsi łomżyńskiej ulegają systematycznej, ale zbyt wolnej

Ciąg dalszy na str. 2

Dziś rozpoczyna się festiwal w Opolu

W Opolu zakończono już przygotowania do krajowego festiwalu polskiej piosenki. Na rozpoczynającą się dziś imprezę zjechało wielu gości. Na większość koncertów już dawno zabrakło biletów, chociaż ich ceny (od 650 do 1800 zł) wcale nie są niskie.

Tegoroczny festiwal ma charakter wyraźnie promocyjny. Wśród wykonawców jest wiele piosenkarek i piosenkarzy mało znanych i rozpoczynających dopiero swe kariery. Nie zabraknie oczywiście nazwisk ze ścisłej czołówki piosenkarskiej. W Opolu wystąpią m. in. **Krystyna Prońko, Zdzisława Sośnicka, Andrzej Zaucha, Bogusław Mec, Maryla Rodowicz, Bohdan Smoleń,** a z renomowanych zespołów — **Lombard, Wały Jagiellońskie, Papa Dance i Skaldowie.**

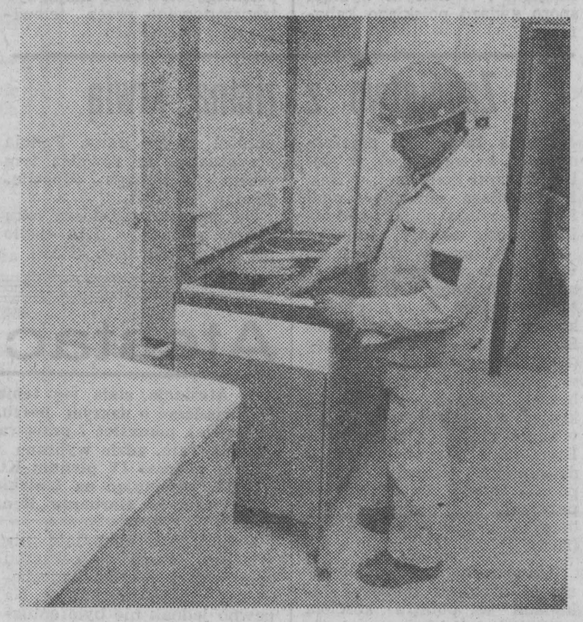
Święto polskiej piosenki zainaugurowane zostanie w opolskim teatrze koncertem piosenki autorskiej i kabaretowej, wieczorem zaś w amfiteatrze odbędą się jeszcze dwa koncerty: konkursowe „Premiery" oraz — jako im-

Ciąg dalszy na str. 2



W Rabie Wyżnej, położonej nad Rabą, STANISŁAW WOJDYŁA znalazł w tej właśnie rzece kieł mamuta długości 164 cm, który waży ok. 30 kg. Przeniesiony do domu zajął całe wersalkę. Teraz znalezisko czeka aż zajmą się nim naukowcy.

CAF — STANISŁAW MOMOT



Do ukończenia budowy Centrum Zdrowia Matki Polki pozostały 4 miesiące. Potem nastąpi okres zagospodarowywania tego ogromnego kompleksu, który ma otworzyć podwoje za rok, w maju 1988 roku. Obecnie w części szpitalnej prowadzi się prace budowlano-montażowe, a w części laboratoryjnej wykończeniowe.

NA ZDJĘCIU: montaż pierwszego stołu laboratoryjnego.

CAF — A. ZBRANIECKI

W jutrzejszym Magazynie

* Jak jest w Polsce z budownictwem, na ogół wiemy. Przynajmniej zaś — wielu z nas boleśnie dostrzega ostre pęknięcia w niejednej betonowej skorupie. To — mówiąc metaforycznie. Realiami zajęła się **ANNA RADZIUKIEWICZ,** która zajrzała pod szarą powierzchnię płyty. A tam? Różności. A to acekol, a to azbest — wszystko szkodliwe jak... rak. Albo dachy — jednospadowe. Ktoś takie wymyślił, a tymczasem są one do niczego w naszym klimacie. W sumie **KOŁDRA KUSA I NA TWARDYM** (by pozostać przy metaforach).

* **Józef Deptuła** maluje konie w stylu kossakowskim. Może nie aż tak doskonale, ale zawsze... A miał szansę, aby mistrz — Wojciech, obejrzał jego prace. Tymczasem mistrz był wielki, a Józek kilkuletni, więc kto się kogo zląkł? Wiadomo. I tak Deptuła został profesorem gimnazjum, ale Kossaka wspomina. A to wszystko za sprawą panien Kisielnickich, które gładkie były, oj... gładkie. **MAREK GRZEŚKIEWICZ** odtwarza czas miniony.

* Jest czas tworzenia i czas odchodzenia. Bywają wzloty i długie okresy uniesień, lecz przychodzi pora i... Tak egzystencjalnie można rozważać o niejednym życiu. To, które opisuje **ANNA ZAREMBINA,** trwa... Po części jest wspomnieniem — także chwil dramatu z lat 1980—81, a przecież w sumie jest twórcze. **TYLKO SPOKOJNIE** — powtarza nieraz bohater. Spokojnie, bo rozkołysane serce nie znosi nawet wspomnień...

* Czy **Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia** służy wyposażaniu dyrektorskich gabinetów? Bzdurne pytanie. Absurd. A jednak nie wszyscy odbudowali swój entuzjazm do wspomagania zasobności polskiego lecznictwa. W początkach lat osiemdziesiątych niektóre zakłady zaniechały płacenia na NFOZ i nie wznowiły wsparcia. Czy jest szansa, aby coś się zmieniło? Trudno orzec. Jest na pewno potrzeba i o tym przekonuje wicewojewoda białostocki — **Jerzy Slezak** w wywiadzie udzielonym **ANIELI ŁABANOW.**

Kolejna akcja na stacjach paliw

...a kurek nadal nieszczelny

Z benzyną jest podobnie jak z... wódką. Gdy nie wystarcza, Polak znajdzie ją o każdej porze dnia i nocy. Wprawdzie wprowadzenie w 1985 roku kartek w obecnej postaci — jak twierdzi inż. Jerzy Chmielak z Departamentu Kontroli i Nadzoru Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Lekkiego — pozwoliło powiększyć o 20 proc. zapasy paliwa, jednak nie kontrolowany strumień płynie nadal.

W białostockiej Okręgowej Dyrekcji CPN zetknąłem się z opinią, że „sprzedaży nikt nie upilnuje, można jedynie utrudnić ten przestępczy proceder".

Codziennie 10 osób w dyrekcji prześwietla kartki, i to w sposób dosłowny; bowiem używa się aparatury na podczerwień i ultrafiolet. Do Białegostoku nie dotarły jeszcze sfałszowane kartki, ale w okręgu poznańskim wyłapano kupony produkowane w... RFN. Regionalni przestępcy próbują na razie prymitywniejszych oszustw. Na początku roku dostrzeżono kartki z odcinków uprawnień już przeterminowanych.

Stacje CPN są kontrolowane w dzień i w nocy. Trudno jednak mówić o pełnym sukcesie. Agent, jeśli chce, zawsze „zaoszczędzi" i oferuje swój towar po 150 zł za litr. O klientów nie musi się martwić — niewystarczające przydziały paliw, okres wakacyjny i przypadki losowe zapewniają bezproblemowy zbyt.

W naszym regionie przepływa przez zbiorniki stacji CPN jedynie 32 proc. paliw. Pozostała ilość trafia do baków pojazdów w stacjach garażowych instytucji jednostek gospodarczych. Tu również kurek jest nieszczelny. Wielokrotnie podejmowano różnego rodzaju działania. Niestety, nadal cieknie...

Właśnie rozpoczęła się kolejna akcja. Jej celem jest zbadanie zakresu realizacji ustaleń Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją z października 1985 i grudnia 1986 roku „dotyczących poprawy funkcjonowania garażowych dystrybutorów oraz ujawnienia ewentualnych nieprawidłowości". Akcję przeprowadza Ministerstwo Przemysłu Chemicznego z upoważnienia Biura Kontroli URM.

W tym tygodniu do 20 wytypowanych w naszym regionie stacji wyruszyły 3-osobowe zespoły, w skład których wchodzą przedstawiciele CPN, organów założycielskich i fiskusa. Wybrano przede wszystkim małe obiekty np. PGR w Kleszczelach, RSP Krasne, Rejon Dróg Publicznych — Sokółka, białostocki „Transbud".

Kontrolerzy bacznie przyglądają się stanowi technicznemu stacji, lokalizacji urządzeń, dokumentacji.

Wczoraj zakończono prace w „Transbudzie". Wynik był pozytywny. Jak będzie w pozostałych stacjach? Dowiemy się o tym po 3 lipca, kiedy to zostanie zakończoną akcja i będą sporządzone protokoły kontroli. (rb)

Sposób na kolejarzy

Dyrekcja kolei kanadyjskich postanowiła wprowadzić nowy sposób mający zwiększyć dyscyplinę wśród kolejarzy. Otóż z ich zarobków potrącane będą sumy, jakie uzyskają pasażerowie w przypadku opóźnienia się pociągu.

System ten ma być wprowadzony próbnie na najruchliwszym szlaku pasażerskim w trójkącie miast Ottawa—Montreal—Toronto. W przypadku, gdy pociąg pasażerski będzie miał więcej, niż 15 minut opóźnienia, pasażer uzyskuje potwierdzenie tego faktu na bilecie. Tenże stary bilet z ową notatką, upoważnia go do nabycia przy kolejnej podróży pociągiem na wspomnianej trasie, biletu z 50-procentową zniżką. Straty z powodu wspomnianych zniżek będą rekompensowane przez dyrekcję z potrąceń z funduszu płac dla personelu obsługującego opóźnione pociągi. (PAP)

Gdyby udało się zbudować...

Jak obliczyli naukowcy amerykańscy, przy pomocy pomiarów satelitarnych i najnowocześniejszych komputerów, nasza planeta w ciągu 20 minut otrzymuje z promieniowania słonecznego tyle energii, ile ludzkość zużywa w ciągu całego roku wykorzystując oczywiście energię produkowaną we własnym zakresie.

Gdyby w końcu udało się zbudować tak doskonałe baterie wykorzystujące całą energię słoneczną można by natychmiast zamknąć wszystkie kopalnie węgla i szyby naftowe oraz zelektryfikować i zautomatyzować całe życie codzienne naszej cywilizacji.

(PAP)

Korea Płd.

Ciąg dalszy ze str. 1

stolicy Korei Południowej wielkiego marszu antyrządowego.

Na konferencji prasowej w Seulu Kim Jung Sam oświadczył, że jego trzygodzinne rozmowy z prezydentem Czon Du Hwanem były „niezadowalające". Kim Jung Sam dodał, iż nie zaleca odwołania planowanego na piątek antyrządowego marszu protestacyjnego.

Kim Jung Sam poinformował, iż Czon Du Hwan zaproponował bezzwłoczne wznowienie debaty parlamentarnej na temat reformy systemu wyborczego. Kim Jung Sam odpowiedział, iż wznowienie debaty byłoby tylko stratą czasu.

Krajowe forum

Ciąg dalszy ze str. 1

niem służyć w pracy dydaktycznej?

Mówiono też o konieczności zbliżenia tak istotnych spraw, jak zapotrzebowanie szkół na konkretne pomoce naukowe z możliwościami produkcyjnymi fabryk, zajmujących się ich wytwarzaniem. Być może wyjaśni sporo spraw planowana na wrzesień br. giełda w Poznaniu. Z regionalnych akcentów warto odnotować spotkanie z kierownictwem Zakładów Meblarskich Spółdzielni Pracy w Białymstoku. Przedyskutowano możliwości wprowadzenia do produkcji nowych rodzajów mebli szkolnych i poprawy ich jakości.

Jednym z istotnych punktów spotkania było również rozważenie możliwości wprowadzenia w najbliższych latach do szkół komputerów rodzimej produkcji — „Elwro — 800 Junior".

M. Piekarek

Posiedzenie Rady OPZZ

Ciąg dalszy ze str. 1

Również środowa dyskusja na posiedzeniu Rady OPZZ wzbogaciła zebrany dotychczas materiał o nowe elementy, o punkt widzenia wyniesiony z zakładów pracy i federacji. Stanowisko związkowe rodzi się w sporach — zrozumiałych, zważywszy złożoność materii, pod ciśnieniem oczekiwań wiązanych z konsekwentnym wprowadzaniem reformy w życie oraz koniecznością uwzględnienia przez ruch zawodowy skutków społecznych proponowanych rozwiązań ekonomicznych. (PAP)

Współpraca na szkle malowana

Ciąg dalszy ze str. 1

huty zwrócili też uwagę na lepsze niż u nas warunki pracy załogi.

Hutnicy z Bierezowki zainteresowali się niektórymi sprawami techniczno-technologicznymi w białostockim zakładzie. Szczególną uwagę zwrócili na obróbkę przywarsztatową obrzeży szkła oświetleniowego oraz matowanie chemiczne. Jak wynika ze wstępnych umów nasi sąsiedzi z chęcią wykorzystaliby również metodę elektrycznego topienia szkła opalowego.

Obie strony cieszy wzajemna wymiana wakacyjna pracowników i ich rodzin. Już w tym roku dzieci z Białoruskiej SRR przyjadą na kolonie do Polski, a nasze pociechy spędzą wakacje w Związku Radzieckim. Białostockim pracownikom Huty Szkła zarezerwowano 20 miejsc w sanatorium nad Niemnem; natomiast hutnicy z Bierezowki przyjadą na wczasy do Darłówka.

Od ubiegłego roku nasza huta współpracuje również z bułgarskim kombinatem „Kamaszit" w Silistrze. Najważniejszą sprawą we wzajemnych kontaktach jest urlopowa wymiana pracowników obu zakładów. W tym roku 46 osób wyjedzie w lipcu i sierpniu do Kawarny, a Bułgarzy przyjadą do ośrodka wczasowego w Wólce.

— Od 1984 roku — mówi Roman Konieczny — współpracujemy także z hutą szkła „Aleksotas" w Kownie. Dotychczas wytwarzano tam opakowania szklane; w styczniu tego roku rozpoczęto produkcję szkła oświetleniowego. Właśnie w tej dziedzinie Litwini chcą wykorzystać nasze wieloletnie doświadczenia. Szczególnie zainteresowani są adaptacją do własnych potrzeb niektórych naszych urządzeń. Rozmowy dotyczyły również wymiany grup robotników i zatrudniania ich za granicą.

Na początek pracownicy białostockiej Huty Szkła wyjeżdżają do zakładu w Kownie, aby stworzyć tam pracownię ochrony środowiska.

Po raz pierwszy nawiązano w tym roku — poprzez „Polservice" — kontakty z Grekami. W czerwcu 11 białostoczan wyjechało na kilka miesięcy do pracy w hucie pod Atenami. Dyrekcja białostockiego zakładu liczy na uzyskanie w ten sposób nowinek technicznych i technologicznych oraz ewentualne zastosowanie ich u siebie.

MARIA ROMANOWSKA

Kobiety w życiu wsi

Ciąg dalszy ze str. 1

poprawie. Poziom infrastruktury społeczno-gospodarczej i kulturalnej daleko odbiega od potrzeb i oczekiwań. Co trzecia wieś pozbawiona jest punktu sprzedaży detalicznej, tylko co siódme gospodarstwo zaopatruje się w wodę z sieci wodociągowej, 36 wsi nie posiada żadnej łączności telefonicznej, w 9 gminach nie ma stałej obsługi lekarskiej, aż 60 szkół wiejskich mieści się w wynajętych budynkach.

Taka sytuacja powoduje ucieczkę ze wsi do miast, kobiet, które tam szukają awansu życiowego. Zagraża to prawidłowemu funkcjonowaniu rodziny wiejskiej, nie sprzyja aktywności społeczno-politycznej kobiet.

Reprezentantki środowisk kobiecych wskazywały w dyskusji na nadal występujący w wiejskich rodzinach brak postaw partnerskich, zmniejszanie się zainteresowania pracą społeczną, rosnące dysproporcje między miastem i wsią w sferze opiekuńczo-wychowawczej. Poruszały także problemy kobiet samotnie prowadzących gospodarstwa — w woj. łomżyńskim jest ich ok. 6 tys. — oraz konieczność szybszego wprowadzania małej mechanizacji. Podkreślono też związek między sytuacją gospodarczą rolnictwa a warunkami życia na wsi.

Plenum przyjęło uchwałę wytyczającą kierunki pracy politycznej i społecznej w środowiskach kobiet wiejskich oraz harmonogram jej realizacji. (jtb)

SKRÓCIE

■ O wyjątkowym pechu może mówić jeden z mieszkańców Radomia. Bez większych trudności — wybijając szybę — dostał się późnym wieczorem do wnętrza sklepu spożywczego w centrum miasta. Miast jednak wynosić łupy, postanowił przedtem dokonać degustacji napojów alkoholowych. W efekcie degustacja przemieniła się w libację, po której znużony biesiadnik postanowił odpocząć. Błogi sen przerwał włamywaczowi dopiero patrol milicyjny, dokonujący rutynowych czynności kontrolnych.

■ Rząd austriacki podjął decyzję o zniesieniu z dniem 1 stycznia 1988 r. obowiązku posiadania wiz wjazdowych przez obywateli polskich.

Obowiązek ten Austria wprowadziła w grudniu 1981 roku. Od 8 grudnia 1981 do końca maja 1987 roku ambasada austriacka w Warszawie wydała 178359 wiz dla obywateli polskich.

■ Według opublikowanych niedawno danych, największym konsumentem czekolady na świecie jest Szwajcaria.

Szwajcar przeciętnie w ciągu roku zjada 10,4 kilograma tego smakołyku, Brytyjczyk 8,1 kilograma, Norweg 7,8 kilograma, Austriak 6,3 kilograma, a mieszkaniec RFN średnio 6,3 kilograma. W krajach, w których przeprowadzono obliczenia, najmniej czekolady zjadali Włosi — tylko 1,4 kilograma rocznie.

■ W połowie października br. podziemnym tunelem łączącym japońskie wyspy Honsiu i Hokkaido przejedzie pierwszy doświadczalny pociąg. Prace doświadczalne w 54 km tunelu trwać będą jeszcze 4 miesiące i jak się planuje w marcu przyszłego roku tunel zostanie oddany do eksploatacji.

■ Sąd federalny w San Juan skazał **Hectora Escudero Aponte i Francisco Riverę Lopeza** na 99 lat więzienia, a **Armando Jimeneza Riverę** na 75 lat więzienia za podpalenie 31 grudnia 1986 r. hotelu Dupont Plaza w San Juan (Puerto Rico).

Skazani byli pracownikami hotelu Dupont Plaza. Jak wykazało śledztwo Aponte i Lopez podpalili hotel w chwili, gdy w sali balowej rozpoczynała się noworoczna zabawa. Lopez był inspiratorem tego przestępczego czynu.

■ W Chile nie ustaje fala starć między członkami lewicowych ugrupowań partyzanckich i siłami reżimowymi. Ataki partyzantów nasiliły się po tym jak w ubiegłym tygodniu policja chilijska zamordowała 12 członków patriotycznego frontu imienia Manuela Rodrigueza.

Bilans ostatnich starć to 14 osób zabitych i dziesiątki rannych.

(Opr. jz)

Marzenia o architekturze

Ciąg dalszy ze str. 1

prodziekan Instytutu, pełniąca obowiązki przewodniczącej komisji rekrutacyjnej, odczytała hasło rysunku — wylosowane spośród trzech zestawów. „Mój ulubiony przedmiot w trzech kompozycjach". Jest to pierwsza część sprawdzianu praktycznego, traktowana jako rysunek z pamięci. Po południu tematem była martwa natura, a dziś kandydaci mają wykonać rysunek z wyobraźni. Ogłoszenie wyników 26 czerwca (o godz. 15). Wszyscy, którzy przebrną przez ten wstępny etap zostaną dopuszczeni do egzaminów z matematyki i języka obcego. Ich termin jest taki sam, jak w przypadku zdających na pozostałe kierunki — 7 lipca.

Po pierwszej części egzaminu, który trwał 90 minut, opinie kandydatów były zgodne. Temat stanowił dla wielu z nich zaskoczenie; spodziewano się bowiem bardziej konkretnego sformułowania. W sumie został dobrze pomyślany — jak stwierdzano — bo dawał duże możliwości zaprezentowania umiejętności warsztatowych, sposobu patrzenia, interpretacji.

Młodzież przedstawiała najróżniejsze przedmioty: od maskotek (w tym przodowały dziewczęta) po sprzęt radiowy i muzyczny. Były nawet odkurzacz(!) i wazon kryształowy. No cóż, gusty są różne.

(az)

Kogo usłyszymy w Filharmonii

Ciąg dalszy ze str. 1

tofa Jakowicza i **Orkiestry Symfonicznej PF w Białymstoku.** Filharmonicy wyjadą następnie na tournée do RFN. Wśród 17 zaproszonych solistów i zespołów znajduje się m.in.: **Regina Smendzianka,** muzycy z Bałgarii oraz Akademicki Chór Łotewski.

Każde pojawienie się **Jerzego Maksymiuka** w białostockiej Filharmonii staje się wydarzeniem muzycznym i przyciąga tłumy publiczności. W tym roku dyrygent przyjedzie do nas wspólnie z **Orkiestrą Symfoniczną z Glasgow,** z którą pracuje od pewnego czasu.

Nie mniejszą liczbę wielbicieli posiada **Orkiestra Kameralna Polskiego Radia i Telewizji** w **Poznaniu** pod dyrekcją **Agnieszki Duczmal.** Zespół jest znany i ceniony nie tylko w kraju; zdobył także popularność na liczących się światowych estradach. U nas wystąpi z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki.

W wieczorze kojarzącym muzykę z literaturą — nie po raz pierwszy na białostockiej estradzie — wystąpi **Barbara Wachowicz** w programie poświęconym życiu i twórczości **Henryka Sienkiewicza.** Towarzyszyć jej będą soliści operowi, aktorzy oraz **Chór Filii UW** w Białymstoku.

Filharmonia zapowiada ponadto koncert symfoniczny z udziałem **Chińskiej Orkiestry Studenckiej,** a także kilka recitali cenionych polskich muzyków.

W biurze koncertowym można już nabyć karnety na wrzesień i IV kwartał br.

(olp)

Z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR

23 bm. Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z informacją o stanie elektronizacji gospodarki narodowej oraz stosowaniu robotów i automatów w procesach wytwórczych.

Przemysł elektroniczny spełnia strategiczną rolę w rozwoju współczesnego państwa. Ilość i jakość wykorzystywanych urządzeń elektronicznych, postęp naukowo-techniczny, jaki dokonuje się za ich sprawą, w tym automatyzacja i robotyzacja, mają zasadniczy wpływ na efektywność gospodarki, a w konsekwencji na poziom i jakość warunków życia społeczeństwa.

Kryzys gospodarczy początku lat osiemdziesiątych nie ominął elektroniki. Bardzo dotkliwie odczuła ona skutki restrykcji zastosowanych wobec Polski przez USA i ich sojuszników. Zwiększył się dystans, jaki w tej dziedzinie dzieli nasz przemysł od poziomu osiągniętego w krajach wysoko uprzemysłowionych. Aby zahamować ten niekorzystny proces — z inicjatywy Biura Politycznego KC PZPR — Rada Ministrów przyjęła cztery lata temu „Program elektronizacji gospodarki narodowej oraz rozwoju przemysłu elektronicznego do 1990 r". W listopadzie 1984 roku Prezydium Rządu przyjęło postanowienie w sprawie przygotowania i wdrażania automatyzacji produkcji w przemyśle.

Biuro Polityczne dokonało oceny realizacji tych programów. W latach 1983—86 — stwierdzono — produkcja środków elektronizacji wzrosła o 88 proc., w podobnej skali wzrósł eksport. Zaawansowany jest rozwój potencjału wytwórczego. Są to rezultaty niezłe, choć nie równoznaczne z pełnym wykonaniem zamierzeń, a tym bardziej zaspokojeniem potrzeb. Postęp na miarę środków, które były do dyspozycji jest jednak zauważalny. Zbyt nikłe są natomiast dotychczasowe rezulaty w automatyzacji robotyzacji produkcji.

Biuro Polityczne zwróciło uwagę na niedostatki w wypełnianiu postawionych zadań. Rozwój przemysłu elektronicznego przebiegał w sposób mało rytmiczny i nie był komplementarny. Niedostatecznie wzrosła produkcja materiałów, podzespołów i elementów.

Biuro Polityczne podkreśliło znaczenie jakie strategia społeczno-gospodarczego rozwoju kraju wyznacza programom elektronizacji oraz związanego z nim wprowadzania automatyzacji i robotów. Konieczny jest optymalny podział i uzyskanie maksymalnych efektów z ciągle jeszcze skromnych środków jakie stoją do dyspozycji w tych dziedzinach. Zawarte w NPSG na lata 1986—1990 zamierzenia poprawy efektywności, a zwłaszcza oszczędności zużycia materiałów, paliw i energii oraz racjonalizacji zatrudnienia mogą być osiągnięte tylko w wyniku sprawnego i pełnego wykonania zamierzeń obu programów.

Biuro Polityczne zobowiązało rząd do przyjęcia skuteczniejszych rozwiązań systemowych zapewniających realizację zadań stawianych w obu programach. Postanowiło dokonywać, co dwa lata, systematycznych ocen stopnia zaawansowania w ich wykonaniu.

Biuro Polityczne rozpatrzyło wnioski z analizy wpływu obecnego systemu ekonomiczno-finansowego przedsiębiorstw i placówek naukowo-badawczych na zwiększenie innowacyjnej chłonności gospodarki narodowej, poprawy jej efektywności.

Powołanie Komitetu ds. Nauki i Postępu Technicznego Rady Ministrów oraz Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń stworzyło sprawny system kierowania pozwalający na lepsze wyznaczanie kierunków działania i bieżącą kontrolę ich realizacji. Mimo wprowadzenia w minionych latach nowych mechanizmów, nie osiągnięto jednak w przedsiębiorstwach wydatnego pobudzenia innowacyjności i poprawy efektywności gospodarowania.

W wielu z nich w dalszym ciągu nie przywiązuje się należytej uwagi do unowocześniania produkcji, poprawy jakości, wprowadzania nowoczesnych maszyn i technologii. Zbyt często dąży się do osiągania pozytywnych relacji ekonomicznych przez zabiegi asortymentowo-cenowe, sięgając po dotacje, ulgi podatkowe itp. Obok innych negatywnych skutków prowadzi to do degradacji zaplecza technicznego licznych przedsiębiorstw, świadczy o ograniczonej skuteczności dotychczasowych mechanizmów gospodarczych.

Biuro Polityczne wskazało, że w ramach drugiego etapu reformy gospodarczej powinny być przyspieszone prace nad zmianami zasad funkcjonowania przedsiębiorstw produkcyjnych oraz znacznie zwiększona chłonność przemysłu na innowacje. Należy stworzyć — stwierdzono — komplementarne mechanizmy ekonomiczne wymuszające proinnowacyjne zainteresowanie przedsiębiorstw, poprawę dyscypliny technologicznej, nowoczesności i jakości wyrobów, racjonalizacji zużycia materiałów i energii. **Wytwarzanie wyrobów przestarzałych technicznie i technologicznie nie może się opłacać.** Wytwórca tolerujący zacofanie techniczne i niegospodarność musi stanąć przed groźbą załamania się jego gospodarki i tym samym zarobków załogi.

Biuro Polityczne podkreśliło znaczenie pracy z kadrą inżynieryjną i kierowniczą przemysłu. We wnikliwej ocenie jej dorobku, dokonywanej w czasie przeglądów kadrowych i ocen partyjnych liczyć się powinny przede wszystkim efekty ich pracy, konkretne dokonania w dziedzinie innowacyjnej. Upowszechniać należy dobre przykłady działania, stwarzać szanse przyspieszonego awansu ludziom, którzy fachowość łączą z zaradnością, energią i umiejętnością przełamywania trudności.

Systemy działania jednostek badawczo-rozwojowych i sterowania centralnymi programami w postępie naukowo-technicznym uległy w ostatnich latach istotnym przeobrażeniom.

Przyjęte i sukcesywnie wdrażane nowe rozwiązania pozwoliły na powstrzymanie negatywnych tendencji i zjawisk w polskiej nauce i zapleczu badawczo-rozwojowym gospodarki narodowej. **Zainicjowany został proces odbudowy potencjału naukowo-badawczego.** Pozytywnie wpłynęły one również na wzrost zainteresowania realizacją strategicznych celów rozwoju społeczno-gospodarczego ze strony środowisk naukowych i technicznych.

Szczególnie istotną rolę mają do spełnienia zamówienia rządowe z zakresu rozwoju nauki i techniki.

System zamówień rządowych został wyposażony w szereg instrumentów ekonomiczno-finansowych i organizacyjno-prawnych. Szczególnie istotna jest pomoc finansowa jakiej udziela się przedsiębiorstwom będącym wykonawcami tych zamówień. Składają się na nią nielimitowane ulgi i zwolnienia z podatku dochodowego oraz zwrotne lub bezzwrotne subwencje z Centralnego Funduszu Wspomagania Wdrożeń. Przewidziano także sankcje na wypadek niewywiązywania się kontrahenta z przyjętych zobowiązań.

Nowa ustawa o jednostkach badawczo-rozwojowych stworzyła model placówki nastawionej w większym aniżeli poprzednio stopniu na kreowanie postępu naukowo-technicznego. Obecnie przygotowano nowelizację tej ustawy w kilku istotnych sprawach, szczególnie dotyczących centrów naukowo-produkcyjnych. Głównym źródłem zamówień oraz dopływu środków finansowych do większości jednostek badawczo-rozwojowych są nadal jeszcze programy sterowane centralnie. **Dążyć trzeba aby w strukturze przychodów stopniowo wzrastał udział prac zamawianych przez przedsiębiorstwa.**

Biuro Polityczne zwróciło się do Rady Ministrów o:

— Silniejsze pobudzanie płacowe zespołów wdrażających wynalazki i wnioski racjonalizatorskie w relacji odpowiedniej do wynagrodzenia twórców;

— Usprawnienie polityki kredytowej i podatkowej wobec jednostek badawczo-rozwojowych zaangażowanych w programy centralne, a także pracujących bezpośrednio na zamówienie przemysłu.

Stworzone nowe rozwiązania organizacyjne oraz prawno-ekonomiczne — podkreślono — wymagają w dalszym ciągu systematycznego wdrażania, skutecznego nadzoru nad ich funkcjonowaniem oraz doraźnych korekt i uzupełnień na miarę potrzeb ujawnianych w praktyce. Jest to zadanie odpowiednich organów a w szczególności Komitetu ds. Nauki i Postępu Technicznego.

Biuro Polityczne zapoznało się z oceną sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej w jednostkach naukowo-badawczych, zalecono instancjom oraz POP intensyfikację działalności partynej zgodnie z „Wytycznymi Sekretariatu KC PZPR do pracy instancji partyjnych oraz POP PZPR w obszarze postępu naukowo-technicznego i organizacyjnego".

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją CKKR o działaniach statutowo-regulaminowych podejmowanych przez komisje kontrolno-rewizyjne PZPR wobec członków partii, winnych zaniedbań stwierdzonych przez organa kontroli państwowej i społecznej. W wyniku oceny funkcjonowania gospodarki i ogniw administracji w trudnym okresie zimy 1986/87, komisje wszczęły postępowanie partyjne wobec 312 członków partii zajmujących stanowiska kierownicze. W 27 sprawach orzeczono kary partyjne, a w 21 komisje wystąpiły do właściwych instancji partyjnych z wnioskami o cofnięcie rekomendacji do pełnienia funkcji kierowniczej. Zostały one uwzględnione i zrealizowane. W 109 przypadkach postępowanie zakończono rozmowami ostrzegawczymi. Ze 176 członkami PZPR omówiono uchybienia w ich pracy i sposoby jej usprawnienia.

Kontrole Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej doprowadziły do odwołania w 1986 roku 120 osób zajmujących stanowiska kierownicze w gospodarce i administracji państwowej. Wśród nich było 68 członków PZPR. **Wobec nich komisje kontrolno-rewizyjne oraz podstawowe organizacje partyjne podjęły sankcje aż do wydalenia z szeregów PZPR.** W 18 przypadkach odstąpiono od wymierzenia kar, uznając, iż wystarczającą jest odwołanie ze stanowiska.

Biuro Polityczne podkreśliło, że na stanowiskach kierowniczych — w ogromnej większości — pracują ludzie kompetentni, o dużym poczuciu odpowiedzialności i wysokim poziomie etyczno-moralnym. Troska o prestiż społeczny i zawodowy tej kadry nakazuje tym bardziej zdecydowanie i ostro reagować na przypadki niewłaściwego traktowania obowiązków, beztroskę, łamanie obowiązujących zasad i przepisów przez osoby z rekomendacji partii pełniące funkcje kierownicze. Powołanie przez X Zjazd Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej — jako jedynego organu kontrolnego partii stwarza dogodne warunki do podejmowania w takich sprawach operatywnych i skutecznych decyzji. Dobrą formą oddziaływania na kadrę kierowniczą są prowadzone przez komisje kontrolno-rewizyjne partyjne rozmowy ostrzegawcze i inspiracyjno-kontrolne. **Nie mogą one jednak przerodzić się w formę rozgrzeszania nieudolności zasłaniania się trudnościami obiektywnymi.**

Biuro Polityczne zwróciło się do Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej o zaostrzenie działań statutowych wobec członków partii ponoszących bezpośrednią odpowiedzialność za nieprawidłowości i zaniedbania, bądź z tytułu nadzoru zwierzchniego, naruszających Statut PZPR, bezdusznie i formalistycznie traktujących sprawy ludzkie. Uznano, że jednym z czynników podnoszących rangę kontroli w partii jest przestrzeganie obowiązku informowania POP o wynikach badań by podejmowały na tej podstawie postanowienia o rekomendacjach oraz publikowanie decyzji orzeczniczych komisji kontrolno-rewizyjnych.

Jednocześnie podkreślono potrzebę szerokiego upowszechniania przykładów dobrych inicjatyw, prawidłowego gospodarowania oraz popularyzowania ludzi, którzy wzorowo wykonują obowiązki zawodowe i służbowe, a tym samym właściwie wywiązują się z powinności członka partii. (PAP)

Dziś rozpoczyna się festiwal w Opolu

Ciąg dalszy ze str. 1

preza towarzysząca — piosenki **Bogusława Klimczuka.**

Interesująco zapowiada się piątkowy koncert pn. „Od Opola do Opola". Zastąpi on tradycyjne „Przeboje". Wystąpią wykonawcy 24 piosenek wybranych podczas 6 telewizyjnych giełd.

Na sobotę — trzeci dzień festiwalu — przewidziano imprezę konkursową „Debiuty" oraz kabareton pt. „Przestrojenie", w którym wystąpi sporo gwiazd polskiego kabaretu.

W niedzielę tradycyjny koncert finałowy pn. „Mikrofon i ekran". Oprócz laureatów nagród i wyróżnień, wystąpią w nim inni wykonawcy, wytypowani przez jury, któremu przewodniczyć będzie **Janusz Sławiński.**

W Opolu przygrywać będą orkiestry **Zbigniewa Górnego** i **Aleksandra Maliszewskiego,** autorem scenografii w amfiteatrze jest **Jerzy Boduch,** a koncerty reżyserują m.in. **Anna Barcikowska** i **Janusz Rzeszewski.** Główne koncerty opolskiego festiwalu mają być transmitowane przez telewizję na żywo. (PAP)

Zabójstwo z zimną krwią

Policja brytyjska poinformowała, że we wtorek w stolicy Irlandii Północnej, w Belfaście ofiarą zamachów padł funkcjonariusz policji, a dwie inne osoby zostały ranne.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że w pierwszym zamachu nieznany osobnik otworzył ogień do samochodu, którym jechał funkcjonariusz Royal Ulster Constabulary (RUC). Policjant odniósł rany w klatkę piersiową, szyję i brzuch. Zamachowiec strzelał, kryjąc się wśród dzieci, bawiących się na placu zabaw. Broń miał ukrytą w wózku dziecinnym. Rzecznik policji podał, że do zamachu tego przyznała się podziemna Irlandzka Armia Republikańska (IRA)

Jednocześnie poinformowano, że drugiego zamachu dokonano w pobliżu kościoła rzymskokatolickiego w północno-zachodniej dzielnicy Belfastu. Nieznany osobnik otworzył ogień do żołnierza rezerwy, który przyjechał w rejon kościoła samochodem, by zabrać swoją matkę. Kobietę w bardzo ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Jej syn odniósł lżejsze rany. Policja przypuszcza, że również tym razem za zamach odpowiedzialna jest IRA.

Od początku bieżącego roku ofiarą zamachów IRA padło już 11 policjantów. (PAP)

Aresztowanie ter or stów

Policja francuska aresztowała dwóch osobników podejrzanych o przynależność do baskijskiej organizacji separatystycznej (ETA).

Z dotychczasowego śledztwa nie wynika, by byli oni powiązani ze sprawcami krwawego zamachu na supermarket w Barcelonie, w wyniku którego życie straciło 18 osób. (PAP)

Atestacja

Atestacja stała się tematem wielu dowcipów. Może to świadczyć o naszym poczuciu humoru, albo... pośmiać się łatwiej, pomyśleć i pracować racjonalnie — na pewno trudniej. Tam, gdzie wybrano wysiłek są już efekty. Mówił o tym podczas IV plenum KC PZPR, WOJCIECH JARUZELSKI, wskazując na Łódzkie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Sz. Harnama „Renakord".

Dzisiaj już dokładnie nie wiadomo, czego na początku było więcej — obaw, niechęci czy zainteresowania. Na pewno jednak nie było entuzjazmu. W przedsiębiorstwie zawsze jest sporo kłopotów, a tu przyszło się zabrać do czegoś zupełnie nowego, w czym — poza ogólnymi wskazówkami — trzeba było poruszać się samodzielnie, i jak gdyby podwójnie odpowiedzialnie, bo fabryce powierzono rolę przedsiębiorstwa pilotażowego dla całej branży.

Postanowiliśmy — wspomina — **Jan Treczyński** kierownik działu organizacji i normowania pracy — wybrać na początek wycinek przedsiębiorstwa, który byłby taką zminiaturyzowaną fabryką. Jest nią zakład „C", ma tkalnie, przędzalnię, wykończalnię i dział głównego mechanika, czyli wszystkie podstawowe stanowiska. Powołaliśmy główną komisję ds. atestacji i komisje wydziałowe. A potem zaczęło się najgorsze — opracowanie systemu punktacji, obejmującego wszystkie cechy stanowiska, m.in. wydajności, stan techniczny, bhp itp. Nie mieliśmy żadnych wzorów, większość elementów nie była dotychczas w ogóle normowana. Była to praca żmudna, ale właśnie przy niej dostrzegliśmy tak naprawdę sens całej operacji. Jakoś tak się stało — dodaje **Ryszard Kępka,** ślusarz z przędzalni „E" — że innym okiem zaczęliśmy patrzeć na to, co niby znaliśmy. Potwierdziła się stara prawda, że najciemniej jest pod latarnią, i że nigdy nie jest tak dobrze, aby nie mogło być lepiej. Jeden dobry pomysł zachęcał do następnych np. zgrzeblarki, przy których pracuję, wymagają czyszczenia raz na dobę. Robiliśmy to zawsze podczas rannej zmiany, teraz — na nocnej, kiedy obciążenie maszyn jest mniejsze i ich postoje nie są uciążliwe. Ludziom wygodniej i wydajność wzrosła o 10 proc. Inny przykład podał **Zdzisław Jasiak,** kierownik wydziału przędzalni. Przy przeglądarce do niedawna pracowały 4 osoby: składacz, przeglądacz, krojczy i pakarz. Teraz — po przeróbce — obsługuje ją tylko 1 człowiek, zarabiając o 10 proc. więcej. W ten sposób „zyskano" w składalni 13 osób, które przeszły na inne stanowiska.

Łącznie przeglądowi poddano 181 różnych stanowisk robotniczych, 52 mistrzowskie oraz 39 administracyjnych. Atest otrzymały 163 stanowiska, częściowy atest — 83, zaś 26 przeznaczono do likwidacji. Doświadczenia z zakładu pilotażowego wykorzystywane są w przeglądach kolejnych zakładów fabryki.

Żaden ruch — przyznaje **Mirosław Miller,** sekretarz ds. ekonomicznych KZ PZPR — który dotyczy przemieszczania i przekwalifikowania ludzi, nie jest łatwy. Rozmowy bywały trudne. Jednak jeśli się umiejętnie godzi interes człowieka z interesem przedsiębiorstwa, można osiągnąć porozumienie.

Wydaje mi się, a mówię to z własnego doświadczenia — wtrącił Z. Jasiak — że **cały błąd w myśleniu o atestacji polega na tym, iż utożsamia się ją z liczeniem ludzi i zwalnianiem tych, którzy uznani zostaną za niepotrzebnych.** A chodzi przecież o to, żeby stanowiska były ekonomicznie opłacalne, technicznie sprawne i nowoczesne, bezpieczne i optymalnie wygodne dla człowieka. Nam atestacja pozwoliła spojrzeć na zakład pod tym właśnie kątem. Lecz każda zmiana w fabryce musi pociągnąć za sobą logiczne korekty tego spojrzenia. Np. teraz instalowane są nowe przędzarki i już dotychczasowa ocena przędzalni musi być zmodyfikowana, musi uwzględniać właśnie te nowe maszyny. **Atestowanie jest procesem. Rzecz w tym, żeby nie tylko przychodzić do zakładu i pracować, ale przychodzić, myśleć i tak pracować, aby najmniejszym kosztem osiągnąć najwyższe efekty.** (PAP)

Nie moda lecz metoda

Teleksem z gminy

Dziękujemy lekarzom MSW!

Pragnę za pośrednictwem waszego dziennika przekazać w imieniu mieszkańców gminy podziękowanie dowódcy zgrupowania MSW, **płk. Antoniemu Kurachowi** oraz podległym mu służbom za wzorowe zorganizowanie i sprawne przeprowadzenie 21 czerwca br. „Białej niedzieli" w miejscowości **Dubeninki** (woj. suwalskie).

Dwunastu lekarzy specjalistów m.in. neurolog, reumatolog, psychiatra, ginekolog, pediatra, internista itd. oraz 12 pielęgniarek udzieliło porad 415 osobom. Głównym koordynatorem i organizatorem pracy służby medycznej był dyrektor Zarządu Zdrowia WUSW w Olsztynie — dr **Antoni Celmer.**

Działania pracowników resortu MSW przyczyniają się do poprawy warunków zdrowotnych naszej gminnej społeczności. Świadczą też o pełnym zrozumieniu problemów małych środowisk, którym wciąż brakuje specjalistycznej opieki lekarskiej.

Naczelnik gminy Dubeninki mgr inż. JÓZEF SULŻYŃSKI

Szef mafii za kratkami

W środę rano policja włoska aresztowała przywódcę północnego ramienia mafii Emanuela Dosco i 17 członków tej organizacji.

W wyniku akcji policji, w Mediolanie, Weronie, Parmie i Vicency skonfiskowano pół tony marihuany o wartości półtora miliarda lirów (1 milion dolarów) oraz duże ilości heroiny i kokainy. (PAP)

Fałszywy alarm

W środę ewakuowano w Madrycie pracowników hiszpańskiej agencji prasowej EFE, po otrzymaniu telefonicznego ostrzeżenia, iż w ciągu 15 minut nastąpi tam eksplozja.

W podanym terminie nie doszło do wybuchu, po czym oddziały sił bezpieczeństwa przeszukały budynek w którym nie znaleziono materiałów wybuchowych. Alarm okazał się więc fałszywy.

Doniesienia agencyjne

EKIPA „KALEKÓW"

W szeregach polskich lekkoatletów rośnie napięcie przed zawodami o Puchar Europy, które 27 i 28 bm. odbędą się w Pradze. Z niedowierzaniem przyjęto w stolicy CSRS wiadomość o kontuzji **Mariana Woronina,** która — niestety — została potwierdzona. Informację uzupełniono jeszcze wiadomością o następnej kontuzji, młociarza **Mariusza Tomaszewskiego.** Z Pragi do kraju wraca z obandażowaną stopą **Elżbieta Trylińska.** Nie wiadomo więc, która zawodniczka będzie skakała wzwyż, bowiem zgłoszono tylko Trylińską i — również kontuzjowaną — **Danutę Bułkowską. Ewa Kasprzyk** ma opuchnięte kolano, **Marian Kolasa** — obandażowaną prawą rękę. Nie ma więc z kogo zestawić reprezentacji na zawody o Puchar Europy, nawet po jednej osobie w każdej konkurencji. Na domiar złego, w tym samym czasie jest w Wersalu trójmecz drugich reprezentacji Francji, RFN i Polski...

LECHIA W BARAŻACH

W powtórzonym meczu I ligi piłkarskiej Górnik Wałbrzych zremisował u siebie 0:0 z Motorem Lublin. Tym samym wałbrzyski zespół zepchnął gdańską Lechię na 11 (barażowe) miejsce. Sam zajął ostatecznie 10 (bezpieczne) miejsce.

RUCH SIĘ ODWOŁUJE

Prezydium zarządu Klubu Sportowego Ruch Chorzów na swym środowym nadzwyczajnym posiedzeniu, po zapoznaniu się z treścią komunikatu Wydziału Gier PZPN z 23 bm. — postanowiło złożyć oficjalny protest skierowany do Prezydium PZPN.

Z PIŁKARSKICH BOISK

Rozegrano kolejne mecze międzynarodowego turnieju piłkarskiego „Mundialito", odbywającego się w Mediolanie.

Inter Mediolan pokonał Barcelonę 3:1 (3:1). Bramki dla Interu — Passarella, Fanna i Garlini, a dla Barcelony: Hughes.

AC Milan zwyciężył Paris SG 1:0 (0:0). Bramka: Massaro.

Po tych spotkaniach liderem turnieju jest AC Milan — 4 pkt, wyprzedzając Inter — 3, Paris SG — 1 oraz FC Porto i Barcelonę — 0 pkt.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim **Urugwaj** zwyciężył Boliwię 2:1 (1:1). Bramki dla Urugwaju: **Gustavo Matoras i Antonio Alzamendi,** a dla Boliwii — **Carlos Borja.**

WIMBLEDON 87

Środa była drugim dniem turnieju wimbledońskiego. Ciekawsze wyniki pierwszej rundy:

Mężczyźni:

Paul Annacone — Milan Srejber 7:6, 6:4, 6:1,

Jakob Hlasek — John Fitzgerald 6:1, 6:4, 7:6

Kobiety:

Martina Navratilova (nr 1) — Claudia Porwick 6:1, 6:0.

Gabriela Sabatini (nr 7) — Barbara Gerken 6:3, 6:3,

Manuela Malejewa (nr 8) — Helen Kelesi 6:3, 6:2,

Sabrina Goles — Carling Bassett 6:4, 0-6, 6:4.

PUCHAR DLA ŚLĄSKA

W finale Pucharu Polski **Śląsk Wrocław** po bezbramkowym meczu i dogrywce pokonał 4:3 rzutami karnymi zespół GKS Katowice.

(Opr. jz)

TOTO-LOTEK

Express Lotek

4, 12, 27, 37, 38

Super Lotek

1, 7, 24, 27, 33, 36, 46

Praca która leczy

Inicjatywa powołania do życia organizmów gospodarczych, które prócz środków utrzymania dałyby ludziom w nich zatrudnionym także świadomość, iż kalectwo nie jest czynnikiem wyrzucającym ich poza nawias społeczeństwa, zrodziła się w pierwszych powojennych latach. Wielu ludzi, okaleczonych przez wojnę, zyskało szansę w miarę normalnego powrotu do społeczeństwa, szansę na to, aby czuć się potrzebnym w środowisku.

ZCZASEM pod szyldem spółdzielni inwalidów znalazło się wiele firm, których członkowie zostali w taki czy inny sposób pokrzywdzeni przez życie. Znaleźli tu dla siebie cel — mimo swych ułomności starają się być potrzebni innym. Jednocześnie zyskują możliwość poprawiania własnej kondycji fizycznej, walki z wieloma chorobami.

Spółdzielczość inwalidów w naszym regionie rozpoczęła działalność w latach czterdziestych. W obecnej postaci, jako Regionalny Związek Spółdzielni Inwalidów, obejmujący swym zasięgiem woj. białostockie i łomżyńskie, działa od 1975 roku.

Obecnie RZSI liczy 12 spółdzielni, zatrudniających ponad 4,5 tys. osób (w tym 3,2 tys. inwalidów z różnymi rodzajami schorzeń). Gospodarczy obraz ich działalności to: handel, przemysł odzieżowy, chemiczny, metalowy, elektroniczny, drzewny i papierniczo-poligraficzny. W br. inwalidzi planują usługi i produkcję wartości ponad 5,1 miliarda zł. Zważywszy ich ograniczone możliwości — nie jest to wcale mało.

Szczególną jednak uwagę poświęca się zawodowej rehabilitacji zatrudnionych. Działalność gospodarczo-produkcyjna jest jakby dodatkiem do leczniczej ich funkcji, jednak — dodatkiem niezbędnym. W dobie gospodarczej reformy nie ma bowiem sentymentów dla instytucji nie nastawionych na tego typu specyficzną funkcję. Żeby móc wypełniać statutowe powinności — spółdzielczość inwalidów musi na to sama zarabiać. Bywa, i to coraz częściej, że przypisane jej przywileje są brutalnie traktowane przez twarde prawa rynku, bez krzty zrozumienia dla sytuacji ludzi, którym życie poskąpiło pełnej sprawności fizycznej, umożliwiającej im „normalne" życie.

TO JEDEN z zasadniczych problemów, które chcą omówić na najbliższym trzynastym z kolei, Zjeździe Delegatów Regionalnego Związku Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku. Trudne realia współczesnej gospodarki uczestnicy tego forum będą próbowali przypasować do obowiązujących przepisów i możliwości. Zjazd, który odbędzie się w najbliższy piątek, 26 czerwca br. z pewnością nie rozwiąże nurtujących to środowisko problemów. Może jednak, i na to liczą jego uczestnicy, stać się punktem wyjścia do realnego spojrzenia na dylematy środowiska inwalidów, które jednak trzeba traktować nieco odmiennie niż inne organizacje gospodarcze. Chociażby ze względu na jego realne możliwości i rolę, jaką powinno pełnić we współczesnym społeczeństwie.

M. PIEKAREK

Zielony syndrom

Na wiosnę ożywają łąki i pastwiska. Odcieniami zieleni mienią się kostrzewa, tymotka, kupkówka, życica, wyczyniec, wiechlina. Na ich tle kontrastują blado-różowa koniczyna szwedzka i żółta komonica różkowa.

BIAŁOSTOCCZYZNA jest zasobna w użytki zielone. Zajmują one przeszło 203 tys. hektarów, co stanowi 34 proc. w strukturze (dla porównania średnia krajowa wynosi 25 proc.). Przeważająca większość z nich znajduje się w posiadaniu rolników indywidualnych. Corocznie odnotowywano powiększanie zielonych areałów; w ubiegłym nastąpił mały spadek. Jednakże nie ma to praktycznie większego znaczenia. Według danych GUS pokrywamy w pełni potrzeby jeśli chodzi o zielone pasze, a nawet uzyskujemy nadwyżki. Dotyczy to zwłaszcza okolic **Gródka, Krypna, Dąbrowy Białostockiej, Juchnowca, Suraża** i **Jaświł.** Tam też występują największe obszary łąk i pastwisk. Trudności mają natomiast hodowcy bydła z rejonów **Dziadkowic, Orli, Wyszek** i — o dziwo — **Poświętnego.** Ta ostatnia gmina ma wielu przodujących producentów mleka, a np. **Stanisław Żochowski** ze wsi **Kamińskie Wiktory** osiąga wysokie zbiory siana.

Jaki jest

STAN UŻYTKÓW

zielonych? W większości, niestety, nie najlepszy. Tylko 69 proc. posiada uregulowane stosunki wodne i tam prowadzona jest prawidłowa gospodarka. Niewielkie są szanse, by powierzchnia ta szybko się powiększyła. W ostatnich latach, w ramach inwestycji, melioruje się po 2 tys. hektarów rocznie. Prosty rachunek wskazuje, że na całkowite zaspokojenie potrzeb w tym względzie trzeba czekać... 30 lat. Obecnie preferujemy te prace na gruntach ornych.

Fachowcy twierdzą, że po 10 latach od zagospodarowania należy odnowić podstawowy skład porostu — trawy i rośliny motylkowe. Praktyka często temu zaprzecza. Właściwe użytkowanie, prawidłowo wykonane zabiegi pielęgnacyjne (m.in. nawożenie, wałowanie) pozwalają na prawie dwukrotne wydłużenie tego okresu. Jednakże odnowienia wymaga obecnie dość znaczny areał łąk nie mających w swych zbiorowiskach traw odmian szlachetnych. Odbywa się to poprzez podsiew bądź przeoranie, ponowny siew i inne uprawki. Niestety, na wykonanie tego w dużej skali nie możemy sobie pozwolić ze względów finansowych. Na razie jedynym wyjściem jest wykonanie tego we własnym zakresie przez rolników pod fachowym nadzorem WZIR. W ten sposób corocznie 2 tysięcom hektarów przywracane są pełne walory użytkowe.

Rodzi się pytanie: dlaczego nie można objąć zabiegami większej powierzchni? Otóż nie wszyscy są tym zainteresowani. Brak jest również wielu maszyn. Przemysł nie produkuje np. pługów łąkowych, a zastosowanie polowych daje gorsze efekty — słabszy porost trawy. W niedługim czasie powinno ulec poprawie zaopatrzenie w wały. Ich wytwarzania podjął się SKR w Sejnach. Rady sołeckie mogą kierować tam zamówienia. Nie ma też wystarczających ilości nasion traw szlachetnych.

Rolnicy często popełniają

BŁĘDY W GOSPODARCE

na użytkach zielonych. Wielu z nich, mając nawet pod dostatkiem nawozów, stosuje za niskie dawki lub w nieodpowiedniej proporcji (z reguły za mało fosforowych). Azotowe powinni wysiewać przede wszystkim po skoszeniu i wypasie traw w celu szybszej regeneracji porostu. Poważnym mankamentem jest opóźnianie (często nawet ponad tydzień) koszenia traw z pierwszego pokosu. Po pierwsze: powoduje to znaczny spadek zawartości białka. W fazie kłoszenia się traw zawierają one 18 proc. tego składnika, zaś w okresie kwitnienia tylko 10—12 proc. Po drugie: uniemożliwiony jest zbiór trzech pokosów. Zbierając plony mniejsze wagowo, uzyskujemy paszę o większej koncentracji białka. Warto o tym pamiętać, bo i w tym roku obserwowano, że wielu rolników zwlekało z koszeniem.

Dużo kontrowersji, ze względu na duże straty budzi tradycyjna metoda suszenia siana na pokosach. Niestety, jest ona stosowana u nas najczęściej. W przypadku mokrego lata deszczeługują większość związków mineralnych. Aby zmniejszyć do minimum straty zaleca się w pierwszym i drugim dniu po skoszeniu aktywne suszenie poprzez częste przewracanie pokosów. Proces schnięcia jest wówczas szybszy, a poza tym ubywa mniej składników. Umożliwiony jest też odrost porostu i zastosowanie nawożenia.

Szkoda, że tylko niecałe 2 proc. traw przeznaczamy na kiszonki. Wynika to najczęściej po trosze z winy rolników, a także z wygórowanych cen usług świadczonych przez SKR. Wprowadzone w tym roku dotacje do tego rodzaju usług powinny zwiększyć zainteresowanie tą formą konserwacji zielonek.

Niedługo wieś otrzyma pierwsze egzemplarze małogabarytowej sieczkarni „Malwa". Wytwórca zapowiada w tym roku dostawę 130 zestawów. Ile trafi do naszego regionu? Miejmy nadzieję, że maszyna zda egzamin i wzrośnie jej produkcja. Kiszonka — jak wiadomo — posiada wiele zalet. W porównaniu z sianem jest paszą bardziej wartościową. Poza tym daje efekty w postaci większej wydajności mleka. Na przykład skarmiając jedną toną siano-kiszonki uzyskujemy 262 litry; natomiast siana suszonego tradycyjnie — 80 litrów.

W naszym regionie nie zawsze odpowiednio wykorzystywane są pastwiska. Wielu rolników prowadzi wolny wypas bydła na tej samej powierzchni. Uniemożliwia to odrost trawy, jak też zastosowanie nawożenia. Często zapominają oni o wykoszeniu chwastów i niedojadów. Niektórzy zbyt wcześnie (przy niskim porostcie) rozpoczynają wypas, bądź zbyt szybko przechodzą z żywienia zimowego na pastwiskowe.

Posiadamy w regionie znaczne połacie użytków zielonych, ale osiągamy z nich stosunkowo

NISKIE PLONY.

W ubiegłym roku rolnicy zebrali z hektara średnio 220 kwintali zielonki lub 58 kwintali siana. O tym, że można gospodarować wydajniej świadczą rezultaty, jakie osiągnęli laureaci konkursu „Zielone złoto — bogactwem rolnika". Uzyskali oni z hektara 400—700 kwintali zielonki oraz 80—120 kwintali siana. Wynika z tego, że potencjalne możliwości nie są w pełni wykorzystane. Dalczego? To paradoks, ale dlatego, że... nie ma takiej potrzeby. Obecnie mamy nadmiar pasz zielonych; w ostatnim okresie zmniejszyło się pogłowie krów. Stanowi to antybodziec do intensyfikacji produkcji na użytkach zielonych.

Fachowcy nie tracą nadziei na poprawę sytuacji. Prowadzą działalność upowszechnieniowo-szkoleniową, propagując racjonalne metody gospodarowania na łąkach i pastwiskach. We wsiach, gdzie oddano do użytku nowe obiekty, służby branżowe OSM, Wojewódzkiego Związku Hodowców Bydła oraz WZIR — w ramach pokazów i demonstracji — prezentują zasady zakładania pastwisk kwaterowych, sposoby sporządzania kiszonek i renowacji użytków zielonych. Pracownicy WZIR oraz inspektorzy urzędów gminnych prowadzą wiosną przeglądy obiektów łąkarskich. Uwagi przekazywane są następnie właścicielom, łącznie z fachowymi poradami.

Warto wspomnieć o ekonomicznej stronie problemu. Koszt wyprodukowania paszy zielonej jest kilkakrotnie mniejszy niż treściwej. Mają one wiele zalet: są łatwiej przyswajalne i lepiej strawne. Naukowcy twierdzą, że mleko uzyskane od krów żywionych głównie zielonkami odznacza się dużą wartością odżywczą.

Mamy zielone bogactwo. Obdarzyła nas nim przyroda. Wiemy jak sięgać do tego paszowego sezamu. Kiedy je wykorzystamy w pełni? To zależy. Musimy najpierw dużo zainwestować. W meliorację i mechanizację, upowszechnianie wiedzy, organizację produkcji. Musimy dać nowy impuls hodowli, a także rozbudować zakłady mleczarskie i mięsne. Na pewno warto to zrobić. Trzeba koniecznie.

GRZEGORZ SUCHOŻEBRSKI

Telewizyjny Turniej Miast

Napisz na Pisz

Bardzo ciepło — dosłownie i w przenośni — powitał Pisz wszystkich gości, którzy w ubiegłą niedzielę zjechali do tego miasteczka, aby wziąć udział w telewizyjnym turnieju miast Słubice kontra Pisz czy też tylko biernie uczestniczyć w całodziennym, trwającym do późnego wieczora festynie.

KILKA TYSIĘCY osób oklaskiwało zespoły muzyczne i wokalne występujące na zaimprowizowanej scenie. Szczególną owację zgotowali widzowie zawodnikom biorącym udział w kolejnych potyczkach: rodzinnych, zawodowych i kulturalnych.

Cyganka prawdę ci powie... Kto wygra, — zapytaliśmy więc uroczą Cyganeczkę, **Annę Brzezińską,** która z wraz bratem **Arturem** wybrała się na festyn.

— Na pewno zwycięży lepszy — odpowiedziała dyplomatycznie. — A jestem prezkonana, że będzie to Pisz. Kibicuję przecież swojemu miastu.

Bezpośrednio po zakończeniu potyczek rodzinnych o refleksje poprosiliśmy państwa **Cichych** (2 plus 2) usiłujących wywalczyć kolejne punkty w starciu ze słubicką rodziną **Chonów** (także 2 plus 2).

— Najbardziej obawiałem się skręcania szafek kuchennych na czas — mówi senior Cichy. — Mieliśmy dużo prac domowych i nie bardzo był czas na treningi.

W odróżnieniu od męża, pani **Bogumiła** za najtrudniejszą konkurencję uznała minimecz piłki nożnej.

Okazało się, że obie rodziny były równie dobrze przygotowane. Ich sportowe zmagania zakończyły się remisem.

Jak na meczu wyjazdowym w Słubicach poradziła sobie piska rodzina **Grosfeldów** jeszcze nie wiadomo, choć najbardziej podekscytowani mieszkańcy Pisza telefonowali do Słubic. Ponoć tam również był remis.

Bardziej minorowe, choć również nie potwierdzone oficjalnie wieści głosiły, że w Słubicach w potyczkach zawodowych drużyna Pisza przegrała w stosunku 1 do 3. Grozi więc strata punktów, gdyż w podobnej konkurencji w Piszu reprezentantom nadodrzańskiego miasteczka udało się zremisować.

Wieczorem festyn przeniósł się nad przepływającą przez miasto Pisę. Ta część imprezy odbywała się na wodzie, na przygotowanych do tego celu tratwach. Występowały tutaj zespoły zakwalifikowane wcześniej do potyczek kulturalnych. Wyniki tej konkurencji nie są jeszcze znane. Osiągnięcia kulturalne obu miast oceniać będą jurorzy i telewidzowie 28 czerwca podczas emisji zarejestrowanego przez ekipy TVP turnieju miast.

— Wydaje mi się, że potyczki kulturalne powinniśmy wygrać — prorokuje dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piszu, **Tadeusz Rogiński.** — Mamy niezłe zespoły muzyczne reprezentujące Ziemię Piską. Dobrze wypadły podczas wstępnych przeglądów. Również w dziedzinie kultury materialnej mamy się czym pochwalić. Twórczość ludowa kwitnie; nasi artyści robią piękne tzw. szmaciaki, dywany, wyroby z wikliny. Przy okazji turnieju odkryliśmy kilku znakomitych rzeźbiarzy-amatorów, między innymi **Czesława Szica** ze wsi **Wojny, Andrzeja Bronakowskiego** z Łupków czy też **Antoniego Korzeba** z Kawęczyna.

Dobrej myśli jest również naczelnik Pisza, **Zenon Żydek,** chociaż po niedawnej kurtuazyjnej wizycie w Słubicach jest pod wrażeniem tego pięknego miasta.

— Pisz liczy szesnaście i pół tysiąca mieszkańców. Słubice o tysiąc mniej — opowiada. — Tamta miejscowość jednak jako dawne przedmieście Frankfurtu nad Odrą, ma charakter wielkomiejski. Sporo budynków sześcio-, ośmiopiętrowych, jeden nawet dwunastopiętrowy. A u nas cóż, pięć kondygnacji i koniec. W czasach intensywnego rozwoju turystyki przygranicznej w Słubicach zlokalizowano wiele inwestycji, szczególnie w dziedzinie infrastruktury handlowo-usługowej i dzisiaj powierzchnia handlowa przypadająca na jednego mieszkańca tego grodu jest bodaj najwyższa w Polsce. Pocieszamy się tym, że Pisa jest jednak czystsza aniżeli Odra.

„Nad jeziorem Roś
pojawiłeś się przypadkiem,
jak spóźniony gość,
gdzie wypływa z Rosia Pisa
jeszcze czysta dość.
Grot na łajbie twojej
zwisa,
flauta jak na złość".

Piosenka ta wykonywana przez **Danutę i Andrzeja Dziupińskich** podczas niedzielnego festynu stała się przebojem śpiewanym przez wszystkich, przynajmniej ciut muzykalnych, mieszkańców Pisza. Miejmy jednak nadzieję, że podczas emisji telewizyjnego turnieju miast w najbliższą niedzielę zamiast flauty, czyli kompletnej ciszy, będzie się czuło przynajmniej silny szkwał głosów oddawanych przez telwidzów na Pisz. **Napisz na Pisz — słyszy się w refrenie tej piosenki. Głosuj na Pisz! — wołają mieszkańcy Pisza, a my wraz z nimi.**

Już w najbliższą niedzielę w programie I telewizji, podczas kolejnych wejść na antenę będzie można oglądać zmagania reprezentantów Słubic i Pisza. Zwycięży lepszy. Przy zrównoważonej walce mogą zadecydować punkty przyznane przez telewidzów. Głosuj na Pisz!

(ko)



W północno-wschodnich rejonach kraju, dzięki poprawie warunków wegetacji traw, nabierają tempa sianokosy. Dla wszystkich suszarni zielonek jest to okres szczególnie wytężonej pracy. Na pełnych obrotach pracuje suszarnia zielonki SKR Sztabin (woj. suwalskie), susząc trawy okolicznych rolników, spółdzielni produkcyjnych oraz własne. Susz przeznaczy się do produkcji pasz.

NA ZDJĘCIU: takie ilości zielonki trafiają do suszarni SKR Sztabin.

CAF — Roman Sieńko

Starania o męża czyli Samotny żeglarz z Międzyzdrojów

WYŁĄCZAJĄC obywateli Japonii, którzy jak mogą tak się bronią przed ustawowym okresem regeneracji sił, dla znaczącej większości letnia kanikuła jest pożądanym czasem relaksu i wypoczynku.

Dla Krystyny B., mieszkanki północno-wschodniego regionu Polski gwarantowany ustawowo urlop był okresem jak najbardziej wytężonej pracy. Dwukrotnie zamężna — dodajmy, że rozwiedziona nie z własnej winy — pani Krysia zbliżając się do czterdziestki wciąż i niezmiennie twierdziła, że pełnia życia ziszcza się tylko przy domowym ognisku. Ze wszelkich sił pragnęła więc po raz trzeci wydać się za mąż.

Przypadek zrządził, iż pracowała w sfeminizowanym środowisku. Mieszkała też w miasteczku, gdzie rówieśni jej panowie bywali już dziadkami. Jedyna szansa zatem, by poznać kogoś, kto zechce w majestacie urzędowego papierku dzielić z nią życie, siłą rzeczy odkładana bywała na okres urlopowy.

Krystyna B., znana w macierzystym zakładzie pracy z dużej wydajności, miała dobre notowania w dziale socjalnym. Każdy urlop bez specjalnych zabiegów spędzała w renomowanych miejscowościach kuracyjno-wypoczynkowych. Niestety, te ułatwienia w żaden sposób nie mogły rozwiązać problemu znalezienia męża.

Stresy i fobie Krystyny B. nie były tajemnicą dla jej koleżanek z pracy. One więc, a szczególnie Janina Z. zadeklarowały się z pomocą. Otóż zbiorowo wymyślono matrymonialne sidła. Pani B. miała się tego roku udać do słynących z rozpusty Międzyzdrojów, w towarzystwie odstręczającej (lub nie stręczącej — przyp. hp) swym wyglądem osoby płci żeńskiej. Te wymogi spełniała właśnie Janina Z., tym bardziej, iż była obarczona dwojgiem dorastających dzieci i mężem filatelistą. Dział socjalny, sprzyjając wielce zamierzeniom, bez problemu na przełomie lipca i sierpnia ubiegłego roku sprokurował cztery skierowania na wczasy do Międzyzdrojów. Kwatery tam obowiązywały prywatne, żywienie w domu FWP, zaś wieczory można było spędzać w renomowanym „Piekiełku". Obie panie — Krystyna B. i Janina Z. udały się zatem — mimo gromów ciskanych przez męża tej ostatniej — na wywczasy. Kwatery prywatne okazały się dwiema klitkami, w których zamieszkano następująco: Krystyna B. z dziewiętnastoletnią córką Janiny, w drugim pokoju — pani Z. wraz z czternastoletnim synem.

Jak już rzekliśmy, sezon kanikuły dla pani B. nie był bynajmniej okresem wypoczynku. Od świtu do późnego wieczoru przechadzała się w nadziei, że będzie napastowana bądź zaczepiona. I stało się. Wieczorową porą, bawiąc przy ulicy Słonecznej, nagabnięta została przez szpakowatego mężczyznę. On odprowadził ją pod dom, czyli kwaterę prywatną, ona w zamian zaproponowała mu nazajutrz kolację. W „Piekiełku".

Zabiegi wiodące do zdobycia męża były czasochłonne. Rankiem kosmetyczka i fryzjer, po południu przymiarka każdej z osiemnastu przywiezionych sukienek. Ona przyszła, on czekał. Mimo tłoku znaleźli miejsce i zamówili forszmak, do tego kawę i szampana. On powiedział, że jest samotny jak ten żagiel, bo życie zeszło mu na morzach tak prędko, że przeoczył poszukiwanie trwałej towarzyszki, ona zrewanżowała się opowieścią o dwóch łobuzach, którzy zmarnowali jej młodość.

Przy tych wynurzeniach forszmak został zjedzony, kawa wypita a na stoliku tkwił jeszcze szampan. W sezonie turystycznym bez lodu, wiaderka i kelnera. Działalność rozrywkowa szła pełną parą, kiedy to w drzwiach dancingowej restauracji pojawiła się najstarsza latorośl Janiny Z. Zjawa, wpuszczona przez portiera mimo braku karty wstępu, upomniała się o klucz do wspólnego pokoju. Pani Krystyna B. klucz natychmiast odnalazła i wręczyć miała zamiar, lecz jej towarzysz zaprotestował. Wypije pani z nami szampana — powiedział i rzucił się ku drzwiom, by z portierem rzecz zalegalizować. Latorośl być może wiedziała, co to takiego trunek, być może nie. W każdym razie propozycję wspólnej kolacji przyjęła.

Orkiestra grała, samotny żeglarz tańczył tylko z młódką, Krystyna B. rozpaczliwie rozglądała się po sali. A kiedy ogłoszono piętnastominutową przerwę, pani B. wbrew oporom swojego towarzysza, wraz z młodą damą udała się do toalety. Tam, kupieckim zwyczajem zaproponowała dziesięć tysięcy złotych, by tylko panienka poszła spać i wzięła klucze. Panienka przystała i wróciła do stolika wyłącznie po to, by się pożegnać. Samotny żeglarz jakby zrozumiał. Serdecznie przeprosił Krystynę B. mówiąc, że zaraz wróci i ureguluje rachunek, lecz pierwszym obowiązkiem dżentelmena jest odprowadzenie do domu panienki. Krystyna B. ufając głęboko w dobre wychowanie, jakim winna obdarzyć swe latorośle Janina Z., czekała cierpliwie do północy. Żeglarzo-marynarz nie wrócił. Ona sama po uiszczeniu kwoty 3 754 zł. udała się do domu, to znaczy na kwaterę. Drzwi jednak zastała zamknięte.

Obudzona właścicielka obiektu, wyjaśniła, iż córka Janiny Z. wróciła wraz z tatusiem i teraz sobie spokojnie śpią, więc ona — właścicielka — jest gotowa panią B. przenocować w reprezentacyjnym salonie. Z tego zaszczytu Krystyna B. zrezygnowała i budząc pozostałych najemców kwater prywatnych zaczęła dobijać się do drzwi własnego pokoju. Najpierw ukazał się samotny żeglarzo-marynarz, potem latorośl, na końcu z sąsiadującego pomieszczenia wyszła Janina Z. Ta ostatnia jakby miała zaćmę.

— Krysiu, nie widzisz, że tam jest mój zięć — powiedziała.

Krystyna B. mimo zwrotu wypłaconej pannie Z. sumy (dziesięć tysięcy złotych — przyp. hp), z utratą takiej życiowej szansy pogodzić się nie może. Nagabywane przez nią ustnie i pisemnie organa ścigania orzekają, że żadne przestępstwo tu nie miało miejsca, skoro kwota została zwrócona. W całej zaś instytucji, której pracownicą była i jest Krystyna B. wrze od plotek. Jedni sądzą, że córce Janiny Z. trafiło się w Międzyzdrojach ziarno, niczym przysłowiowej ślepej kurze. Inni chcą skierowanie na wczasy tylko tam. A jeszcze inni głęboko współczują pani B. twierdząc, że nie ma najmniejszych szans po raz trzeci otoczyć się męskim ramieniem.

(hp)

Listy DO REDAKCJI

Po wielu latach

Utrzymuję korespondencję z parusetosobową grupą obywateli radzieckich, którzy uczestniczyli w walkach o wyzwolenie Wybrzeża lub z członkami rodzin żołnierzy poległych na Ziemi Gdańskiej. Różnej to treści listy. O jednym zupełnie nietypowym przypadku, pragnę opowiedzieć redakcji „Gazety Współczesnej". Wydarzenie bowiem dotyczy Białostoczyzny sprzed 45 lat.

Autor listu, kapitan rezerwy **Arkadij Lwowicz Feldman,** mieszkaniec Dniepropietrowska, ul. Gierojew 19 m 24, mający dziś ponad 66 lat, ma jedno wielkie marzenie — aby jego dozgonna wdzięczność za uratowanie mu życia dotarła do dobrych ludzi, mieszkańców wsi **KANIUKI** w woj. białostockim. Lepiej jednak będzie jeśli dosłownie zacytuję fragment jego listu:

„Z polską ziemią wiąże mnie tragiczne przeżycie z początków wojny. Byłem żołnierzem 25 pułku piechoty zmotoryzowanej 25 Dywizji Pancernej, stacjonującej ok. 20 km od Bielska Podlaskiego. Dla nas wojna zaczęła się 22 czerwca 1941 r., a 26 czerwca, kiedy w kompanii zostało już tylko 40 żołnierzy w walce nad rzeką Narew nie opodal wsi Kaniuki byłem ranny w lewą nogę i miałem postrzał w okolicy nosa. Zostałem na polu walki. Nasi odeszli. Niemcy parli na wschód. Razem ze mną był żołnierz, który skonał wskutek ran brzucha. Nazajutrz znaleźli nas mieszkańcy wsi Kaniuki. Mego towarzysza pochowali, mną zaopiekowali się. Zrobili mi schowek w pobliskich zaroślach. Każdego dnia przynosili pożywienie, zmieniali wyprane opatrunki, a nawet (chyba to był nauczyciel) przyniósł mi książkę „Cichy Don" i szczudła. W zaroślach przeleżałem ok. sześciu tygodni...

Jestem wiecznym dłużnikiem mieszkańców tejże wsi. Szczególnie w mojej pamięci pozostaje kobieta i jej córka (miała wtedy tyle lat co ja), nazwiska dokładnie nie pamiętam — Karyjewska czy Kirijewska, które ratując mnie — najbardziej narażały swoje życie. Pamiętam, że ta kobieta miała również syna, który w 1939 r. trafił do niemieckiej niewoli i słuch po nim zaginął.

Bardzo byłbym szczęśliwy, gdyby udało się cokolwiek dowiedzieć o ludziach, którzy mnie uratowali. Czy marzenia te się ziszczą?"

List jest bardzo długi. Po wyzdrowieniu i przy pomocy dobrych ludzi A. L. Feldman przedostał się do swoich. Wrócił do wojska, walczył w 2 Mogilewsko-Gdańskiej Brygadzie Artylerii. Doszedł z nią do Łaby. Za walki o wyzwolenie naszego kraju otrzymał wysokie odznaczenia. Po wojnie w stopniu kapitana przeniesiony został do rezerwy.

Może jeszcze żyją ci, którzy kiedyś uratowali kpt. Feldmana i pamiętają go?

ANTONI JURIEW
80-333 Gdańsk
ul. Pomorska 1 a m 5
tel. 52-17-67

Pieniądze — jak woda w kanale burzowym

Ponad pięć lat temu przy ul. M. Buczka w Białymstoku rozpoczęto budowę kanału burzowego. Mozolnie wykonano część roboty, potem robotnicy poszli sobie, pozostawiwszy nie zakończoną inwestycję. Po deszczach, w czasie wiosennych i jesiennych roztopów tworzy się tam już nie kałuża, lecz — jezioro wody. Zalewa ludziom piwnice, niszczeją ściany budynków...

Nikt się tym jednak nie przejmuje: ulica na skraju miasta, po co sobie tym głowę zawracać, są inne, ważniejsze sprawy! Jedno trzeba przyznać — służby komunalne w jakiś czas po utworzeniu się tego „akwenu" przyjeżdżają beczkowozem i — pompują. Ciekawe, ile takie przedsięwzięcie kosztowało już do tej pory Urząd Miejski?

Ludzie są zdania, że za włożone w wywożenie wody pieniądze można by już dawno dokończyć rozbabrany kanał burzowy i ulicę. Chyba nie trzeba do tego angażować myśli technicznej i środków, obliczonych na XXI wiek? Podejrzewamy, że wystarczyłoby tu trochę gospodarskiego pomyślunku i ekonomicznej wyobraźni.

Tej ostatniej zabrakło także chyba adresatowi naszego ubiegłorocznego listu — Urzędowi Wojewódzkiemu w Białymstoku. Zaproponowaliśmy zakończenie całego przedsięwzięcia przy znacznym udziale czynów społecznych. Do dziś nie mamy odpowiedzi!!

Mieszkańcy ul. Buczka

Lokatorskie „szczęście"

Cudzysłów w tytule jest nie bez kozery. W grudniu 1986 r. otrzymałem mieszkanie M-3 na Osiedlu „Mazury" w **Hajnówce.** Pełen energii przystąpiłem do wykańczania pomieszczeń, tj. malowania, układania mozaiki itp. W lutym szczęśliwy wraz z żoną i dwójką dzieci przeprowadziłem się. Minął marzec, kwiecień — jak nasze radośne miny zaczęły rzednąć.

Najpierw sąsiadowi z dołu zaczęło zalewać sufit w łazience. Powód — pęknięte sitko w syfonie mojej wanny. Wprawdzie sitko kosztuje 200 zł, cała „impreza" kosztowała mnie 700 zł. Ale niech tam...

Teraz dopiero zaczęły się dziać cuda w mojej łazience. Ścianka oddzielająca łazienkę od ubikacji poczęła tyć. Farba pęczniała, pękała i osypywała się. Przybyła ekipa fachowców, wykuła w owej ściance odpowiednie otwory, aby móc rozebrać i uszczelnić złączki, mufki i inne swoje precjoza.

Czemu nie zrobiono tego przed wręczeniem mi kluczy? Bóg jeden raczy wiedzieć. Sąsiad z dołu już zadowolony. Ja — mniej. Na tzw. ekranie pojawiła się maleńka plamka, która z dnia na dzień rośnie. Ma już ok. 20 cm średnicy.

Martwi również i to, że nikt ani ze spółdzielni mieszkaniowej, ani z firmy budującej osiedle „Mazury" nie kwapi się usunąć usterki. A jest ich bez liku. Blok jest podobno jeszcze na gwarancji. Każdą moją interwencję kwitują: „Przyjdziemy, zobaczymy". Były nawet terminy, które nie wiadomo kogo dotyczą.

PIOTR BONDARUK
Hajnówka

Nabić w butelkę — wzorcowo

Przy ul. Kard. Wyszyńskiego w Białymstoku jest wzorcowy sklep spożywczo-gospodarczy oznaczony numerem 44. Można w nim także sprzedać zbędne butelki. Sprawnie to nawet idzie. Butelki wystawione na parapet okienka ekspedientka szybciutko zgarnia i ustawia je wraz z innymi. W ogromnej masie. Teraz dopiero przystępuje do rozliczenia się z klientem. Niestety wypłacona należność rzadko kiedy odpowiada ilości zdanych butelek. Zawsze na ileś tam złotych oszwabi. Mojej żonie ostatnio nie dopłaciła ponad 20 zł. I jak jej udowodnić, że się zdało tyle a tyle butelek, skoro wszystkie są od razu mieszane?

O ile wiem w innych punktach skupu butelek najpierw się je liczy, wypłaca klientowi należność, a potem się odstawia. No, ale widać komuś ten „interes" się opłaca...

Z. BRZEZICKI
Białystok

Najłatwiej złajać

Od ludzi zajmujących się pracą publiczną wymaga się szczególnie taktu i kultury. O życzliwości nie wspomnę. Taką pracą jest z pewnością kontrolowanie biletów w autobusach MPK. Fakt, że jest to zajęcie niewdzięczne, ale nie znaczy to, iż o byle co trzeba pasażera łajać. Taki incydent przytrafił mi się niedawno (23 maja ok. godz. 18.40). W autobusie linii „10" zostałem dosłownie zmuszony, i to w wulgarny sposób, do skasowania biletu za 12 zł. Pomijam fakt, iż zostałem okradziony na trzy zł, ponieważ bilety kosztują 9 zł. Liczy się sposób, w jaki mnie potraktowano. Po tym incydencie odechciało mi się jeździć autobusami białostockiego MPK.

EDMUND KUZIA
Białystok

Dbać o środowisko jak w Siemiatyczach!

Na czerwcowym spacerze Siemiatycze urzekają piękną i bujną zielenią ulic, widoczną wszędzie czystością i schludnością. Stawanie od wielu lat w szranki konkursów gospodarności przyniosło rezultaty, zrodziło wśród mieszkańców pewne nawyki, jakże na co dzień wszędzie pożądane. Do Siemiatycz i w okolice warto przyjechać na odpoczynek. Gospodarze gwarantują spokój, piękny nadbużański krajobraz, lasy pełne grzybów a wody — ryb. Forsując już od lat swoje turystyczne atuty, sprzęgli to z troską o czystość i nieskażony kształt naturalnego środowiska. Dziś są dumni z niezaprzeczalnych już osiągnięć.

OTO od blisko roku działa — budowana nie bez perturbacji i bólów — miejska oczyszczalnia ścieków wraz z przepompownią i kanałem sanitarnym, wychwytującym wszystkie odprowadzane z zakładów i kanałów komunalnych ścieki. Rzeczka Kamionka przejrzała, zaczęła wabić rybą. Dodajmy w tym miejscu, iż w górnym biegu, jeszcze w obrębie miasta, na spiętrzonym tam zalewie woda ma pierwszy stopień czystości, zaprasza do kąpieli i wędkowania oraz wszelkich sportów, wyjąwszy motorowodne (ze względu na hałas i spaliny).

W tym samym czasie drugą oczyszczalnię wychwytującą ścieki spływające dotychczas do Kamionki uruchomiono w pobliskim Czartajewie. W tym roku przy siemiatyckiej oczyszczalni rozpocznie się budowę zlewni nieczystości płynnych. Równocześnie zostanie przedłużony o około 500 metrów — od zalewu do ul. Ciechanowieckiej — kanał sanitarny, który wychwyci ścieki pozostałych jeszcze zakładów tj. POM-u i bazy GS.

Jak w każdym mieście, i tutaj istnieje problem zanieczyszczania atmosfery. Dokonywane regularnie pomiary wskazują, że sytuacja nie jest jeszcze dramatyczna, ale nie wszystkie, niestety, zakłady posiadają filtry do wychwytywania szkodliwych pyłów i oparów. Najwięcej zanieczyszczeń, jak stwierdzono, emitują do atmosfery Nadbużańska Spółdzielnia Mleczarska oraz osiedlowe kotłownie, a jest ich w sumie sześć większych, m.in. w osiedlach Sady, Tarasy i Górnym i kilka mniejszych. Kotłownie te pracują na okrągło zimą i latem dostarczając wtedy ciepłej wody.

Ogłoszono już dla nich podzwonne. Jeśli plany się nie zawalą (co, niestety, możliwe) kotłownie przestaną pracować za trzy—cztery lata. Wtedy bowiem ma się zakończyć budowa I etapu centralnej ciepłowni o mocy 25 Gcal, zlokalizowanej na obrzeżach miasta w dzielnicy przemysłowej, w niedalekim sąsiedztwie Hortexu i w pobliżu stacji kolejowej. Białostocka „Przemysłówka" wchodzi właśnie na plac budowy. Najpoważniejsze w tej chwili zagrożenie, to brak głównych elementów wyposażenia, tzn. kotłów, który to problem można rozwiązać tylko na szczeblu centralnym. No, ale jak to u nas często: fabryka w Sędziszewie starych typów kotłów już nie produkuje, a prototypy nowych są dopiero poddawane badaniom. Spółdzielnia Mleczarska ma sobie zafundować kotłownię z igłofiltrami, wychwytującymi 80 proc. zanieczyszczeń.

Ukoronowaniem batalii o czyste powietrze byłoby doprowadzenie do Siemiatycz gazu ziemnego. Nie jest to marzenie nierealne, gdyż — jak wiadomo — niecałe 20 km od miasta biegnie gazociąg Kobryń — Warszawa. Wystarczy się wciąć i pociągnąć „nitkę". Starania są na dobrej drodze, a co zapobiegliwsi siemiatyczanie ponoć już przywożą sobie ze Związku Radzieckiego piece gazowe... No i faktycznie — po otrzymaniu gazu nawet i małe kominki od trzonów kuchennych przestałyby dymić.

Jaką plagą jest zaśmiecanie lasów, białostoczanie wiedzą najlepiej. Aby się z tym uporać, władze miejsko-gminne Siemiatycz postanowiły wybudować na obrzeżach wsi wysypiska śmieci. Zaczęto w 1985 r. w **Szerszeniach**, dziś już istnieje pięć wysypisk — również w **Kułygach, Czartajewie, Krupicach i Boratyńcu Lackim.** W budowie jest kolejne w **Słochach Annopolskich**, a docelowo ma być dziesięć, w tym jedno nowe dla Siemiatycz. Służyć one będą wszystkim 45 wsiom w gminie. Rezultaty są aż nadto widoczne. Tam gdzie istnieją już wysypiska lasy stały się czyste. Rolnicy wywożą śmieci i odpady tylko na wyznaczone miejsca, a sporadycznych brudasów skutecznie tropi straż leśna i milicja. I niepotrzebne już są akcje pod hasłem „Czysty las".

Podobnie jest w mieście. O porządek zabiegają nie tylko służby komunalne, ale również komitety osiedlowe, sami mieszkańcy, młodzież. Najświeższym przykładem jest harcerska inicjatywa utworzenia młodzieżowego klubu komputerowego.

— Pomieszczenie na ten cel — mówi naczelnik miasta i gminy — **Kazimierz Szydłowski**, odstępuje Zakład Gospodarczy WZGS, a władze miejsko-gminne sfinansują zakup komputerów. W zamian harcerze zobowiązali się do zagospodarowania terenów wzdłuż rzeki Kamionki, od ul. Grodzieńskiej aż do ul. XXX-lecia (przy osiedlu Tarasy), Obecnie opracowywana jest dokumentacja uregulowania rzeki i wykonuje się specjalistyczne prace niwelacyjne. W miejscu nie zagospodarowanych łąk i mokradła powstanie tam park i bulwar spacerowy.

Takie kompleksowe, konsekwentne działanie ma zbawienny wpływ na zachowanie nie skażonego, naturalnego środowiska — pięknej nadbużańskiej przyrody. I o to właśnie mieszkańcom Ziemi Siemiatyckiej chodzi.

S. BARSKI

Kto się żywi z dożywiania? (2)

Z różnych stron słychać głosy, że kontroli jest za wiele. Zamiast cokolwiek usprawniać, odrywają pracowników od wykonywania swoich normalnych obowiązków. Rozliczne inspekcje, wizytacje, lustracje — to tylko marnowanie czasu. A tymczasem nie zawsze jest to opinia sprawiedliwa. Dobrze przeprowadzona kontrola może spowodować korzystne zmiany. Tym bardziej jeśli jej wynikami zainteresuje się nie tylko bezpośredni adresat.

RAPORT okręgowego inspektora PIH — **Józefa Olszewskiego** z kontroli stołówek szkolnych w Białymstoku trafił m.in. do Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR oraz Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego. Drugi adresat otrzymał nie tylko informację, ale i wnioski o ukaranie służbowe ośmiu osób — czterech intendentek i czterech kucharek — oraz długą listę wskazówek i konkretnych zaleceń. Ich respektowanie powinno przyczynić się do tego, aby uczniowie spożywali w szkole posiłki zdrowe i smaczne.

Natomiast pierwszy adresat nie poprzestał na wpięciu raportu do segregatora, ale nadał mu partyjny bieg. Wyniki kontroli PIH uznano w WKKR za nader istotne ze społecznego punktu widzenia. Postanowiono zainteresować tym raportem organizacje partyjne działające w sześciu kontrolowanych szkołach oraz Urzędzie Miejskim w Białymstoku. Zalecono, aby na otwartych zebraniach POP przeanalizować wyniki kontroli i podjąć działania zapobiegające powtórzeniu się faktów stwierdzonych przez PIH.

JAK ZAREAGOWALI TOWARZYSZE?

Wprawdzie pierwsi sekretarze szkolnych POP znali wyniki inspekcji PIH tuż po jej zakończeniu, ale dla szeregowych towarzyszy były one tajemnicą. Podjęcie tego tematu w gronie wszystkich członków partii — w dodatku w obecności bezpartyjnych na ogół pracownic kuchni — nadało sprawie szkolnego dożywiania znacznie szerszy wydźwięk.

WKKR ma już komplet informacji POP powiadamiających, w jaki sposób w danej szkole przeciwdziała się nieporządkom w kuchni i świetlicy.

Sekretarz POP przy SP 8 tow. **Anna Hryniewicka** poinformowała, że wszystkie zalecenia PIH są już realizowane. Zobowiązano intendentkę do wywieszania jadłospisu dziennego i posługiwania się recepturami zgodnymi z wymogami technologii zbiorowego żywienia. W magazynie zrobiono porządek, myszy wystraszono trutką, naprawiono niesprawne maszyny kuchenne. Za przechowywanie przeterminowanych produktów i inne niedociągnięcia ukarano intendentkę. Odpowiedzialność za właściwe prowadzenie dożywiania ponosi teraz kierownik świetlicy, który otrzymał ten nowy obowiązek w wyniku kontroli PIH.

W SP 10 nie stwierdzono — jak informuje sekretarz POP **Andrzej Wojno** — nieprawidłowości, kwalifikujących się do udzielania kar służbowych czy partyjnych, ale przedstawiony na zebraniu partyjnym raport PIH wykorzystano z myślą o „podniesieniu dyscypliny pracy w naszej placówce". Prawidłowo!

Sekretarz POP SP 36 **Adam Ryczaj** stwierdzone przez PIH uchybienia uznaje za drobne i przyczynę ich powstawania widzi w braku jasnych unormowań prawnych. Przypomina to taktykę zwalania winy na „siły wyższe"... Brak instrukcji prowadzenia dokumentacji finansowo-księgowej w przyszkolnej stołówce jest oczywiście poważnym uchybieniem, ale i bez „wytycznych" wiadomo, że razem z towarem pobranym ze sklepu powinien być wydany rachunek gotówkowy, zaś kartoteki magazynowe prowadzone na bieżąco.

Rygorystycznie potraktowano wyniki kontroli PIH w SP 23. Jak informuje sekretarz POP **Krystyna Misiejuk**, przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze z pracownikami kuchni i świetlicy. Cztery osoby utraciły po 20 procent premii. Najważniejsze jest jednak podjęcie działań zapobiegawczych: „aby w przyszłości nie dopuścić do podobnych nieprawidłowości, postanowiono uaktywnić komisję komitetu rodzicielskiego do spraw żywienia, którą upoważniono do kontrolowania ilości i jakości sporządzanych posiłków oraz przeprowadzania wyrywkowych kontroli personelu kuchennego".

Interesujące i warte upowszechnienia przedsięwzięcia podjęła POP przy SP 13, którą kieruje **Larysa Kruk.** Kontrolę nad żywieniem uczniów i pracowników powierzono członkom dwóch komisji. W skład pierwszej wchodzą stołujący się nauczyciele. Druga — to samorząd stołówkowy, który sprawuje dyżury podczas przerw obiadowych i kontroluje jakość wydawanych posiłków.

„CZYSTE" SUMIENIE — NA „BRUDNYM" TALERZU

WKKR zwróciła się do członków szkolnych organizacji partyjnych o pieczę nad nader istotną sferą żywienia. Oczywiście, najwłaściwszym adresatem tego apelu są członkowie PZPR zatrudnieni w świetlicach szkolnych. W SP 13 jej kierowniczką jest tow. **Romualda Jarmołowska,** więc nic dziwnego, że powierzono jej czuwanie nad właściwie prowadzonym dożywianiem, aby stwierdzone przez PIH nieprawidłowości nie mogły się powtórzyć.

Jednak nie tylko przynależność partyjna powinna zobowiązywać do troski o to, co uczeń dostaje na talerzu. Uczciwe wykonywanie obowiązków zawodowych powinno być czymś naturalnym dla każdego z nas. Chodzi nie tylko o tzw. czyste sumienie, którym to zwrotem chętnie szafujemy, a rzadziej — niestety — stosujemy.

Ważne jest, aby uczeń spędzający często w szkole wiele godzin — nie czuł się głodny. To nic, że świetlice dożywiają, a nie żywią — jak akcentuje Wydział Oświaty i Wychowania. Jeśli rodzice płacą za obiad, powinni być spokojni, że ich córki i synowie dostają na talerzu tyle, ile trzeba.

A więc uzasadniona jest potrzeba uwidaczniania w jadłospisie wielkości porcji, tzw. gramatury. Być może, wynika to z wygodnictwa, bo uczeń klas starszych i pracownik zje większą porcję, zaś maluch z zerówki ledwie jej połowę. W takim razie trzeba — gwoli sprawiedliwości — zróżnicować odpłatność i stosować porcje większe i mniejsze. Stosuje to FWP i inni organizatorzy wczasów, a więc i szkoła powinna się kierować racjonalnymi zasadami.

Raport PIH, który zrelacjonowaliśmy w poprzednim odcinku tej publikacji, daje sporo jednoznacznych sugestii.

HELENA VANEK

Bez przymykania oczu

„Luna" wiruje szybciej

Zakłady „Polar" we Wrocławiu rozpoczęły w br. wytwarzanie nowych, udoskonalonych pralek automatycznych typu „PD-385". Zużywają one ok. 20 proc. mniej energii elektrycznej niż poprzednio wytwarzane standardowe pralki „PS-663 Bio". Do końca br. rynek krajowy otrzyma ok. 150 tys. pralek nowego modelu, co będzie stanowić połowę całej tegorocznej produkcji „Polaru", bowiem plany zakładają wytworzenie 340 tys. pralek — automatów.

Na niedawno zakończonych Międzynarodowych Targach Poznańskich „Polar" zaprezentował najnowszy model pralki — automatu o nazwie „Luna-885", w której zamiast tradycyjnego programatora zastosowano mikroprocesor krajowej produkcji. Zaletą „Luny-885" jest uzyskiwanie prędkości silnika 800 obrotów na minutę (podczas wirowania), a także możliwość stosowania kilku programów energooszczędnych. (P)

Komunikat GKBZH

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Okręgowa Komisja w Białymstoku, zwraca się do osób, które same przebywały bądź mogą wskazać kto przebywał w obozie pracy przymusowej w **Suwałkach (Cegielnia Czarnoziem).**

Komisja prowadzi też śledztwo w sprawie zbrodni dokonanych przez hitlerowców na terenie regionu białostockiego, szczególnie w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu 1941 r., kiedy to zamordowanych zostało wielu ludzi o poglądach lewicowych, członków partii komunistycznej oraz organizacji młodzieżowych, związkowych itp.

Wszelkie osoby mogące udzielić informacji Komisja prosi o osobisty lub listowny kontakt: **Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku ul. M. Skłodowskiej-Curie 1.**

(hp)



Konkurs PTP ONZ i „Gazety Współczesnej"

Lato z przyjaciółmi

TEGOROCZNE LATO jak zwykle będzie obfitowało w atrakcyjne wyjazdy młodzieży za granicę, spotkania z rówieśnikami na międzynarodowych obozach pracy i w ochotniczych hufcach pracy. Tysiące młodych ludzi; robotników, studentów i uczniów z woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego spędzą część wakacji wśród przyjaciół mówiących innym językiem, będą też przyjmować ich u siebie.

Takie kontakty często rodzą długotrwałe, serdeczne więzy, pozwalają wzajemnie się poznać, zrozumieć, dostarczają nieprzemijających wrażeń i refleksji o życiu młodzieży, o ponadczasowych wartościach przyjaźni, o potrzebie wspólnych działań w imię tej przyjaźni, wzajemnego zrozumienia i pokoju na świecie.

Dlatego też —

Oddział Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ w Białymstoku wraz z redakcją „Gazety Współczesnej" ogłasza konkurs pn.

LATO Z PRZYJACIÓŁMI

Konkurs adresujemy do wszystkich Czytelników, zwłaszcza do młodzieży szkolnej i akademickiej. Jego celem jest uzyskanie pisemnych wspomnień z wakacji, spędzanych wspólnie z kolegami z zagranicy — w Polsce lub w innym kraju.

Prace w objętości do trzech stron maszynopisu (może być czytelny rękopis) opatrzone godłem (nazwisko i adres w dodatkowej kopercie) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji **„Gazety Współczesnej" ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok w terminie do 15 września br.** z dopiskiem na kopercie: **Konkurs „Lato z przyjaciółmi".**

Dla autorów najciekawszych prac przewidziane są nagrody rzeczowe oraz szansa na druk w „GW".

Konkurs zostanie rozstrzygnięty na początku października.

Wyjeżdżajcie. Spotykajcie się. Zbierajcie wrażenia. Piszcie.

Zapraszamy!

(kon)

Kto w bieżącym roku wybrał się w czerwcu nad morze, a w turystycznym ekwipunku nie ma parasola, ciepłego swetra i kurtki oraz optymistycznego nastroju nie może zaliczyć urlopu do udanych. Tradycyjnie był to tutaj najpiękniejszy miesiąc. W tym roku zawiódł. Jest zimno, deszczowo, temperatura waha się w granicach 10 st. Po plaży spacerują zmoknięci, zmarznięci wczasowicze i turyści. Może w lipcu będzie lepiej?

CAF — **Jerzy Undro**

KRAMIK BZIKÓW

Rozwiązania KRAMIKA BZIKÓW zamieszczonego w „GW" nr 140 z 17 czerwca br.

WIRÓWKA:

perkoz, Wisznu, Norwid, Tunguz, korzeń, epitet, wisior, prorok, birkut, robron, kreton, powróz, potwór, forint, nornik;

KALAMBUR:

La -wina lawina

KWADRAT MAGICZNY Z PRZEKĄTNĄ:

czata, zamek, ambra, teren, akant;
Przekątna: Cabet

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie KRAMIKA rozlosowaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczęście uśmiechnęło się do: **Ewy Gołąbek** z Suwałk, **Eligiusza Kamińskiego** z Mikołajek oraz **Mieczysława Dobrzyńskiego** z Białegostoku.

Nagrody prześlemy pocztą.

(bm)

Nastał czas kanikuły. W tym okresie częściej niż zwykle mamy kontakty z przyrodą. Niestety, nie zawsze jest ona dla nas bezpieczna. Radziłbym zwrócić szczególną uwagę na kleszcze — te ślepe, lecz największe i najwyżej zorganizowane roztocze o skórzastej, rozciągliwej powłoce ciała. Są one przenosicielami wielu pierwotniaczych, wirusowych i bakteryjnych chorób ludzi i zwierząt.

Uwaga na kleszcze!

NA ŚWIECIE żyje kilkaset gatunków kleszczy. U nas w kraju występuje ich około dwudziestu. Najbardziej znany jest kleszcz pastwiskowy, zwany też pospolitym lub psim. W ostatnich latach intensywne badania nad tymi pajęczakami prowadzi **Krzysztof Siuda** ze Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, z zamiarem opracowania monografii kleszczy Polski. Znamy już wyniki badań nad kleszczem Dermacentor reticulatus, prowadzonych pod koniec lat 60-tych i w pierwszej połowie lat 70-tych. Badania te koncentrowały się we wschodniej części kraju m.in. w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim. **Stanisław Szymański** z Instytutu Parazytologii PAN w Warszawie opisał łącznie siedem ognisk kleszczowych. Największe z nich rozciąga się w Kotlinie Biebrzy — prawie na całej jej długości, aż po dolinę Narwi. Inne ogniska występują m.in. w Puszczy Knyszyńskiej (w jej północno-wschodniej i wschodniej części, w dolinach Supraśli i Sokołdy), w Puszczy Augustowskiej (w dolinie rzek Blizny i częściowo Czarnej Hańczy oraz Wołkuszanki) a także w Puszczy Białowieskiej — jest ono przy tym najbardziej rozproszone. Szczególnie dużym zagęszczeniem populacji kleszczy charakteryzują się ogniska biebrzańskie i knyszyńskie. Wiąże się to z występowaniem łosi na tym terenie.

Kleszcze żywią się krwią niemal wszystkich kręgowców. Spotyka się je przede wszystkim w lesie oraz na łąkach porośniętych krzakami. Bytują zwykle na gałęziach, liściach, trawach. Zawieszone nań za pomocą tylnych odnóży szybko przebierają przednimi parami w oczekiwaniu na żywiciela, którego natychmiast się chwytają. W czasie ssania wydzielają do krwi toksyczną ślinę, powodując świąd, miejscowe obrzęki i wykwity grudkowe na skórze, gorączkę lub zapalenie naczyń chłonnych. Po nassaniu się odpadają od żywiciela i przebywają w środowisku przyglebowym. Później wędrują na szczyty traw i gałęzie krzewów, gdzie czają się w oczekiwaniu na kolejną ofiarę.

Konieczność kilkakrotnego ssania coraz to nowego żywiciela stanowi właśnie drogę do przenoszenia różnych chorób. Np. w Puszczy Białowieskiej odkryto kleszcze zakażone wirusem wywołującym zapalenie mózgu. Zbiornikiem tego zarazka okazały się małe gryzonie leśne. Pijąc ich krew kleszcze pobierają wraz z nią wirusy i przenoszą je w czasie ssania krwi na inne zwierzęta a także i ludzi. W rejonie Puszczy Białowieskiej po dziś dzień zdarzają się przypadki kleszczowego zapalenia mózgu u ludzi.

Aby zapobiec niemiłym, a czasem i tragicznym skutkom kontaktu z kleszczami należy po każdej wyprawie do lasu, zagajnika czy na łąkę dokładnie obejrzeć w domu czy na miocie swoje ciało. Szczególnie uwielbianym przez nie miejscem są wewnętrzne powierzchnie ud i pachwiny. Po stwierdzeniu nieproszonego gościa nie należy go usuwać przemocą, gdyż ssący kleszcz jest tak silnie wczepiony w skórę, że nie uda się go oddzielić bez pozostawienia ryjka w rance, co zazwyczaj kończy się powstaniem dokuczliwego swędzenia, pieczenia a później wrzodu. Zalecane są różne sposoby postępowania. **A. Haber i M. Nunberg** radzą posmarować skórę naftą, alkoholem lub eterem, a po chwili kleszcz sam odpadnie lub da się łatwo wyciągnąć. **A. Brehm** poleca smarowanie kleszcza benzyną tak długo, aż sam się wycofa. Inni proponują użycie tłuszczów. Natomiast brytyjskie czasopismo lekarskie zaleca jako nadzwyczaj prosty i skuteczny sposób — pokrycie powierzchni lakierem do paznokci.

Ja natomiast życzę czytelnikom „GW", aby nie mieli w ogóle kontaktów z kleszczami.

PIOTR BAJKO

Fusy, plusy i lapsusy

W NUMERZE 25 „Polityki" błysnął intelektem Piotr Laskowski, zamieszczając warsztatową wprawkę pt. „Zdrowy rozsądek", którego to uogólnienia w żadnym wypadku nie należy kojarzyć z treścią jego inseratu. Otóż redaktor („Polityki"?) Laskowski postanowił dowieść, że mój artykuł „Wybór szkolny bez pomyłki" podsuwa absolwentom podstawówek kierunki kształcenia nie gwarantujące zbyt intratnych posad. Piotr Laskowski skierowałby chętnie wszystkich niezdecydowanych do nauki paru modnych profesji, dzięki czemu goły i bosy jeździłby sprawnym samochodem (lubi mechaników) i od świtu do nocy opychałby się ciastkami (to podobno zajęcie z przyszłością, gdyż wybrali go nadziani gotówką znajomi).

Jakąż to śmieszność widzi Piotr Laskowski w moim tekście? Ano taką, że pokazuję niezbyt doświadczonej młodzieży propozycje, które wcale nie muszą kończyć się kieszonkową płatą po podjęciu pracy zawodowej. Fakt, że znajomy pana Laskowskiego zajmujący się obróbką drewna, klepie biedę może świadczyć o tym, że jest życiowym nieudacznikiem a niekoniecznie o tym, iż ja mu źle doradziłam. Jeśli zaś chodzi o zdrowy rozsądek, to wywód Piotra Laskowskiego sprowadza się do następującego modelu: pchajcie się dzieciaki do tej samej szkoły. Co siódmy (może co dziewiąty) z was zostanie przyjęty a reszta niech idzie byle gdzie, najlepiej do diabła, jeśli tak kiepsko „robiła łokciami". Bo pan Laskowski preferuje zdrowy rozsądek, zastanawianie się nad przyszłością po fakcie. Tak przynajmniej wynika z jego pisania, bo chyba nie z czytania mojego artykułu, który go natchnął. Polecam mu jeszcze raz tę lekturę. A może nie żądajmy za wiele... Od kogoś kto wypowiada się na łamach krajowego tygodnika wypadałoby jednak czegoś wymagać. Niechby wiedział poza tym, że wybranie z cudzego tekstu czterech dowolnych zdań i opatrzenie ich nawet błyskotliwym komentarzem jest bardzo łatwym, ale niezbyt uczciwym zabiegiem, zwłaszcza jeśli przedstawi się taki bigos zupełnie innym czytelnikom i to prawie w dwa miesiące po ogłoszeniu wyśmianego tekstu.

Skądinąd dziwne, że kierująca się zwykle rozważnymi racjami redakcja „Polityki" wprawkę P. Laskowskiego uznała za wartą publikacji. Na przedostatniej stronie znakomitego tygodnika serwuje się wszak zwykle fusy ze szlachetniejszego surowca, niż te podawane np. w Suwałkach czy... w innym mieście na północ od Biebrzy.

KRYSTYNA POLAKOWSKA



KŁOPOTY F-1

PROPONUJĘ na dzisiaj pozostawienie na boku nieudacznych rozwiązań komunikacyjnych, kłopotów z paliwem i „wyścigów" po części zamienne i tych wszystkich spraw, z którymi spotykamy się codziennie. Podobno najłatwiej zajmować się cudzymi kłopotami i problemami, które nas bezpośrednio nie dotyczą. A zatem — czym martwią się ludzie z „cyrku" Formuły 1 w bieżącym sezonie i co ich czeka w najbliższych latach?

W trwającym „wyścigu zbrojeń" w sportach samochodowych rozpoczęła się kolejna faza. Coraz więcej „stajni" wyścigowych przyciśniętych jest do muru, kosztów oczywiście. Spowodowały to — z jednej strony — ograniczenia regulaminowe, z drugiej zaś — bariery technologiczne. Te agregaty, które z takim powodzeniem służyły do napędu wozów F-1 w ubiegłym sezonie, które odnotowywały zwycięstwa w kolejnych GP, w bieżącym roku doznają porażek. Już od kilku miesięcy trwają gorączkowe poszukiwania nowych rozwiązań w „starych" silnikach — bez turbodoładowania.

Do łask wraca zarzucony motor Forda — model Cosworth — ze swoimi zaledwie 410 KM. Tak, tak, zaledwie, jako że niektóre z silników używanych w roku ubiegłym osiągały ponad 1000 KM! Stary, dobry „Cossy", jak go pieszczotliwie nazywają weterani wyścigów F-1, ma za sobą długie pasmo sukcesów. W latach 1967—1983 ten ośmiocylindrowy agregat był najlepszy aż w 155 wyścigach GP! Jest to rekord absolutny! Wyparły go jednak motory z turbinami. Porównanie — na torze oczywiście! — „Cossy" z wozami wyposażonymi w silniki z turbodoładowaniem wypadało zawsze i zdecydowanie na niekorzyść tego pierwszego. Nawet w fachowej prasie motoryzacyjnej na Zachodzie bardzo gromko brzmiały głosy: „do muzeum z Coswortem", „relikt motoryzacji", „wstyd na torze" itd. Aż tu nagle po decyzjach FISA, na torach treningowych pojawił się zmodernizowany „wstyd na torze" z mocą 580 KM prący zdecydowanie do przodu.

Co się dzieje? Otóż te wszystkie super i hipersilniki tak do niedawna chwalone czeka szybka emerytura i... muzeum. Już w tym sezonie ciśnienie w sprężarkach nie może przekraczać wartości 4 barów, a przypomnę, że nie tak dawno wynosiło ono 6 barów. W roku przyszłym (1988) wartość ciśnienia ograniczona będzie do 2,5 bara, a już w przepisach na rok 1989 stosowanie turbodoładowania zostało generalnie zabronione. Bolidy F-1 będą napędzane silnikami atmosferycznymi, właśnie takimi jak np. Ford Cosworth. I to może być wyjaśnieniem tych poszukiwań i tej paniki w licznych zespołach F-1.

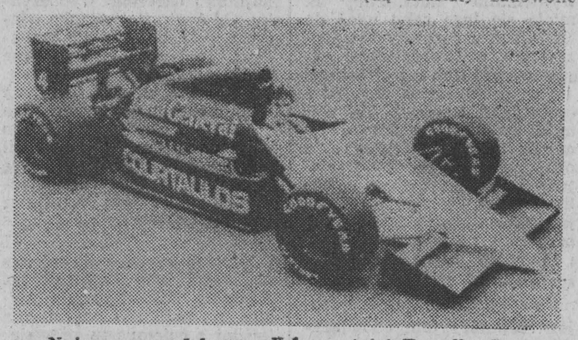
Dalsze ograniczenia czekające konstruktorów, a zatem i kierowców, dotyczą ilości paliwa przeznaczonego na jeden wyścig. Już w przyszłym roku zamiast 195 litrów dopuszczalnych obecnie, bolidy F-1 będą musiały zadowolić się tylko 150 litrami — na cały wyścig!

Kolejną barierą, o której już wspominałem, są koszty. W ostatnich latach nastąpiła dosłownie ich eksplozja. Według znawców cytowanych przez hamburski **„Der Spiegel"**, sama konstrukcja i pierwszy okres eksploatacji silników Porsche-turbo używanych przez zespół **TAG-McLaren** w którym jeździli m.in. **Niki Lauda i Alain Prost,** kosztowały ponad 30 mln marek. Można przypuszczać, że nie jest to wyjątek, a raczej reguła. Olbrzymie wydatki, sięgające dziesiątków milionów marek, dolarów czy funtów pogrzebały już kilka mniejszych zespołów, szczególnie brytyjskich i włoskich. Bariery, progi, przeszkody, a zatem co dalej?

Odpowiedzią są wzmożone prace projektowo-konstruktorskie mające na celu zbudowanie takich motorów, które nie tylko sprostają zaostrzonym wymogom — bez turbo, z małym zużyciem jednostkowym paliwa — ale będą miały moc powyżej 600 KM. **Już obecnie włoska firma Minardi kończy prace nad 60 zaworowym (!!) dwunastocylindrowym silnikiem. Uff, pięć zaworów w jednym cylindrze! Na takim samym etapie jest druga włoska firma — Ferrari. Inżynierowie z Maranello „odgrzebali" swój stary silnik także dwunastocylindrowy i przywracają go do łask.** Zachodnioniemiecki **Porsche** ma jakoby pracować nad nową konstrukcją motoru o dziesięciu cylindrach; robi to wspólnie z firmą **TAG.** Inni wielcy z cyrku F-1 na pewno także usilnie pracują, ale brak jest na ten temat informacji.

Z nowego regulaminu F-1 wynikają stare błędy. Wszystkie cytowane wyżej ograniczenia powodowane były myślą o bezpieczeństwie w wyścigach. A tymczasem na dobre rozpoczął się wyścig o najwyższą moc, jaką da się wycisnąć bez używania turbodoładowania. Szef konstruktorów Porsche — **Hans Mezger** określił to jednym zdaniem: **nawet bez turbo sport samochodowy jest wystarczająco niebezpieczny.** Wydaje się, że ten człowiek wie co mówi. A my? Nam pozostaje śledzenie kolejnych GP, a w sierpniu br. ewentualna wyprawa na Hungaroring do Budapesztu, na GP tego kraju.

JANUSZ GRYSIN



Najnowszy model wozu F-1 ze stajni Tyrrella. Do napędu użyto wypróbowanego Forda Cosworth. Ten wóz z numerem 4 prowadzi w tym roku Philippe Streiff.

K O M U N I K A T
WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ BIAŁYSTOK

i n f o r m u j e mieszkańców Białegostoku, że od dnia 27 czerwcą do 22 lipca 1987 r. wstrzymana będzie dostawa ciepłej wody użytkowej do obiektów położonych na os. Sienkiewicza, Kraszewskiego, Piasta, Mickiewicza, Piaski, Tysiąclecia, R. Kościuszki, Malmeda.

Pozostała część miasta będzie miała wstrzymaną dostawę ciepłej wody od 1 do 22 lipca 1987 r.

Powyższe nie dotyczy osiedli: „Bema”, „Słoneczny Stok”, „Zielone Wzgórza”, dzielnicy Bażantarnia i Politechniki Białostockiej.

Przerwa powyższa podyktowana jest koniecznością przeprowadzenia remontu i konserwacji urządzeń energetycznych służących do wytwarzania i przesyłu ciepła przed okresem ogrzewczym 1987/88.

k 2914-00

K O M U N I K A T
PKP ODDZIAŁ DROGOWY w Białymstoku uprzejmie i n f o r m u j e mieszkańców Białegostoku i użytkowników dróg, że w związku z modernizacją linii kolejowej Białystok — Zubki Białostockie zostanie zamknięty dla ruchu przejazd kolejowy na ul. Armii Radzieckiej w Białymstoku w dniu 26 czerwca 1987 r. od godz. 10 do godz. 13.

k 2963-1

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA BZPB „FASTY”
w Białymstoku, ul. Przędzalniana 8
PROWADZI ZAPISY DO KLAS PIERWSZYCH
na rok szkolny 1987/88

W 3-letnim okresie nauczania szkoła przygotowuje do zawodu:
- tkacz
- operator maszyn przędzących bawełnę (przędzarz)

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni złożyć w sekretariacie szkoły następujące dokumenty:
- podanie, życiorys, 4 fotografie, wykaz ocen za I półrocze klasy VIII, kartę stanu zdrowia, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami.

W okresie ferii i wakacji szkolnych uczniowie mają zagwarantowany wypoczynek.

Zakład zapewnia pracę zgodnie z wyuczonym zawodem.

k 2756-0

ZAKŁAD USŁUG AGROTECHNICZNYCH SSP „PODLASKA”
ul. Zwierzyniecka 8, tel. 277-83

W Y K O N U J E U S Ł U G I
- budowa terenów zielonych
- strzyżenie trawników, boisk, parków
- konserwacja terenów zielonych, pielęgnacja
- porządkowanie terenu
- profilowanie skarp i plantowanie
- rozbiórka i układanie chodników
- wykopy

Zlecenia wykonujemy w obszarze województw: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego.

Usługi realizujemy na zgłoszenia pisemne lub telefoniczne, gwarantując krótkie terminy, wysoką jakość i niskie ceny.

k 2858-0

PKP ODDZIAŁ DROGOWY
w Białymstoku

OGŁASZA DODATKOWY NABOR

do ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH W BIAŁYMSTOKU
na rok szkolny 1987/1988
zapisy do klasy I
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ PKP
w specjalności
✱ monter nawierzchni kolejowej ✱

Nauka trwa 3 lata.

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej PKP w Białymstoku na podstawie umowy o naukę zawodu otrzymują wynagrodzenie:

I roku nauki — 2.400 zł
w II roku nauki — 2.850 zł + 1500 zł (ekwiwalentu za węgiel)
w III roku nauki — 3.650 + 1500 zł (ekwiwalentu za węgiel)

Ponadto otrzymują bezpłatnie umundurowanie, opiekę lekarską i lekarstwa, legitymację kolejową uprawniającą do 80% zniżki i 12 bezpłatnych biletów na przejazd koleją.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcia składają osobiście w Zespole Szkół Zawodowych w Białymstoku ul. Szkolna 28 następujące dokumenty: podanie, życiorys, 4 fotografie, świadectwo ukończenia nauki kl. VIII, świadectwo zdrowia i kartę szczepień ochronnych.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły, tel. 293-11 lub 511-996 wewn. 581.

k 2916-0

GIŻYCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
w Giżycku
w porozumieniu z KOMENDĄ 39-1 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY w Giżycku

ogłaszają zapisy

do dwuletniego STACJONARNEGO HUFCA PRACY dla młodzieży męskiej nie pracującej i nie uczącej się w wieku od 17 do 21 lat

Kandydaci powinni dostarczyć:
1. podanie i życiorys
2. dowód osobisty z potwierdzeniem stałego miejsca zamieszkania
3. ostatnie świadectwo szkolne
4. wynik badania lekarskiego stwierdzający przydatność do pracy w budownictwie
5. cztery zdjęcia
6. zgoda rodziców lub opiekunów prawnych na pobyt syna w hufcu — dotyczy młodzieży, która nie ukończyła 18 lat.

W naszym hufcu masz możliwość:
- ukończyć szkołę podstawową lub zawodową
- zdobyć jeden z zawodów budowlanych
- otrzymać wysokie wynagrodzenie

Po ukończeniu hufca przedsiębiorstwo zapewnia zatrudnienie i zakwaterowanie.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ!

Zgłoś się pod adresem:
Giżyckie Przedsiębiorstwo Budowlane 11-500 Giżycko ul. Przemysłowa 1, tel. 42-81 do 5, Komenda OHP 39-1 11-500 Giżycko, ul. Nowowiejska 29, tel. 25-00.

k 2621-0

praca

ZAKŁAD Stolarski zatrudni, stolarza, ucznia, emeryta, rencistę. Zajęcza, Modzelewski. g 2832-1

ZATRUDNIĘ rencistę umiejącego spawać elektrycznie. Grabówka, ul. Białostocka 19. g 2837-1

ZATRUDNIĘ pracowników do zbioru truskawek. Nocleg i wyżywienie na miejscu, praca akordowa. Stanisław Matyskiel, Leszczany 23, 16-206 Kiersnówka, gm. Suchowola. p 693-1

PRZYJMĘ ucznia, pracownika — kuśnierstwo. Manifestu Lipcowego 13/15 lokal 238. g 2813-0

samochody

SPRZEDAM Moskwicza 412 na części, silniki 408, 407 dobre. Zalewski, Racibory Stare, gm. Sokoły, woj. łomżyńskie. g 2811-1

SKODĘ 100S, Volkswagen K-70L tanio sprzedam. Józef Stankiewicz Głuszyn 16-503 Krasnopol. Sg 2419-1

SYRENĘ 105 zamienię na Żuka do remontu. Tel. 234-60. g 2795-1

WARTBURGA 353 (1972) sprzedam. Suwałki, Lityńskiego 1A/18. Sg 2415-1

SPRZEDAM nadwozie 126 p po wypadku z kompletem zawieszenia, w całości lub na części. Wiadomość: tel. 40-99 (po 16). Łg 2502-1

różne

SPRZEDAM: piec „Camino” 2 m, okna, drzwi, futryny, tekturę, silnik elektryczny, pustaczarkę, terrazyt, rymarkę szyjącą. Białystok, tel. 51-22-57 g 2780-1

KUCHNIĘ „Bronia” — sprzedam. Zagumienna 15 m 4. g 2787-1

KAMIEŃ budowlany na wykładzinę — sprzedam. Tel. 750-544. g 2789-1

DYMĘ 8 z przystawkami — sprzedam. Białystok. Sikorskiego 6/56. g 2793-1

DOM drewniany, piętrowy w śródmieściu Białegostoku — sprzedam. Wiadomość: tel. 418-645 (po 17). g 2800-1

DOM drewniany w dobrym stanie — sprzedam. Witold Truskolaski, Truskolasy — Lachy, woj. łomżyńskie. g 2784-1

DOM z placem — sprzedam. Ul. Augustowska 22, tel. 416-039. g 2778-1

PRASĘ K-244 stan bardzo dobry — sprzedam. Wiadomość: Gniedziejko. Leśniki 4, 16-150, Suchowola. p 716-1

KOSIARKĘ ciągnikową — palcową oraz drzewo sosnowe, dyle gr. 8 cm — sprzedam. Adam Rzepecki, Jasionóweczka 51. g 2779-1

CIĄGNIK C-355 (stan dobry) — sprzedam. Wiadomość: Kalinowo Stare 20, gm. Kulesze Kościelne. g 2781-1

3 HA ZIEMI blisko Białegostoku — sprzedam. Towarowa 8a m 125. g 2790-1

1 HA ZIEMI w Uhowie — sprzedam. Wiadomość: Łapy, ul. Polna 40. g 2791-1

GOSPODARSTWO rolne wieś Rzędziany — sprzedam. Tel. 136-98. g 2796-1

GOSPODARSTWO 17 ha z zabudowaniami — sprzedam. W. Skreczko, Kumiała, 16-141 Zagórze, białostockie. g 2798-1

GOSPODARSTWO 21 ha (całość lub na części), łąki uprawne, ziemia III kl. (budynki dobre) — sprzedam. Kościół, sklep, szkoła, autobus — blisko. Łąkę na siano sprzedam. Boguszewo 1, 19-225 Trzcianne, woj. łomżyńskie, Wacława Sadowska. g 2745-1

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
w Piszu

ZATRUDNI

z dniem 1 lipca 1987 r.

✱ KIEROWNIKA ODDZIAŁU w Orzyszu

Wymagane wykształcenie wyższe techniczne budowlane lub sanitarne i cztery lata pracy, średnie techniczne w powyższej specjalizacji i osiem lat stażu pracy.

Wynagrodzenie do uzgodnienia w Dyrekcji PGKiM ul. Wąglicka 1.

Przedsiębiorstwo zapewnia mieszkanie po okresie próbnym.

k 2930-1

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego
Kol. Kamila Piotrowskiego
długoletniego i zasłużonego pracownika Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Białymstoku Oddział w Siemiatyczach
szczere wyrazy współczucia
R O D Z I N I E
składają:
dyrekcja i współpracownicy STW w Białymstoku Oddział w Siemiatyczach.
k 2948-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. MARII TWAROWSKIEJ
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
dyrekcja, pracownicy oraz organizacje społeczno-polityczne Zakładu Obrotu Rolnego WZGS „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku.
k 2956-1

Wyrazy szczerego współczucia
zastępcy dyrektora A. ROMANIUK
z powodu zgonu
T e ś c i a
składają:
dyrekcja, POP, Zarząd Związku Zawodowego i współpracownicy WZGS „SCh” Zakład Gospodarczy w Hajnówce.
k 2929-1

Kombatantom Zw. Inw. Wojennych, pracownikom Sp. Mleczarskiej, wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy okazali pomoc i współczucie w ciężkich chwilach oraz wzięli udział w pogrzebie
Zbigniewa Mikołajewskiego
serdeczne podziękowania składają
żona i dzieci.
g 2841-1

Wyrazy szczerego współczucia
Ob. JÓZEFOWI KOZŁOWSKIEMU
przewodniczącemu Rady Nadzorczej
z powodu zgonu
T e ś c i a
składa
załoga Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Prostkach.
k 2958-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ADAMOWI CZERNIAWSKIEMU
z powodu zgonu
O j c a
składają:
dyrekcja, POP, Związki Zawodowe oraz współpracownicy Białostockich Zakładów Drobiarskich w Białymstoku.
k 2955-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. LIDII ALEKSIEJCZUK
z powodu zgonu
S i o s t r y
składają:
Inspektor Oświaty i Wychowania w Zabłudowie, Zarząd Oddziału ZNP i współpracownicy.
k 2950-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. REGINIE BARTULEWICZ
z powodu śmierci
S y n a
składają:
dyrekcja, POP, Związki Zawodowe i pracownicy PGKiM w Sokółce.
k 2949-1

Wyrazy głębokiego współczucia
lek. med. JANINIE BUDROWSKIEJ
z powodu zgonu
O j c a
składają:
pracownicy Zakładów Stolarki Budowlanej w Sokółce.
k 2951-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
inż. CZESŁAWOWI BIAŁOWARCZUKOWI
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
dyrekcja, POP, NSZZ i współpracownicy PEUiM w Białymstoku.
k 2918-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
R O D Z I N I E
z powodu zgonu naszej pracownicy
Taisy Aleksiejczuk
składają:
dyrekcja, POP, Związki Zawodowe i współpracownicy DO PHSR „Agroma” w Białymstoku.
k 2917-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. HELENIE PORASZKO
z powodu zgonu
M a t k i
składają:
dyrekcja oraz współpracownicy Zakładu Handlu „Społem” CZSS Oddział Wojewódzki w Białymstoku.
k 2928-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Koledze DOMINIKOWI WŁOSKOWSKIEMU
z powodu zgonu
B r a t a
składają:
współpracownicy Urzędu Gminy w Tykocinie.
k 2952-1

mgr EWIE DUNAJ
kierownikowi Rektoratu Akademii Medycznej w Białymstoku wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
M a t k i
składają:
kierownictwo i pracownicy Uczelni.
k 2913-1

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu zgonu
O j c a
Kol. LESZKOWI MARTYNIUKOWI
składają:
współpracownicy Szkoły Podstawowej w Pogorzałkach.
g 2855-1

Wyrazy głębokiego współczucia
R O D Z I N I E
z powodu śmierci
Ob. Lucjana Puchalskiego
pracownika Studium Wojskowego
składają:
Rektor, ZNP oraz pracownicy Politechniki Białostockiej.
k 2965-1

Wyrazy szczerego współczucia
Ż O N I E i R O D Z I N I E
z powodu zgonu naszego pracownika
Janusza Krysztofika
składają:
dyrekcja i współpracownicy Szkoły Podstawowej nr 16 w Białymstoku.
k 2975-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Farfurka królowej Bony” (duża scena), godz. 10. W terenie (Czarna Białostocka): „Zemsta”, godz. 10 i 13.

Białostocki Teatr Lalek (ul Kalinowskiego 1) — „Bajka o dobrym smoku”, godz 10

KINA

„Pokój” — „Orły Temidy”, prod. USA (od lat 15), godz. 10.30. **Konfrontacje Filmowe '86:** „Temat”, prod. radz. (od lat 18), godz. 14, 17 i 20.

„Ton” — „Przygody Hucka Finna”, prod. radz. (b.o.), godz. 10, „Powrót do przyszłości”, prod. USA (od lat 12), godz. 11.45 i 14.15. **Konfrontacje Filmowe '86:** „Po godzinach”, prod. USA (od lat 18), godz. 17 i 20.

„Syrena” — Pożegnanie z filmem: „1941”, prod. USA (od lat 15), godz. 10.30, 13 i 15.30 (ostatnie dni), „Eskimosce jest zimno”, prod. węg. (od lat 18), godz. 17.45 i 20.

„Studio” (KMPiK) — „A statek płynie”, prod. włosk (od lat 15), godz. 17 i 19.30.

„Forum” — Kino Lektur Szkolnych: „Przygody Błękitnego Rycerzyka”, prod. polsk. (b.o.), godz. 10 i 12.

KINA W WOJEWÓDZTWACH:

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Nad Niemnem”, prod. polsk. (od lat 12).
Dąbrowa Białostocka — „Rykowisko”, prod. polsk. (od lat 15).
Hajnówka — „Czas nadziei”, prod. polsk. (od lat 15).
Łapy — „Na granicy”, prod. USA (od lat 18).
Mońki — „Nad Niemnem”, prod. polsk. (od lat 12).
Siemiatycze — „F/x”, prod. USA (od lat 18).
Sokółka — „Greystoke: legenda Tarzana władcy małp”, prod. ang. (od lat 12).
Suchowola — „Niebiańskie dni”, prod. USA (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium” — „Klasztor Shaolin”, prod. Hongkong-chińsk (od lat 15).
Łomża „Październik” — „Czułe miejsca”, prod polsk (od lat 18).
Grajewo — „Elektroniczny morderca”, prod. USA (od lat 15)
Kolno — „Boskie ciała”, prod. USA (od lat 12).
Wysokie Mazowieckie — „Dotknięcie meduzy”, prod. ang. (od lat 18).
Zambrów — „Sprawa się rypła” prod. polsk. (od lat 15)

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk” — „Pechowiec”, prod. franc. (od lat 12).
Augustów — „Mistrzyni Wu Dang”, prod. chińsk. (od lat 15).
Banie Mazurskie — „Spokojnie, to tylko awaria”, prod. USA (od lat 15).
Biała Piska — „Rok niebezpiecznego życia” prod. austral. (od lat 15).
Ełk „Polonia” — „Orły Temidy”, prod. USA (od lat 15).
Ełk „Zorza” — „Fucha”, prod. polsk. (od lat 15).
Giżycko — „Nieśmiertelny”, prod. ang. (od lat 15).
Gołdap — „Szpital Britannia”, prod. ang. (od lat 18).
Kowale Oleckie — „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki”, prod. chińsk. (od lat 15)
Mikołajki — „Niesamowity jeździec”, prod. USA (od lat 15).
Olecko — „Purpurowa róża z Kairu”, prod. USA (od lat 15), „Nieśmiertelny”, prod. ang. (od lat 15):
Orzysz — „Tootsje”, prod. USA (od lat 15).
Pisz — „Antycasanova”, prod. jug (od lat 15)
Ruciane-Nida — „Sceny dziecięce z życia prowincji”, prod. polsk. (od lat 18).
Ryn — „Nieoczekiwana zmiana miejsc”, prod. USA (od lat 15).
Sejny — „Sygnał ostrzegawczy”, prod. USA (od lat 15)

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Pradzieje Białostocczyzny. Galeria malarstwa polskiego. Wystawa czasowa. Technika i technologia obróbki kamienia.
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: Z dziejów białostockiej klasy robotniczej. Wystawa czasowa: Pamięci ludzkiej tragedii.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawa stała: Dzieje wojskowe Białostocczyzny. Galerie: Wojsko Polskie w sztuce ludowej. Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego. Wystawa czasowa: Wojsko Polskie w miniaturze.

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 11—16, w niedziele 11—17.
Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim. Wystawy czasowe: Tkanina podwójna Polski północno-wschodniej. Świat wiejskiego fotografa.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17 Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Gabinet Glogerowski. Uczta Sederowa. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wystawy czasowe: „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji”, „Okulary”.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty 10—16, w niedziele 10—17. Wystawa stała: Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej. Wystawa czasowa: „60 lat Skansenu Kurpiowskiego” w Nowogrodzie”.

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele 10—17. Wystawy stałe: A. Chętnik — życie i jego dzieła. Nowogród i okolice w świetle wykopalisk.

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w soboty i niedziele 10—18. Wystawy: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna. Galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta Jana Ślusarczyka. Wystawa czasowa: Historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: Malarstwo polskie XIX i XX wieku.

Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 9—16.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA — Wystawa rysunku i grafiki Zyhdi Cakolli z Jugosławii „Pokój na świecie — dosyć wojen i biedy” Wystawa prezentowana jest w Galerii Sztuki Współczesnej.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa, tkaniny artystycznej i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w poniedziałki i wtorki w godz. 9—16, w pozostałe dni tygodnia w godz. 9—20. III Ogólnopolska Wystawa Fotografii Dzieci i Młodzieży Szkolnej Białystok '87.

Galeria „Art”, P.P. „Sztuka Polska”, ul. Sienkiewicza 14 czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Stefana Rybiego z Białegostoku.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16, w soboty i niedziele 12.30—16. Wystawa malarstwa i grafiki Modhira Ahmeda.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. III Przegląd Sztuki Użytkowej i Rzemiosła Tradycyjnego.

Galeria BWA, ul Noniewicza 18 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: „Plastyka łomżyńska”.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 22.30, 23.00; 0.05 Muzyka nocą, 4.00 Poranne sygnały, 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze, 5.50 Gimnastyka, 6.02 Komentarz międzynarodowy. 7.00 Dziennik poranny; 8.05 Konflikt; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Brzezina” — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców; 13.30 Piosenki naszych przyjaciół; 13.40 Z bliska i z daleka; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm” — wydanie festiwalowe z Opola; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.30 Pogwarki o piosence; 18.05 W Sejmie i o Sejmie; 18.20 Interstudio 87; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Juan Murana” — opow.; 21.00 24 Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole '87; w przerwie transmisji: Panorama świata; 22.50 C.d. transmisji Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.20; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny, 8.10 Poranna serenada, 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Doktor Żywago” — odc. pow.; 9.20 Piosenki na tato; 9.50 „Barakuda” — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej: 11.10 Muzyczny non stop; 12.00 Filharmonia radiowa; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Kompozytorzy Poznańskiej Orkiestry Rozrywkowej; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Jazz nie tylko dla fanów; 16.00 Dzieła, style, epoki; 16.50 „Barakuda” — odc. pow.; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 20.40 Sylwetki artystów polskich — Henryk Czyż; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.35 W. Gombrowicz: „Ja, wariat zbuntowany”; 22.10 Słuchajmy razem — zaprasza J. Jop; 23.00 „Doktor Żywago” — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 0.05 Głosy, instrumenty, nastroje: 0.55 Wiadomości.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.30 „Co do grosza” — odc pow.; 9.05 Gwiazda tygodnia — zespół Sade; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Nędznicy” — odc. pow.; 10.30 Muzyczny interklub; 10.50 Po prostu mieszkać; 11.00 Klasycy jazzu; 11.30 Mikrofon i pióro; 11.40 Gwiazda tygodnia — Zespół Sade; 11.50 „Civitas diaboli” — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Co do grosza” — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Pierwsza księga z muzyki fortepianowej Brahmsa; 15.05 Rockowe dygresje; 15.40 Talmud — nowy numer „Literatury na świecie”; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 Urodzeni na początku wieku; 19.30 Trochę swinga; 19.50 „Civitas diaboli” — odc. pow.; 20.00 Mini-max; 20.45 Warsztaty literackie; 21.00 Fermata; 21.45 Niepokonani; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; 22.45 Posłuchać warto; 23.00 Opera tygodnia: R. Wagner — „Holender-Tułacz”; 23.15 Czas relaksu; 23.50 „Wyznania chińskiej kurtyzany”.

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 23.50, 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.30 Język hiszpański; 6.45 Piosenki hiszpańskie; 7.00 Reflektor; 7.20 W ludowych rytmach; 7.40 Szlakiem przyjaźni z piosenką; 8.10 Żyją wśród nas — magazyn; 8.30 Tydzień z Eleni; 8.50 Aktualności; 9.05 Dla kl. III: „Za pięć minut wakacje”; 9.35 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 10.00 Geografia kl. VII; 10.30 Muzyka błękitnych traw; 11.00 Dom i świat — magazyn; 12.05 Spotkanie z operetką; 12.30 Magazyn OIRT; 13.00 Dla kl. III: „Za pięć minut wakacje”; 13.25 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 13.50 Małe piosenki; 14.00 Nasza książka; 14.05 Magazyn naukowo-techniczny Rozgłośni Harcerskiej; 14.50 Lektury nastolatków; 15.00 Między nami; 15.50 Magazyn informacyjny; 16.00 Dookoła rock and rolla; 16.30 Biologia kl. IIc.; 17.05 Sztuka transkrypcji; 17.55 Widnokrąg; 18.30 Język rosyjski; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Kulisy scen i scenek; 20.15 Wieczór muzyki i myśli; 21.40 NURT; 22.00 Panorama muzyki polskiej naszego stulecia; 22.50 Gra o przyszłość; 23.05 Muzykoterapia; 23.30 Spotkanie z reportażem; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Kurier Poranny — L. Kubickiego; 7.30 „Partia w uczelni” — aud. J. Weroniczaka; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Skuteczność a kultura” — kom. S. Pulnara; 17.20 Muzyka; 17.30 „Działacze” — aud. S. Poznańskiego; 17.45 „Przy muzyce Rossiniego” — aud. A. Danilczuka.

TELEWIZJA PROGRAM I

9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 — DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Kaz”
11.00 „Szkoła dla rodziców” — „Z wizytą u ortopedy”
11.30 „Apteczka domowa”
11.40 „Historia najbliższa”
16.00 Rolniczy film oświatowy — „Warroza”
16.20 Program dnia i DT — Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów „Klub Sito”
16.50 „Szerszenie w ulu” — serial prod. czech.
17.15 „Teleexpress”
17.35 „Poligon” — wojskowy program publicyst.
18.00 „Encyklopedia kultury polskiej” — „Pokłosie Oświecenia”
18.20 „Sonda” — „Pragnienie II”
18.50 Dobranoc
19.00 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik
20.00 „Kaz” — serial prod. USA
21.00 XXIV Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole '87: Premiery
22.30 DT — Komentarze
22.50 XXIV Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — „Opole '87”. Koncert pamięci Bogusława Klimczuka

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Pół godziny dla rodziny” — „Wakacyjna przygoda”
18.00 Program lokalny
18.30 „Małe kino”
19.20 „Przeboje tygodnia”
19.30 „Pod niebieską flagą” program publicyst.
20.00 „U progu kariery” — Ryszard Cieśla
20.50 „Niestałość wszechrzeczy” (1) — „Poezja i proza japońska VIII—XIV w.”
21.15 „Express reporterów”
21.30 „Panorama dnia”
21.45 „997” — program publicystyczny
22.30 „Ciężarowcy” — problemy kierowców samochodów ciężarowych
23.00 Wieczorne wiadomości

TELEWIZJA

RADZIECKA

5.00 Gimnastyka poranna. Film animowany. Miniatury muzyczne
5.30 Dziennik
6.05 W.I. Lenin — kartki z życia
7.05 Świat roślin
8.05 Witaj, muzyko!
14.10 „Zaprasza Opera Swierdłowska”
15.05 „.... Do lat szesnastu i więcej”
15.50 Przebudowa: problemy i doświadczenia
16.40 Konkurs fotograficzny
16.45 Dziś na świecie
19.00 Dziennik
19.40 „Grajmy na harmonii”
21.00 Dziś na świecie
21.20 „Huragan nadchodzi nieoczekiwanie” — film fab.
23.40 Dziennik
23.45 Muzea rosyjskie
0.15 Koncert zespołu tańca ludowego

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Straż Pożarna — tel 998
Pogotowie MO — tel 997
Pogotowie Gazowe — w dni robocze w godz. 7.15—15.15 tel 752-353, w godz. 15.15—7.15 oraz w dni wolne i święta tel 992
Pogotowie Elektryczne — tel 991
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel informacji Pogotowia 22-222
Ambulatorium Pogotowia ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41; pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę;
— ul. Nowotki 21, tel 218-03 i 202-07. internistyczne, ginekologiczne, stomatologiczne gabinet zabiegowy dla dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne cała dobę
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a
Informacja o lekach — tel 219-04 i 75-24-37

APTEKA
DYŻUR CAŁODOBOWY
Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE
Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41: dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3 tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 — tel 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71 i 331-81

DYŻURY SZPITALI W DNIU 25.VI.1987 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41.
WEWNĘTRZNY (tel. 417-659) oraz **GRUŹLICY** (tel. 417-553) — Woj. Szpital Specjalist. im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14.
POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 i 331-81.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55
Pogotowie Chirurgiczne — Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę
Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.
Apteka nr 45-003 ul Giełczyńska 1, tel 32-44
Telefon Zaufania — tel 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz 18—19

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 54-61 do 9
Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56
Informacja kolejowa — tel. 910.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67. Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232 41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018 4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”, na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Sylwester Barski.
PISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013 W-4

Z postępem na co dzień

Jak skuteczniej pomagać przy wdrażaniu reformy gospodarczej, podnoszeniu efektywności gospodarowania, wprowadzać nowoczesne techniki organizatorskie do praktyki gospodarczej? — to niektóre tylko pytania, na których koncentrowali się uczestnicy konferencji sprawozdawczo-programowej Oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Łomży, obradujący 22 bm. Uczestniczyli w niej m.in.: sekretarz KW PZPR w Łomży, MARIAN KOCWIN, przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, MARIAN MIESZKOWSKI.

Odpowiedź na programowe pytania nie jest wcale jednoznaczna w aktualnych realiach: teoretycznie zakłady pracy są jak najbardziej zainteresowane wprowadzaniem postępu organizacyjnego, unowocześnianiem systemu zarządzania, ale gdy przychodzi do wyłożenia na ten cel — na opracowania naukowe, analizy, badania — pieniędzy, wówczas wyrasta cały szereg barier i ograniczeń. W sumie zlecenia na wykonanie konkretnych tematycznych prac, edukację załóg pracowniczych, szkolenia specjalistyczne wcale nie płyną do TNOiK-u szerokim strumieniem. Ograniczają się w praktyce raczej do tematów najbardziej pilnych, przydatnych na dziś, jak: zmiany w przepisach ZUS, naliczanie podatku wyrównawczego, obowiązki zakładu pracy i pracownika, działalność komisji pojednawczych.

Mimo pewnych trudności, wynikających z konkretnych uwarunkowań ekonomicznych Oddział TNOiK w Łomży zdołał pozyskać też wielu sojuszników dla realizowanych celów. Wyraża się to np. liczbą ok. 4 tys. osób, które objęto w ostatnim okresie różnymi formami szkoleń tematycznych, zrealizowaniem ponad 50 umów przez TNOiK-owskich rzeczoznawców na rzecz zakładów pracy, w większości obejmujących zagadnienia związane z ochroną środowiska. W sumie roczne wpływy — obrazujące w konkretnych efektach zakres wyżej wymienionych prac — przekraczają 10 mln zł. Z podobną organizacją w Węgierskiej Republice Ludowej — w Szolnok.

W czasie konferencji wyróżniono odznakami honorowymi Towarzystwa najaktywniejszych działaczy TNOiK-u. Złote odznaki otrzymali: **Antoni Dudziński, Romuald Tarczewski, Irena Zajkowska, Mieczysław Bagiński.**

(nom)



Latem nad rozlewiskami Biebrzy.

Fot. **Jan Cieluszecki**

Współpraca organizacji rolniczych Łomża — NRD

W dniach 15—16 czerwca br. na zaproszenie Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Łomży przebywała w tym województwie 6-osobowa grupa przedstawicieli VDGB-BHG handlowej instytucji w Burgu (NRD) pod przewodnictwem **Hansa Gerda Pampla.** Goście zwiedzili Spółdzielnie Kółek Rolniczych w Nowogrodzie i Kolnie oraz WOPR w Szepietowie, gdzie zapoznali się z osiągnięciami we wdrażaniu kompleksowych technologii upraw. Skorzystali także z zaproszenia przewodniczącej KGW w Rydzewie — **Zofii Karwowskiej** do odwiedzenia jej gospodarstwa.

Z zainteresowaniem obejrzeli eksponaty w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu i rezerwat żubrów w Białowieży.

Wizyta była jednym z elementów kilkuletniej już współpracy WZRKiOR z zakładami pracy w NRD.

W ramach tej współpracy — ok. 100 osób — pracowników SKR i WZRKiOR wyjedzie w tym roku na wczasy do NRD, w tym (po raz pierwszy) nastąpi wymiana 35-osobowej grupy kolonijnej.

Jak dotychczas — z wymiany zadowolone są obie strony — a szczególnie urlopowicze: za cenę wczasów krajowych odpoczywają za granicą, poznają ponadto goszczące ich zakłady pracy. Obecnie trwają dyskusje nad poszerzeniem wymiany na okres zimowy. (tek)

Co się buduje w Szczuczynie?

Szczuczyn w 1983 roku zajął pierwsze miejsce w woj. łomżyńskim w konkursie „Mistrz gospodarności". Również w ubiegłym roku w tym współzawodnictwie był najlepszy.

W czym można dopatrywać się tego sukcesu? Otóż daje się zaobserwować zwiększoną aktywność tamtejszego społeczeństwa. Czyny społeczne stały się tu prawie powszechną praktyką. Obecnie na ukończeniu jest budowa hali sportowej, a w przyszłym roku gotowy będzie kryty basen kąpielowy.

Wkrótce rozpocznie się budowa domu kultury z salą widowiskowo-kinową. W tym przedsięwzięciu pomogą szczuczyńskie zakłady pracy. Podjęto remont szkoły i w przygotowaniu jest rozbudowa przedszkola.

Z inicjatywy Miejsko-Gminnej Rady PRON i przy udziale społeczeństwa postanowiono wybudować pawilon szpitalny. Dotychczasowy budynek szpitalny grozi zawaleniem. Niebawem rozpocznie się także budowa bloku mieszkalnego, głównie z myślą o lekarzach. (cis)

Na progu lata

Grajewiacy - w Budapeszcie i... Rabce

Sezon wakacyjny dopiero zaczyna się, ale chyba każdy, nawet najbardziej opieszały mieszkaniec regionu, zdążył skonkretyzować swoje plany na najbliższe dwa miesiące. A więc — gdzie będziemy wypoczywać? Odpowiedzi na to pytanie poszukaliśmy m.in. w grajewskim Oddziale PTTK. Mówi kierownik, BARBARA OMELAN:

Dużym powodzeniem cieszą się praktycznie wszystkie imprezy zagraniczne, w tym szczególnie kolejowe wycieczki do Budapesztu, zresztą jeszcze do niedawna dotyczyło to całych Węgier i Bułgarii. Tradycyjnie wiele wycieczek wyruszy do Turcji i Grecji. Natomiast mniejszym zainteresowaniem w tym sezonie cieszą się Włochy, a praktycznie nie obserwujemy żadnego zainteresowania Hiszpanią i Francją, mimo że nie są to eskapady drogie.

Od pierwszych dni czerwca obserwujemy także malejące zainteresowanie Węgrami, co zostało spowodowane znacznymi obostrzeniami wprowadzonymi w obsłudze ruchu turystycznego. Zlikwidowano mianowicie wszystkie bazary, wzrosły także wymagania w stosunku do turystów na przejściach granicznych. Dlatego też ci, którzy swoje eskapady na Węgry traktowali nie całkiem tylko turystycznie — póki co — rezygnują z wyjazdów. Ale przy okazji utwierdziliśmy się też w przekonaniu, że nie wszyscy wyjeżdżają nad Dunaj tylko na handel.

Oprócz turystyki zagranicznej tradycyjnie zajmujemy się organizacją wczasów krajowych, przy czym głównie zaspokajamy potrzeby indywidualnych odbiorców. W tym roku mieszkańcy Grajewa i okolic dwa wakacyjne miesiące spędzać będą m.in. w Dziwnowie, Łebie, Augustowie, Rabce i Jeleniej Górze. Ostatnio organizowaliśmy wiele zbiorowych wycieczek dla szkół. Szczególnie chwalimy sobie współpracę z grajewską „czwórką" gdzie bardzo aktywnie działa szkolne koło PTTK.

Grajewski Oddział PTTK plasuje się w czołówce, jeśli chodzi o sposób i jakość obsługi klientów. Kierowniczka twierdzi wprawdzie, że ludzie są bardzo wybredni i trudno zadowolić wszystkich, ale w Grajewie od wielu już lat nie zanotowano ani jednej skargi na działalność Oddziału PTTK. To niewątpliwa zasługa zatrudnionych tu ludzi, choć jest ich niewielu — raptem 5,5 etatu, w tym dwóch kierowców autokarowych. Każdy pilnuje swojej roboty i rzadko kiedy patrzy na zegarek.

Za kilka dni — mówi Barbara Omelan — otwieramy w Grajewie Regionalną Pracownię Krajoznawczą. Zlokalizowane tam zostanie m.in. biuro informacji turystycznej, będą działały komisje, zgromadzone zostaną wydawnictwa. We wrześniu odbędzie się kolejny już sejmik, poświęcony ochronie i zagospodarowaniu bagien biebrzańskich. Tak więc tu na brak zajęcia, nie słychać narzekań. Istotne jest również i to, że praca ta daje ludziom wiele zadowolenia. (kłos)

Nie jest łatwo wozić mleko...

... twierdzą kierowcy z Wojewódzkiego Zakładu Transportu Mleczarskiego w Łomży. Ale ci, którzy w ubiegłą sobotę przystąpili do wojewódzkiego finału konkursu „Najlepszy kierowca transportu mleczarskiego" zgodzą się z pewnością z twierdzeniem, że czasem łatwiej — nawet podczas upałów — dowieźć do mleczarni mleko w dobrym stanie, niż wygrać ten konkurs.

Sobotnimi zmaganiami zakończyły się eliminacje wojewódzkie. Przystąpili do nich najlepsi kierowcy, reprezentujący pięć baz „Transmleczu": w Łomży, Grajewie, Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie. Najpierw odpowiadali oni na pytania testowe, dotyczące m. in. przepisów ruchu drogowego, działalności Państwowego Zakładu Ubezpieczeń i Towarzystwa Trzeźwości Transportowców. Zresztą, te dwie ostatnie grupy pytań nastręczyły uczestnikom eliminacji najwięcej trudności.

Do finału praktycznego wytypowano dziesięciu najlepszych „teoretyków". Trudność polegała na możliwie najszybszym i bezbłędnym pokonaniu slalomu między gumowymi pachołkami, a także wykonaniu manewru zawracania na ściśle określonej powierzchni. Przez to — jak widać, bardzo gęste sito — najlepiej przebrnęli: **Mirosław Śleszyński** (WZTM), **Krzysztof Formejster** — także najlepszy technik jazdy (PT Grajewo), **Marek Gosk** (PT Zambrów), **Kazimierz Ignacik** (PT Wysokie Mazowieckie) i **Albert Berliński** (PT Zambrów). Warto dodać, że **Mirosław Śleszyński** również w ubiegłym roku był najlepszy w eliminacjach wojewódzkich i reprezentował łomżyński „Transmlecz" w finale centralnym. W tym roku towarzyszyć mu będzie w rywalizacji z najlepszymi kierowcami z kraju Krzysztof Formejster.

Najlepsi zostali uhonorowani nagrodami, ufundowanymi przez kierownictwo zakładu, PZU, TTT i Automobilklub Łomżyński oraz Wydział Ruchu Drogowego WUSW.

Warto dodać, że konkurs, oprócz doskonalenia techniki jazdy, stałego uzupełniania i pogłębiania wiedzy o przepisach ruchu drogowego, zawiera w sobie także elementy integracyjne, a nawet... rekreacyjne. Po zakończeniu eliminacji bowiem, pracownicy spotkali się przy grochówce oraz ognisku i kiełbasce na wolnym powietrzu. (kłos)

Uratowali czworo dzieci

Szóstego czerwca „Telexpress" a następnie Telewizyjny Kurier Warszawski podały informację o uratowaniu przez dwóch funkcjonariuszy MO z płonącego domu czterech dziewczynek. Rzecz wydarzyła się w Legionowie, a milicjanci wywodzili się z Łomży, o czym ich kierownictwo dowiedziało się dopiero po kilkunastu dniach z raportu legionowskiego RUSW. Sami funkcjonariusze zachowali milczenie, uważając swój czyn za „zwykłą" normalną sprawę, wynikającą z zawodowego obowiązku.

W nocy z 5 na 6 czerwca, pełniąc nocną służbę patrolową na ulicach Legionowa, zauważyli wydobywające się z drewnianego domu języki ognia i dym. Zaalarmowali RUSW, a gdy podjechali bliżej pożaru, usłyszeli płacz i krzyk dzieci. Porucznik **Stanisław Bagiński** wyważył drzwi. Starszy sierżant **Bogdan Rzeźniczak** chwycił za gaśnicę. Nie widząc nic, kierując się tylko głosem dzieci wyprowadzili 9-letnią Edytę i 10-letnią Katarzynę. Zdołali jeszcze wynieść 3-letnia Anię, która ukryła się pod łóżkiem i 5-letnią Ewę. Rodzice dzieci przebywali poza domem. Strażacy ugasili już zgliszcza.

Por. Stanisław Bagiński ma 46 lat, od 22 pracuje w milicji, jest dowódcą łomżyńskiego ZOMO. Z żoną wychowuje trójkę córek najstarsza — 21 lat, najmłodsza — 13. Jest członkiem PZPR.

St. sierż. Bogdan Rzeźniczak, lat 32, od dwunastu lat w milicji. Żonaty, córka — 7 lat syn — 6 lat. Jest również członkiem partii. (jtb)

Temu ziemia dobrze rodzi...

Tuż za rogatkami Augustowa po lewej stronie szosy Augustów—Raczki rzuca się w oczy okazałe siedlisko gospodarstwa rolnego JERZEGO i BRONISŁAWY DOBKOWSKICH oraz ich syna HENRYKA i jego żony MIROSŁAWY. Dobkowscy przybyli do Augustowa w 1950 r. z puszczańskiej wsi — Dalnego Lasu. Ziemia tam nieurodzajna, piaszczysta. Było jej zbyt mało jak na możliwości i ambicje gospodarzy.

JERZY DOBKOWSKI wydzierżawił 28 ha. W zimie dorabiał wywozem drzewa z lasu. Rzetelna praca na roli stawała się coraz bardziej opłacalna. Zaczęli więc kupować ziemię na własność. Obecnie obszar ich gospodarstwa wynosi 18 ha. W 1974 r. rozpoczęli budowę domu i nowoczesnej obory. Obecnie hodują dwadzieścia sztuk bydła, w tym dwanaście krów dojnych o wydajności rocznej 4820 l mleka od każdej. Ponadto odchowują ok. 20 sztuk tuczników rocznie. W ub.r. wartość sprzedanych produktów rolnych wyniosła 2,4 mln zł.

U Dobkowskich plony zbóż i innych upraw są o 20—30 proc. wyższe od przeciętnych u rolników w rejonie Augustowa. Gospodarz powiada, że to nic nadzwyczajnego. W uprawie roślin trzeba robić wszystko w swoim czasie, wtedy, gdy roślina i gleba tego wymagają. Nie wolno odkładać terminu siewu, orki i zabiegów pielęgnacyjnych, bo to wszystko w plonie „wychodzi". Nawozić mineralnymi — owszem, ale trzeba brać również pod uwagę obornik, przedplon i znać naturalną zasobność gleby.

Jerzy Dobkowski mówi, że trudno byłoby gospodarować po nowemu bez mechanizacji. Jego syn — Henryk ma wrodzone zdolności do mechanizacji, ciągle wprowadza jakieś ulepszenia techniczne w swoim gospodarstwie. Ostatnio skonstruował specjalne widły do ciągnika i przywozi kozły z sianem wprost do zagrody. Jako jedyny w okolicy zastosował napęd dojarki z ciągnika i dojenie krów na pastwisku odbywa się mechanicznie.

Dobkowscy wykorzystują każdy skrawek ziemi w swoim gospodarstwie. Wydobyli potężne kamienie spod fundamentów byłych budynków i wyrwali kamienie z brukowanego podwórka. Nie mogli patrzeć na te 20 arów nieużytku oraz siedlisko chwastów. U nich ziemia musi rodzić. Również plony starają się zebrać bez strat. Nie dopuszczają do strat siana. Trawa jest suszona na kozłach.

U Dobkowskich rodzina jest dobrze „zorganizowana". Każdą pracę należycie przygotowują. Jest to dwupokoleniowa rodzina, wyjątkowo zgodna. Źródłem wysokiej produkcji staje się więc wiedza, ale i pracowitość, i zgodna praca. (jc)

„Gospodyni" gospodyń

ZOFIA LULA od czternastu lat jest kierowniczką Ośrodka „Nowoczesna Gospodyni" w Orzyszu. Odwiedziła w gminie każdą wieś. „Nowoczesna" cieszy się dużym powodzeniem wśród tamtejszych mieszkanek. Dzięki zapobiegliwości pani Zofii jest tam wszystko, co niezbędne do demonstrowania i prowadzenia działalności w nowoczesnym gospodarstwie domowym. Bogato wyposażona wypożyczalnia zastawy stołowej służy dużym uroczystościom rodzinnym.

Ośrodek prowadzi m.in. kursy kulinarne, kroju i szycia oraz dziewiarstwa, a także półkolonie letnie dla dzieci wiejskich. Młodzież w wieku szkolnym przychodzi tu rzeźbić, malować, a także uczyć się szydełkowania.

W ośrodku urządzają swe wystawy miejscowi twórcy ludowi. Przyciągają one wielu chętnych.

Pani Zofia działa w organizacjach politycznych, społecznych i kobiecych. Wiele uwagi poświęca m.in. ochronie środowiska naturalnego Ziemi Mazurskiej. Przychodzą do niej ludzie, powierzają nawet rodzinne problemy. Jak może, stara się je łagodzić lub rozwiązywać. (jc)



Fot. **Z. Lenkiewicz**

SPORT

Giermkowie królowej sportu walczyli o finał XIV OSM

Stadion stołecznej Skry gościł ostatnio młodych lekkoatletów z makroregionu mazursko-warszawskiego. Rywalizowali oni w eliminacjach strefowych do XIV OSM. Prawo startu w finałach tej imprezy wywalczyli automatycznie zwycięzcy poszczególnych konkurencji. Pozostałych finalistów wytypuje PZLA.

Wyniki zawodników z naszego regionu. **Juniorki i juniorzy młodsi:** 110 m ppł — 3. Andrzej Szpundow (Pojezierze Suwałki) — 16.40; 400 m — 3. Katarzyna Niewiadoska (Juvenia B-stok) — 58.78; 800 m — 3. Renata Jakubik (Podlasie B-stok) — 2.13.12, 3. Andrzej Pietruczuk (Juvenia) — 1.59,27; 1500 m — 3. Robert Świderski (Zorza Łomża) — 4.17,47, 3000 m — 1. Jarosław Korycki (Jagiellonia) — 8.58,95, 400 m ppł — 1. Piotr Żochowski (Juvenia) — 55.97; 4x100 m — 2. Juvenia (chłopcy) — 44.94; 4x400 m — 3. Jagiellonia (dziewczęta) — 3.59,98; 2. Juvenia (chłopcy) — 3.27,30; chód 3 km — 3. Katarzyna Rutkowska (Jagiellonia) — 16.49,64; siedmiobój — 1. Joanna Koncewicz (Juvenia) — 4.181, 2. Mariola Sawczyńska (Podlasie) — 3.896, 3. Urszula Żukowska (Jagiellonia) — 3.780; 10-bój — 1. Krzysztof Buryło (Jagiellonia) — 5.031, 2. Krzysztof Bałtyk (Jagiellonia) — 4.781; dysk — 1. Bożena Kulik (Jagiellonia) — 40.38; wzwyż — 2. Joanna Romanowicz (Podlasie) — 158, 3. Bożena Lewko (Pojezierze) i Regina Sadurska (Hańcza Suwałki) — po 154, 2. Tomasz Szulc (Jagiellonia) — 189; oszczep — 1. Małgorzata Bułatewicz — 38.52, 2. Marlena Bargielska (obie Podlasie) — 38.28, 3. Piotr Zapert (Pojezierze) — 46.56; kula — 3. Iwona Bagińska (Zorza) — 10.35; trójskok — 3. Tadeusz Ożarowski (Narew Łomża) — 13.70; w dal — 2. Robert Koruch (Jagiellonia) — 6.83.

Juniorki i juniorzy starsi: 110 m ppł — 1. Marek Guszczyn (Jagiellonia) — 15.60; 800 m — 2. Zofia Barganowska (Juvenia) — 2.16,84, 3. Dorota Miara (Zorza) — 2.17.27, 1. Mariusz Klimczuk (Juvenia) — 1.56,13, 2. Adam Jurkowski (Podlasie) — 1.56,26, 3. Adam Jeziorek (Pojezierze) — 1.57,85; 2000 m z przeszkodami — 1. Tadeusz Dubiło (Podlasie) — 5.57,04; 3000 m — 3. Agata Czerwińska (Pojezierze) — 11.27,42, 2. Maciej Simonienko (Pojezierze) — 8.52.19, 3. Wojciech Suchocki (Jagiellonia) — 8.54.84; 5000 m — 3. Marian Wierzbicki (Jagiellonia) — 15.50.82; 4x100 m — 2. Juvenia (chłopcy) — 3.25.16; 4x400 m — 3. Juvenia (dziewczęta) — 4.01.45; chód 5 km — 2. Małgorzata Kaczuczyk (Jagiellonia) — 39.00.76; wzwyż — 1. Małgorzata Kulesza (Juvenia) — 164, 2. Andrzej Kwiatkowski (Hańcza) — 198, oszczep — 3. Katarzyna Kułak (Podlasie) — 37.66; kula — 1. Krystyna Daniłczyk (Hańcza) — 12.96, 1. Adam Trusiewicz (Juvenia) — 14.90; w dal — 1. Krzysztof Klimcewicz (Pojezierze) — 7,18; młot — 1. Krzysztof Polubicki (Juvenia) — 53.54; dysk — 1. Robert Snarski (Jagiellonia) — 51.52; trójskok — 2. Paweł Kaliściak (Zorza) — 14.41, 3. Sławomir Klimaczewski (Jagiellonia) — 14.33; 10-bój — 1. Sławomir Sepko (Juvenia) — 5.835.

(dk)

Uratowali czworo dzieci

Szóstego czerwca „Telexpress" a następnie Telewizyjny Kurier Warszawski podały informację o uratowaniu przez dwóch funkcjonariuszy MO z płonącego domu czterech dziewczynek. Rzecz wydarzyła się w Legionowie, a milicjanci wywodzili się z Łomży, o czym ich kierownictwo dowiedziało się dopiero po kilkunastu dniach z raportu legionowskiego RUSW. Sami funkcjonariusze zachowali milczenie, uważając swój czyn za „zwykłą" normalną sprawę, wynikającą z zawodowego obowiązku.

W nocy z 5 na 6 czerwca, pełniąc nocną służbę patrolową na ulicach Legionowa, zauważyli wydobywające się z drewnianego domu języki ognia i dym. Zaalarmowali RUSW, a gdy podjechali bliżej pożaru, usłyszeli płacz i krzyk dzieci. Porucznik **Stanisław Bagiński** wyważył drzwi. Starszy sierżant **Bogdan Rzeźniczak** chwycił za gaśnicę. Nie widząc nic, kierując się tylko głosem dzieci wyprowadzili 9-letnią Edytę i 10-letnią Katarzynę. Zdołali jeszcze wynieść 3-letnia Anię, która ukryła się pod łóżkiem i 5-letnią Ewę. Rodzice dzieci przebywali poza domem. Strażacy ugasili już zgliszcza.

Por. Stanisław Bagiński ma 46 lat, od 22 pracuje w milicji, jest dowódcą łomżyńskiego ZOMO. Z żoną wychowuje trójkę córek najstarsza — 21 lat, najmłodsza — 13. Jest członkiem PZPR.

St. sierż. Bogdan Rzeźniczak, lat 32, od dwunastu lat w milicji. Żonaty, córka — 7 lat syn — 6 lat. Jest również członkiem partii. (jtb)

Żeglarze rozdzielili tytuły

Jedną z imprez towarzyszących turniejowi miast Pisz — Ślubice były mistrzostwa okręgu suwalskiego w żeglarstwie. Startowała w nich cała miejscowa czołówka.

WYNIKI: „Optymist" — 1. Wojciech Długozima (Roś Pisz), 2. Artur Tomkiewicz (Niegocin Giżycko), 3. Krzysztof Frąckiewicz (Roś); **„Kadet"** — 1. Jarosław Szymczyk, Adam Mulaczewski (Nord Augustów), 2. Paweł Kacprowski, Marcin Balcer (Niegocin), 3. Andrzej Borawski, Paweł Piątek (Roś); **„OK"** — 1. Radosław Gajdamowicz (Niegocin), 2. Paweł Hawruczenko, 3. Janusz Bużyłkin (obaj MWOS Suwałki); **windsurfing** — 1. Adam Bronakowski, 2. Grzegorz Proszkin, 3. Andrzej Szturgolewski (wszyscy Nord); **„420"** — 1. Sławomir Banach, Kazimierz Niećkowski, 2. Marek Tesarzik, Sylwester Szczubełek, 3. Adam Ulażka, Robert Jasionowski (wszyscy Roś). Te trzy ostatnie osady w klasie „420" należą do kadry narodowej juniorów.

W najbliższych dniach w okolicach Częstochowy odbędą się finały Igrzysk Młodzieży Szkolnej w żeglarstwie. Wysartują w nich m.in. reprezentanci woj. suwalskiego: Lichotą i Łukaszewska, Smiarowska i Glińska (wszystkie z Pisza), Kacprowski i Panasiuk (Giżycko), Stachelek i Borawski (Pisz), oraz Szymczyk (Augustów).

(dk)

O wejście do klasy „M"

Rozegrane zostały turnieje barażowe o wejście do klasy „M" w tenisie stołowym. Wśród kobiet awansowały drużyny ŁKS Łomża, Kłosu Solniczki, Mławianki Mława; wśród mężczyzn ŁKS Łomża, Startu Ostrołęka, Żbika Nasielsk i Kłosu Solniczki. W ekipie ŁKS dobre mecze rozegrał junior Janusz Chojnowski.

(dk)

Turniej „dzikich" drużyn

Jeszcze do 30 czerwca sekretariat MLKS „Start" w Łomży przyjmuje zgłoszenia zespołów, które chcą wziąć udział w turnieju „dzikich" drużyn.

Organizowany przez ŁKS turniej odbędzie się na stadionie WOSiR w Łomży w dniach 1—15 lipca. Uczestniczyć w nich mogą chłopcy z rocznika 1970—72 oraz młodsi, a na zwycięzców czeka puchar prezesa ŁKS.

(jtb)

Z UKOSA

Ludzie są naprawdę niemożliwi. Ciuta jeden z drugim latami grosze, kupi wehikuł, ledwo widoczny na jezdni i ważniaka struga. Nosa takiemu utrzeć aż się prosi. Panem być się zachciało! Dzwoni taki do łomżyńskiego „Polmozbytu" i pyta: Oleje macie i filtry? To przyjeżdżam na przegląd gwarancyjny. A jedź! Gdy stanie przed ladą, jak nic usłyszy: — Teraz pan przyjechał?! Ludzie od 4 rano stoją i nie wszyscy się załapali.

Jak tacy ważniacy potrafią być zabawni! I w dodatku wszyscy mądrzą się na jedno kopyto:

— Przyjeżdżam tu już któryś raz z kolei. Ile można! Kto mi za benzynę zapłaci i stracony czas? Gdybym nie musiał u was robić przeglądu, aby nie stracić gwarancji, w życiu bym się nie stawił. Macie zapewnić przecież w imieniu producenta sprawność samochodu w okresie gwarancyjnym, a nie obijać się.

— Nie denerwuj mnie pan, bo ja tu pracuję.

— A ja to nie? Wolne musiałem wziąć, żeby was pooglądać i nic nie załatwić.

— Możesz pan zmienić pracę i tu przyjść do roboty!

— Albo stawiajcie chociaż stempel, że przedłużacie przebieg, żebym nie stracił gwarancji.

— Gdzie niby jest napisane, że „Polmozbyt" ma przedłużać kilometraż? To klient ma wycyrklować, żeby się zmieścić w granicach plus-minus 500 km.

— A gdzie jest napisane, że mam pięć razy przyjeżdżać na przegląd, bo wam się nie chce robić?

— Trzeba po prostu przyjechać wcześniej.

— Najlepiej z łóżkiem?

Ledwo kantorkowy skończy uświadamiać jednego, już nowy nieuk się pojawia i znów pyta, dziwuje się, jakby wprost ze Stanów tu trafił. Wyrozumiałości za grosz. Nawet gdy już wcisną swoje kochane autko majstrowi, też grymaszą. Że filtr powietrza przedmuchał i włożył z powrotem zamiast nowego, że z filtrem oleju przyczyganił. Nie potrafią w sobie wyższych uczuć za grosz wyzwolić. Tymczasem bez tego ani rusz — człowiek musi kierować się w życiu nie tylko ambicją, stawiać sobie i innym wymagania, ale i np. litość znać nie tylko z nazwy. Pouczmy się więc jej, słuchając zastępcy kierownika PP „Polmozbyt" w Łomży, SŁAWOMIRA MAJEWSKIEGO.

Aksamitnym, ciepłym głosem opowie nam, że mechaników jest zdecydowanie za mało jak na potrzeby, zatem robić nie ma po prostu kto. Pracownicy urlopu nie mogą wykorzystać, tak się klienci tłoczą. Samochody teraz coraz gorsze jakościowo, części brakuje, a ludzie nerwowi, wybuchają przy byle okazji. Mechanicy nie obijają się, o nie! No proszę: Przerób miesięczny —ponad 10 mln złotych, ale to razem z kosztami zamontowanych części, a w czystej robociźnie będzie ze 2,25 mln zł. Wydajność też niezgorsza: prawie 700 zł na roboczogodzinę a planowana — tylko niecałe 500. Że ludzi odsyła się z firmy jak niepysznych? Nic się na to nie poradzi. Że wielu mechaników lata po hali, by pożyczyć narzędzia od kolegi? Kierownik też to zauważył. Bardzo się dziwi, gdyż narzędzi w magazynie skolko ugodno, ale ne chcą ich brać, bo — jeśli zginą — muszą za nie płacić. A klienci to szałaputy, że dziw. Stoi taki, niby samochodu pilnuje, a jeno patrzy, żeby majstrowi coś „podsunąć". Wredny naród i tyle. Próbowali zrobić porządek z przeglądami gwarancyjnymi. A jakże! Ale nie wyszło: zapisywanie na konkretny termin nie sprawdziło się, więc zrezygnowali. Teraz po prostu cierpliwie ludzi nauczają: „Kto rano wstaje, ten dostaje". Kto pojętny, ten pojmie i przestanie się dąsać.

Bo i jaki ku temu powód? Firma jak firma, tyle że państwowa. Gdyby dać ja kierownikowi w ajencję, byłoby lepiej? A skądże! Dlaczego więc, do diabła, prywatny majster robi na naprawach samochodów kokosy, gnie się przed klientem w uprzejmościach, a w „Polmozbycie" ten ostatni czuje się momentami jak żebrak. A kto to, panie wie? Tak już w życiu jest jakoś, że jednemu wiatr w żagiel, drugiemu w oczy, jednemu honor, drugiemu litość. Nie ma jeszcze, panie równości na świecie... (nom)

Kochajmy sierotkę



Ten wypadek wydarzył się w minioną sobotę, 20 bm. na skrzyżowaniu drogi Białystok—Grajewo z drogą do Goniądza. Tym razem — na szczęście — ofiar w ludziach nie było. Jednak apel do wszystkich kierowców o ostrożną jazdę jest wciąż aktualny.

Fot. Z. LENKIEWICZ

Kaskaderzy

W ciągu dziesięciu dni — od 12 do 21 czerwca na drogach w woj. łomżyńskim doszło do szesnastu wypadków. Śmierć poniosły dwie osoby, osiemnaście odniosło większe i mniejsze obrażenia ciała.

W Jabłonce Kościelnej brawurowo jadący motocyklista najechał na stojące na poboczu drogi dwie kilkunastoletnie uczennice szkoły średniej. Jednej z nich nie udało się uratować. Druga i sprawca wypadku zostali odwiezieni do szpitala. Drugi śmiertelny wypadek miał miejsce w Gumiach. Kierujący ciągnikiem syn nie zauważył upadku swego ojca pod koła przyczepy. Ojciec zginął, syn uciekł z miejsca zdarzenia.

Zdecydowaną większość (aż jedenaście) wspomnianych wypadków spowodowali motocykliści, którzy wraz z poprawą pogody sięgnęli po swe „stalowe rumaki" i przeistoczyli się w drogowych kaskaderów. Na efekty nie trzeba było długo czekać. (tek)

ZMW w szkole

Na krótko przed wakacjami, na plenum ZW ZMW w Białymstoku dokonano oceny dotychczasowej działalności organizacji w szkołach, w kontekście uchwał III Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Związku. Dyskusja nad aktualnymi problemami w tym względzie wskazała kierunki dalszej pracy.

Szkoła jest środowiskiem zainteresowania i oddziaływania całego Związku, stąd też wszystkie jego instancje powinny tworzyć i rozwijać warunki do pracy szkolnych kół, pomagać im na co dzień. Koła te należy traktować jako ważną płaszczyznę aktywności Związku, dążyć do podniesienia jego rangi jako organizacji ideowo-wychowawczej i politycznej w szkole, do partnerskiego traktowania uczniów przez władze szkół i wszystkie działające tam organizacje. Szczególnie ważnym zadaniem szkolnych ogniw ZMW jest aktywna obecność w uczniowskich strukturach samorządowych.

Wśród spraw wewnątrzorganizacyjnych wskazywano na potrzebę systematyczności pracy, właściwego planowania szkoleń aktywu, zapoznawania członków z podstawowymi dokumentami i uchwałami Związku. Wszystkich członków ZMW, a szczególnie Wojewódzką Radę Młodzieży Szkolnej zobowiązano do systematycznego podejmowania działań przyczyniających się do dalszego jakościowego i ilościowego rozwoju organizacji w środowisku szkolnym.

Zostaną podjęte starania, aby w rozpoczynającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZMW udział młodzieży szkolnej był pełniejszy. Za pierwszoplanowe zadanie uznano rozwijanie działalności ZMW we wszystkich typach szkół ponadpodstawowych.

W obradach plenarnych, oprócz przedstawicieli wojewódzkich władz PZPR i ZSL, uczestniczyli uczniowie szkół ponadpodstawowych, studenci oraz członkowie niektórych kół terenowych. (bis)

DIALOG z zadrą

ponad 70 przedszkoli no i jeszcze placówki kulturalne... Czy w ciągu roku udało się panu chociaż raz odwiedzić każdą szkołę, przedszkole?

Kilka pytań

do inspektora Oświaty i Wychowania w Białymstoku—Krzysztofa Stolarza

— W jakim nastroju żegna pan mijający rok szkolny?

— Jestem zadowolony, bo udało się wypełnić większość zadań, które stały przed oświatą. Zadowolony, gdyż mimo utrzymującego się wyżu demograficznego nie pogorszyła się baza lokalowa. Co roku oddajemy jedną szkołę i nowe przedszkola. W niektórych dzielnicach widać wyraźną poprawę. Lżej już pracuje się szkołom na Słonecznym Stoku. Od września radykalnie zmieni się sytuacja na Białostoczku, bo oddana zostanie szkoła nr 42. Wprowadziliśmy do planu trzecią szkołę na Dziesięcinach.

Zanosiło się, że 3 tys. dzieci nie będzie miało opieki przedszkolnej, a tymczasem pozostało zaledwie 600. We wrześniu ta liczba jeszcze się zmniejszy. Będzie wreszcie prawdziwe przedszkole na Zielonych Wzgórzach...

Zadowolenie wynika również z tego, że udało nam się organizować imprezy szkolne na wysokim poziomie.

— Nauczyciele nie podzielają tego zadowolenia. Ich zdaniem za często udział szkoły w turniejach, konkursach decyduje o ocenie placówki. Jeśli nie startuje — słaba, jeśli startuje — dobra...

— W szkołach panował marazm. Dydaktyka przesłaniała wszystko. A jeśli się doda do tego przeładowane programy nauczania, to czy trudno się dziwić, iż uczniowie nie lubią szkoły? Trzeba organizować konkursy, bo to jednoczy społeczność uczniowską, wyzwala aktywność i szlachetną rywalizację. Na lekcjach nauczyciel ma mało czasu, by przyjrzeć się uczniowi, poznać jego zainteresowania. Przy okazji takich masowych imprez odkrywa się talenty.

— Jak ocenia pan białostockich nauczycieli?

— Atmosfera w naszych szkołach jest dobra. Nie ma niesnasek. Ale autorytet nauczyciele muszą sobie wypracować.

Niepokoi mnie, że z zawodu uciekają mężczyźni — rocznie po kilku zmienia profesję. Nie narzekam na brak chętnych do pracy, ale przyjmę każdą ilość muzyków, plastyków, wuefiarzy i nauczycieli wychowania przedszkolnego.

— Czy pan wie, że w niektórych szkołach nie najlepiej układa się współpraca dyrekcji z nauczycielami? Nauczyciele wręcz powiadają, że są to rządy dyrektorów.

— Szkołą kieruje zespół. Tak w każdym razie być powinno, bo przecież tam działają organizacja partyjna, związek nauczycielstwa... Owszem, mam sygnały, że w niektórych szkołach zapanował autokratyczny styl kierowania. Wiem o trzech takich placówkach.

— Obiecywał pan kiedyś społeczeństwu: prawdziwą Szkołę Życia, przedszkole dla dzieci specjalnej troski oraz dla dzieci na diecie bezglutenowej.

— Udało nam się zaspokoić potrzeby dzieci specjalnej troski. Wszystkie zakwalifikowane znalazły w tych placówkach opiekę. Zgodnie z obietnicą reaktywowałem przedszkole nr 70 dla dzieci z upośledzeniem umiarkowanym i znacznym.

Udało się uruchomić klasę wstępną, przedszkolną przy szkole nr 1 dla dzieci niedosłyszących i tutaj prowadzone są zajęcia logopedyczne. Ponadto w Białymstoku są grupy przedszkolne dla najmłodszych z wadami wzroku i z wadami postawy. Utrzymujemy oddział przedszkolny dla dotkniętych porażeniem mózgowym. Od września zaś będzie czynne dwuoddziałowe przedszkole dla dzieci na diecie bezglutenowej i bezmlecznej.

Trwają intensywne prace w budynku przy ul. Lipowej 41, w którym będzie zasadnicza szkoła zawodowa specjalna. Przyznaję, że ciągnie się to zbyt długo.

— Być inspektorem to podobno nielekki kawałek chleba. Czy nie zbrzydła panu ta funkcja?

— Zbyt krótko jestem inspektorem; aby obiektywnie ocenić swoje położenie. Na razie mam dużo wiary w to co robię. Sporym ułatwieniem dla mnie jest to, że z racji wcześniej pełnionej funkcji wizytatora znam białostockie szkoły dość dobrze.

Za wiele jednak czasu pochłaniają mi sprawy papierkowe, bieganie za finansami dla oświaty, rozmowy z wykonawcami inwestycji... Nie starcza godzin na częstszy kontakt z nauczycielami i uczniami.

— Co inspektor wie o pracy oświaty, jeśli ma 43 szkoły, ponad 70 przedszkoli no i jeszcze placówki kulturalne... Czy w ciągu roku udało się panu chociaż raz odwiedzić każdą szkołę, przedszkole?

— Wiem dużo o pracy placówek oświatowych. Znam nauczycieli niejednokrotnie po imieniu. Ogrom jednak spraw nie związanych z nauczaniem zajmuje mi tyle czasu, że do wszystkich szkół nie dotarłem. Nie mniej starałem się uczestniczyć w ważnych uroczystościach, imprezach. Wizytowałem przez dwa tygodnie szkołę nr 27, gdzie obserwowałem 12 jednostek lekcyjnych, przyglądałem się pracy nauczycieli i uczniów, organizacji młodzieżowych i samorządu uczniowskiego. Wybierałem na wizytacje problemowe placówki najtrudniejsze.

— Gdyby nasza rozmowa odbywała się na rozpoczęcie roku szkolnego, to jakie sprawy wymieniłby pan na pierwszym miejscu?

— Chciałbym, aby zrozumiano, że budowa infrastruktury musi iść równolegle z budową bloków. Przecież ktoś widział, że sześciotysięczne osiedle Zielone Wzgórza nie może funkcjonować bez szkoły. Marzy mi się, by z początkiem roku szkolnego otrzymać jednorazowy budżet na oświatę, a nie jak do tej pory po kilka razy w roku. Byłbym bardzo oszczędny, ale wiedziałbym z góry czym gospodaruję. A tak brakuje mi pieniędzy, i biegam prosząc o nadwyżki, o dofinansowanie...

— Życzymy zatem, by marzenia się spełniły.

Rozmawiała: KRYSTYNA POLAKOWSKA



Pawilon z tekstyliami i dywanami odwiedzają głównie panie.

Ostatni dzień jarmarku

Najkrótszy i najbogatszy

NAJKRÓTSZY — bo zaledwie pięciodniowy — jarmark przygotowała mieszkańcom miasta i regionu białostocka spółdzielczość. Jarmark jest zarazem „najbogatszą" imprezą handlową w tym sezonie, bowiem na terenach wystawowych przy ul. Kawaleryjskiej zgromadzono towary wartości ponad pół miliarda złotych. Od soboty do dziś włącznie handlowcy i producenci spod spółdzielczych szyldów proponują: konfekcję, artykuły gospodarstwa domowego, spożywcze, tekstylia a nawet... obuwie.

Magnesem jednak który od dnia otwarcia przyciąga tłumy kupujących są towary importowane (chińskie dresy) i spożywcze. RSOP „Witamina" wystąpiła z warzywami i owocami wzorcowej wręcz jakości. Ośrodki „Praktycznej Pani" urozmaicają imprezę pokazami modnego makijażu, fryzjerskimi i „przyspieszonymi" kursami kulinarnymi.

Z rozmów przeprowadzonych z odwiedzającymi tereny wystawowe wynika, że spółdzielczość jakby nieco lepiej przygotowała się do tej imprezy niż WPHW do białostockiej „Wiosny 87". Ale też i okoliczność jest niepowszednia — jarmark zorganizowano z okazji obchodzonego w tym roku po raz 65 Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości. Organizatorom winszujemy, zaś klientom życzymy, aby podobne zaopatrzenie widywali w sklepach i punktach usługowych na co dzień. (hp)

Fot. A. CHOMICZ

Owocny patronat

Od 34 lat **ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR 1** w Białymstoku przygotowuje kadry fachowców dla zakładów w różnych branżach, szczególnie w mleczarstwie. Wieloletnimi mecenasami szkoły są Białostocka Spółdzielnia Mleczarska i Białostockie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego. Ich działalność na rzecz szkoły została oceniona pozytywnie na wspólnej naradzie pod kierunkiem dyrektora ZSZ nr 1 — **Jana Kozłowskiego** i z udziałem sekretarza KM PZPR — **Kazimierza Lewkowicza.**

W spółdzielniach mleczarskich w Białymstoku, Mońkach, Łapach i Bielsku Podlaskim uczniowie poznają arkana swoich zawodów pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli i instruktorów: **Jolanty Rogowskiej; Lidii Kraczyny, Heleny Gradzińskiej, Wiesława Włodkowskiego, Reginy Szurno, Krystyny Krajewskiej i Krystyny Juziuczuk.** W Białostockich Zakładach Przemysłu Owocowo-Warzywnego edukację zawodową prowadzi **Danuta Denert,** a w „Pakpolu" — **Maria Humięcka.**

Zakłady patronackie przekazały szkole wiele maszyn i urządzeń, eksponatów i plansz oraz opracowań, dzięki czemu powstało muzeum mleczarstwa pod kierunkiem mgr. inż. **Jana Radomskiego.**

Z kolei szkoła udziela pomocy w organizacji szkoleń, imprez i uroczystości oraz prezentuje w gazetkach osiągnięcia zakładów. W ten sposób rewanżuje się za prowadzenie praktycznej edukacji zawodowej, urządzanie wycieczek i fundowanie nagród w konkursie „O tytuł najlepszego ucznia w zawodzie". Ta obopólna współpraca przynosi dobre rezultaty w przyszłej adaptacji zawodowej absolwentów szkoły.

Warto podkreślić, że nowym zakładem opiekuńczym ZSZ nr 1 został Wojewódzki Zakład Transportu Mleczarskiego w Białymstoku.

(ges)

POM-owskie usługi

POM w Sokółce od lat zajmuje jedno z pierwszych miejsc w kraju we współzawodnictwie pracy. Do najważniejszych zadań załogi należy świadczenie usług dla ludności rolniczej. Dokonuje się tu napraw i przeglądów technicznych ciągników i sprzętu rolniczego, montażu dojarek do mleka, napraw głównych i bieżących samochodów dostawczych „Żuk" i „Nysa".

Ponadto wykonuje się prace instalacyjno-montażowe suszarn i magazynów zbożowych dla jednostek rolniczych, zakłada się małą mechanizację w chlewniach i oborach, prowadzi sprzedaż części zamiennych do ciągników T-25 i produkcję części do maszyn rolniczych i samochodów „Żuk". W przyzakładowej szkole mechanizacji rolnictwa kształci się dla potrzeb rolnictwa mechaników maszyn i ciągników.

Wartość usług w roku ubiegłym wyniosła blisko 300 mln zł. Wykonano 1800 napraw i przeglądów ciągników, blisko 6 tys. napraw samochodów, 136 przeglądów dojarek. Aktualnie prowadzi się montaż suszarni i magazynów zbożowych dla potrzeb PGR Krynki, Sokółka i Michałowo.

(kos)

Osiedlowa samorządność

Jaka jest? jaka być powinna?

W 17 miastach województwa białostockiego działają 94 komitety osiedlowe, zrzeszające ponad 1700 członków. Sądząc z ilości posiedzeń w ostatnich 2 latach (ponad tysiąc) i dwóch tysięcy tematów rozpatrzonych w ich trakcie można by uznać aktywność samorządów mieszkańców za zadowalającą. A jednak nie zawsze tak jest. Ważną inspirującą rolę w życiu osiedli mogą i powinny spełniać terenowe organizacje partyjne.

Co należy uczynić, by zwiększyć aktywność POP w zakresie współdziałania z samorządem mieszkańców oraz organizacjami społecznymi na terenie osiedli? Z jakimi problemami borykają się osiedlowe organizacje? Tym problemom było poświęcone spotkanie Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku z blisko 80-osobową grupą I sekretarzy terenowych organizacji partyjnych.

We wprowadzeniu do dyskusji I sekretarz KW, **Włodzimierz Kołodziejuk** wskazał na konieczność doskonalenia stylu, form i metod pracy partii, w tym jej uspołecznienia i eliminowania administracyjnych form działania. Musimy — powiedział — zapobiegać odradzaniu się w niektórych instancjach i POP — starych, przebrzmiałych form decyzyjnych ponad wszystkimi strukturami demokracji a bazować na samorządzie mieszkańców a także organizacjach społecznych działających w miejscu zamieszkania. Wiąże się z tym również aktywność członków partii w miejscu zamieszkania.

W bogatej, wielowątkowej dyskusji podnoszono szereg problemów i bolączek, z którymi stykają się w swej codziennej działalności sekretarze organizacji partyjnych.

Walentyna Jóźwik z białostockiego osiedla „Piaski" mówiła o kłopotach ciepłowniczych, potrzebie uruchomienia dalszych sklepów i bazy sportowej, wskazując jednocześnie na brak współpracy z radą osiedla. Na problem małej aktywności członków partii w miejscu zamieszkania wskazał **Jan Kaliszuk** z Hajnówki. **Aleksander Bojarczuk** z osiedla „Bema" zgłosił postulat większego zainteresowania ze strony zakładów pracy swymi emerytami, wśród których jest wielu zasłużonych członków partii.

Wskazywano też w dyskusji na szereg spraw wielokrotnie podnoszonych przez organizacje partyjne czy samorządy, a do dziś nie zrealizowanych. Na wiele z nich adresaci nie raczyli nawet odpowiedzieć. Mówiono również o potrzebie stałych a nie okazjonalnych spotkań tego typu.

(aw)

Na zielonym rynku

▼ Już spod folii i z gruntu ▼ Szklarniowcy zakończyli sezon ▼ Popyt i... pogoda kształtują ceny ▼ Sypnęło truskawkami, wybiło sałatę ▼ Oprócz witamin ślady azotynów — ostrzegają fachowcy ▼ Młode kartofle (jak orzeszki) po sto złotych.



Truskawki najtańsze... przed „Opałkiem". Chętnych już jest wielu. Fot. ANATOL CHOMICZ

Dała się we znaki ogrodnikom trąba powietrzna, która przed kilkoma dniami nawiedziła Białystok. Dwa prywatne zakłady szklarniowe (ogórki i pomidory) przy ulicy Wiewiórczej zostały dosłownie zrównane z ziemią. W Zakładzie PGO Ignatki skończono szacowanie strat. Wstępnie wyliczono je na trzydzieści milionów złotych i osiem tysięcy arkuszy szkła do wymiany. Na szczęście dla konsumentów holenderskiej odmiany ogórków „Farbio", tych ostatnich „pocięło na plasterki" nie więcej niż 10 ton. Poza tym przez cały tydzień z krzaków zbierano normalnie — 12 ton „Farbio" co dwa dni i pomidorów podobnie.

Wczoraj kilogram pomidorów kosztował jeszcze 420 zł. Z dnia na dzień mają być jednak tańsze. Cena papryki, którą w „Ignatkach" wysadzono tego roku po raz pierwszy i eksperymentalnie, spadła przed dwoma dniami do 600 zł za kilogram. Dodać należy, że właśnie papryka wyplonowała wspaniale, lecz do handlu trafiła najpierw w zbyt wygórowanej cenie — a 800 zł. Obniżoną ją więc z nadzieją, że klienci kupią więcej.

Tradycyjnie już dla „szklarniarzy" 24 czerwca jest dniem likwidacji sezonowej produkcji warzyw. Na rynek wkracza „folia". Niestety aura, niezupełnie jeszcze letnia, produkcji foliowej najlepiej nie rokuje. Podobnie rzecz się ma ze zbiorami z gruntu.

Zastępca prezesa w RSOP „Witamina" — **ANTONI JUCEJKO** — skarży się na brak sałaty, którą czerwcowe deszcze, gdzieniegdzie grad i ostatnia traba, wybiły niemal „do nogi". Szczypiorku z gruntu powinno być pod dostatkiem, choć cebulki jeszcze niedorodne, bo było chłodno. Dobrze natomiast miewają się kalafiory, kapusta, botwina i nowe ziemniaki. Te ostatnie à 100 zł/kg, nabywców jednak znajdują... Pieczarki się kończą, lecz smakoszom podpowiadamy, że w lasach pokazały się już pierwsze grzybki. Łatwego do domowej hodowli (ponoć wystarczy worek z trocinami) grzyba „boczniak" w sklepach warzywnych spotkać można niezmiernie rzadko. A szkoda, bo po odpowiedniej obróbce kulinarnej nie różni się w smaku od schabowego kotleta.

Truskawki od wczoraj już po 250 zł za kilogram. W pełnej podaży, niestety, tylko do godzin wczesnopopołudniowych.

Fachowcy od ogrodnictwa ostrzegają przed nabywaniem nowalijek, warzyw i owoców u niedoświadczonych i przypadkowych producentów. Nawozy azotowe, którymi podsypuje się sałatkę, powodują co prawda szybki przyrost „masy zielonej", lecz zbyt wczesny zbiór (przed upływem okresu karencji, czyli rozkładu nawozów) i konsumpcja może przynieść zdrowiu więcej szkody niż pożytku. Truskawki natomiast chronione są przed szarą pleśnią opryskami z euparenu. Jeżeli zatem ktoś już decyduje się podsypywać i opryskiwać, winien pamiętać, że im dłużej „zielony towar" tkwi w ziemi lub na krzaku, tym mniej trucizny wchłoną jego konsumenci. (hp)

Po taaką rybę!

Najbliższa niedziela, 28 czerwca br. obfitować będzie w imprezy spod znaku „spławika". I tak wędkarze-kolejarze z okazji 30-lecia swego koła organizują drużynowe zawody wędkarskie. Zaczną się one o godz. 9 nad rzeką Biebrzą w Osowcu.

Wędkujące rodziny mogą natomiast uczestniczyć w zawodach rozgrywanych opodal wsi Szelachowskie (gm. Wasilków). Startować mogą rodzice z dzieckiem lub dwoje dzieci z jednym rodzicem. Termin — taki sam jak wyżej.

Obie imprezy zapowiadają się atrakcyjnie. Zwłaszcza, że i aura sprzyja wypadom nad wodę. Zapraszamy wszystkich chętnych wędkujących i życzymy taaakiej ryby. (tol)

Propozycje KULTURALNE

Dla słuchaczy SWoT

Studium Wiedzy o Teatrze zaprasza swoich słuchaczy na ostatnie przed wakacjami zajęcia. Spotkanie odbędzie się 26 czerwca (piątek) o godz. 18 w **Domu Kultury „Zachęta"** przy ul. Piastowskiej 11 a.

Zajęcia poprowadzi redaktor **Krzysztof Sielicki,** który opowie o Międzynarodowych Festiwalach Teatralnych w RFN i Danii. (olp)

Śpiewy cerkiewne w „Czwórce"

W niedzielę, 28 czerwca br. PR zaprasza do wysłuchania w programie IV o godz. 18 czterdziestominutowego reportażu **Andrzeja Daniliczuka** z VI Dni Muzyki Cerkiewnej, które odbyły się w końcu maja br. w Hajnówce. (baj)

Nie tylko dla samotnych

Po krótkiej przerwie Klub Rozrywki (przy ul. Wierzbowej) ponownie zaprasza na „copiątkowe spotkania taneczne pod hasłem „Nie tylko dla samotnych". W programie ciekawe prezentacje, m.in. **W. Grzecha** z nowym programem, popisy karateków itp. Gospodarze zapewniają miły nastrój, przyzwoitą obsługę gastronomiczną, no i dobrą muzykę „na żywo" do tańca. Jest to zaproszenie godne uwagi wszystkich chętnych, spędzających wakacje i urlopy w Białymstoku. Dodajmy tylko, iż jak na eleganckie spotkania przystało, obowiązuje strój wieczorowy. (bis)

WCZORAJ W WOJEWÓDZTWIE

TRAGEDIA W EC II

Jeden z pracowników warszawskiego „Energomontażu — Północ" rozbudowującego białostocką elektrociepłownię, około godziny 14 wykonywał prace na wysokości ponad 20 metrów. Przechodząc z jednego rusztowania na drugie stracił równowagę i spadł ponosząc śmierć na miejscu. Bliższe okoliczności wypadku bada białostocka milicja.

CIĘŻKIE OBRAŻENIA

...odniosła Anna G., która około godz. 13 na trasie Siemiatycze — Baciki Bliższe ruszając z pobocza rowerem wjechała pod tylne koła samochodu ciężarowego „Kamaz". Została odwieziona do szpitala w Siemiatyczach.

MOTOROWERZYŚCI W SZPITALU

W Choroszczy około godz. 12 w pobliżu skrzyżowania ul. Dominikańskiej z Piaskową dwóch chłopców jadąc motorowerem lewą stroną jezdni zderzyło się czołowo z „ładą". Kierujący motorowerem 17-letni Wojciech K. doznał m.in. urazu głowy i wstrząśnienia mózgu, zaś siedzący z tyłu jego brat, Robert — złamania nogi.

BIŁY PIORUNY

...i aż dwukrotnie spowodowały pożar. Jeden z nich bardzo... szczęśliwie zakończył się dla Lucjana S., właściciela stodoły w kolonii Siekierki, gm. Drohiczyn. Piorun roztrzaskał krokwie, a niewielki ogień, który się pojawił został natychmiast ugaszony przy pomocy sąsiadów.

Wiktor Ch. z kolonii Wiejki w gminie Gródek miał mniej szczęścia. Zanim zdążyła dojechać straż pożarna stóg siana, zapalony przez piorun, spalił się niemal doszczętnie.

DNI KOTÓW

Środa, a szczególnie wtorek były dniami kotów w pogotowiu weterynaryjnym. — Niektóre z tych zwierząt — twierdzi lek. wet. **Mariola Wydra** — zatruwają się kumaryną zawartą w truciźnie na szczury. W takim przypadku niewielkie mają szanse na przeżycie. Pilnujmy więc naszych czworonożnych pupilów. (ko)

Półkolonie w „Ziemowicie"

Klub „Ziemowit" przy SM „Zachęta" w Białymstoku organizuje półkolonie dla dzieci w wieku szkolnym. Odbędą się one w dniach 3—25 sierpnia br. Opłata wynosi 2220 zł.

Bliższe informacje i zapisy prowadzone są do 2 lipca br. w klubie „Ziemowit" przy ul. Warszawskiej 81 (tel. 410-412) w godz. 13—19.

(dk)

(Nie) Wygoda bez poczty

Dokładnie od 12 maja Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny przy ul. Wasilkowskiej w Białymstoku, który obsługiwać winien blisko trzydziestotysięczne osiedle Wygoda, jest nieczynny. Na drzwiach od tego czasu tkwi kartka informująca, że z powodu choroby. Za naszym pośrednictwem mieszkańcy dzielnicy zwracają się z uprzejmą prośbą do dyrekcji Poczty o wyjaśnienie — któż tak obłożnie zachorował? Personel czy Urząd. Bo jeżeli nie personel, treść kartki powinna brzmieć: Zamknięte na złość.

Przyjechała śmieciara

Dla lokatorów budynków przy ul. Upalnej 32 i 34 (osiedle Słoneczny Stok) przyjazd „śmieciarzy" jest zawsze wydarzeniem. Przy ostatnio ciepłej aurze wyczekiwanym tym bardziej, im intensywniej od śmietnika zalatuje. Niniejszym kłaniają się więc nisko służbom MPO. I czekają.

Głuchy telefon

To sygnał znów ze Słonecznego Stoku. Sygnał, dodajmy, powtarzający się uporczywie jak nasze o nim prasowe wzmianki. Swojego czasu nagabywany na temat głuchych na „Słonecznym" aparatów wrzutowych jeden z dyrektorów WUT-u, tłumaczył, że przerwy w „dopływie sygnału" bywają rzadko i są usuwane od ręki przez odpowiedzialnego za osiedlowe aparaty konserwatora. Tymczasem wizja lokalna 23 czerwca br. dowiodła że: aparat przy ul. Upalnej (wieżowiec) nie połyka już monet z racji przepełnienia, w aparacie tuż przy Urzędzie Pocztowym brak sygnału i co więcej, ktoś starannie zatarł cyferki, zaś przed Komisariatem (ul. Witosa 17) niby wszystko w porządku, lecz aby uzyskać prawidłowe połączenie, stracić trzeba trzy razy po pięć złotych. Osiedle Słoneczny Stok swojej centrali jeszcze nie ma. Budynek jest w budowie, ale tempo iście żółwie. A „wrzutówki" jakie są, każdy widzi... i przeklina.



Sąsiad sąsiadowi

nie powinien być wilkiem, a nawet wręcz przeciwnie. Ale zdarzają się wyjątki. Jeden z czytelników (nazwisko i adres znane redakcji) od dłuższego czasu zjawiał się u nas, donosząc na sąsiada z góry. A to że ów ((nazwisko i adres znane redakcji) maltretuje brzydkimi wyrazami otoczenie, a to że wycieraczkę trzepie na schodach. Próby nasznej mediacji nie odnosiły jednak pożądanego skutku. Pan z dołu zamiast słów przechodził do rękoczynów, a także zaprzestał trzepania wycieraczki na klatce i czynił to przez okno. Ostatnio pan z góry podpatrzył jak pan z dołu chomikuje w piwnicy „kartkową" benzynę. W ramach rewanżu prosi o ujawnienie na łamach nazwiska sąsiada. Tego na razie nie zrobimy, zaś ku przestrodze wszystkim zmotoryzowanym wyjaśniamy: przechowywanie w piwnicach, na strychach i balkonach oraz w pomieszczeniach mieszkalnych materiałów łatwopalnych (benzyna!) jest ZABRONIONE.

Robaki w marynacie

— to nowy produkt **Zakładów Rybnych w Giżycku.** Wczoraj w sklepie przy ul. Rynek w Zabłudowie pan **Ryszard Zajączkowski** nabył — sądząc po etykiecie — dwa słoiki ostroboka marynowanego. Po odkręceniu wieczka zobaczył jednak wijące się centymetrowej przynajmniej długości robaki. Wymarzona przynęta dla wędkarzy. Po sprawdzeniu terminu przydatności okazało się, że upływa on 24 czerwca. Producenta zatem nic nie tłumaczy. Jest to skandal! I choć handlowcy byli skłonni reklamację uwzględnić, nasz czytelnik postanowił „nadać bieg sprawie". Życzymy powodzenia i czekamy na rychłe wyjaśnienia z Zakładów Rybnych w Giżycku. (hp)

Jutro krótsze trasy „14" i „101"

Jutro, 26 bm. od godz. 10 do 13 z powodu prac torowych zamknięty zostanie dla wszystkich pojazdów samochodowych przejazd kolejowy (Białystok — Zubki Białostockie) na drodze Białystok — Bobrowniki. W tym czasie autobusy MPK linii „14" i „101" będą dojeżdżać tylko do pętli linii „1". Po trzech godzinach wozy powrócą na normalną trasę. (ko)

Wyrazy głębokiego współczucia

płk. mgr. inż. MARIANOWI KOZŁOWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

kierownictwo, POP i współpracownicy Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej w Białymstoku.

k 3003-1

SPORT

Giermkowie królowej sportu walczyli o finał XIV OSM

Stadion stołecznej Skry gościł ostatnio młodych lekkoatletów z makroregionu mazursko-warszawskiego. Rywalizowali oni w eliminacjach strefowych do XIV OSM. Prawo startu w finałach tej imprezy wywalczyli automatycznie zwycięzcy poszczególnych konkurencji. Pozostałych finalistów wytypuje PZLA.

Wyniki zawodników z naszego regionu. **Juniorki i juniorzy młodsi:** 110 m ppł — 3. Andrzej Szpundow (Pojezierze Suwałki) — 16.40; 400 m — 3. Katarzyna Niewiadoska (Juvenia B-stok) — 58.78; 800 m — 3. Renata Jakubik (Podlasie B-stok) — 2.18,12, 3. Andrzej Pietruczuk (Juvenia) — 1.59,27, 1500 m — 3. Robert Świderski (Zorza Łomża) — 4.17,47, 3000 m — 1. Jarosław Korycki (Jagiellonia) — 8.58,95, 400 m ppł — 1. Piotr Żochowski (Juvenia) — 55.97; 4x100 m — 2. Juvenia (chłopcy) — 44.94; 4x400 m — 3. Jagiellonia (dziewczęta) — 3.59,93; 2. Juvenia (chłopcy) — 3.27,30; chód 3 km — 3. Katarzyna Rutkowska (Jagiellonia) — 16.49.64; siedmiobój — 1. Joanna Koncewicz (Juvenia) — 4.181, 2. Mariola Sawczyńska (Podlasie) — 3.896, 3. Urszula Żukowska (Jagiellonia) — 3.780; 10-bój — 1. Krzysztof Buryło (Jagiellonia) — 5.031, 2. Krzysztof Bałtyk (Jagiellonia) — 4.781; dysk — 1. Bożena Kulik (Jagiellonia) — 40.38; wzwyż — 2. Joanna Romanowicz (Podlasie) — 158, 3. Bożena Lewko (Pojezierze) i Regina Sadurska (Hańcza Suwałki) — po 154, 2. Tomasz Szulc (Jagiellonia) — 189; oszczep — 1. Małgorzata Bułatewicz — 38.52, 2. Marlena Bargielska (obie Podlasie) — 38.28, 3. Piotr Zapert (Pojezierze) — 46.56; kula — 3. Iwona Bagińska (Zorza) — 10.35; trójskok — 3. Tadeusz Ożarowski (Narew Łomża) — 13.70; w dal — 2. Robert Koruch (Jagiellonia) — 6.83.

Juniorki i juniorzy starsi: 110 m ppł — 1. Marek Guszczyn (Jagiellonia) — 15.60; 800 m — 2. Zofia Barganowska (Juvenia) — 2.16,84, 3. Dorota Miara (Zorza) — 2.17,27, 1. Mariusz Klimczuk (Juvenia) — 1.56,13, 2. Adam Jurkowski (Podlasie) — 1.56,26, 3. Adam Jeziorek (Pojezierze) — 1.57,85; 2000 m z przeszkodami — 1. Tadeusz Dubiło (Podlasie) — 5.57,04; 3000 m — 3. Agata Czerwińska (Pojezierze) — 11.27,42, 2. Maciej Simonienko (Pojezierze) — 8.52,19, 3. Wojciech Suchocki (Jagiellonia) — 8.54,84; 5000 m — 3. Marian Wierzbicki (Jagiellonia) — 15.50,82; 4x100 m — 2. Juvenia (chłopcy) — 3.25,16; 4x400 m — 3. Juvenia (dziewczęta) — 4.01.45; chód 5 km — 2. Małgorzata Kazuczyk (Jagiellonia) — 39.00,76; wzwyż — 1. Małgorzata Kulesza (Juvenia) — 164, 2. Andrzej Kwiatkowski (Hańcza) — 198, oszczep — 3. Katarzyna Kułak (Podlasie) — 37.66; kula — 1. Krystyna Daniliczyk (Hańcza) — 12.96, 1. Adam Trusiewicz (Juvenia) — 14.90; w dal — 1. Krzysztof Klimcewicz (Pojezierze) — 7,18; młot — 1. Krzysztof Polubicki (Juvenia) — 53.54; dysk — 1. Robert Snarski (Jagiellonia) — 51.52; trójskok — 2. Paweł Kaliściak (Zorza) — 14.41, 3. Sławomir Kulmaczewski (Jagiellonia) — 14.33; 10-bój — 1. Sławomir Sepko (Juvenia) — 5.835.

(dk)

Przed 25-leciem klubu „Korab"

Jesienią br. będzie obchodził swe 25-lecie istnienia **Klub Żeglarski PTTK „Korab" w Białymstoku.** Ostatnio jego członkowie podsumowali na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym 3-letnią działalność.

Klub, zrzeszający 72 członków, w tym dwóch sterników morskich, 27 jachtowych oraz 21 żeglarzy, posiada własną bazę nad zalewem w Dojlidach. Tam też systematycznie prowadzi szkolenie młodzieży i dorosłych.

W ciągu trzech lat „Korab" zorganizował 97 imprez, w których uczestniczyło ponad 1600 osób. Odbyły się 32 dwutygodniowe rejsy żeglarskie na Wielkich Jeziorach Mazurskich i Pojezierzu Suwalsko-Augustowskim. Do najciekawszych imprez klubowych należy sobotnio-niedzielne żeglowanie rodzinne na zalewie w Dojlidach, regaty turystyczno-sprawnościowe „O błękitną wstęgę Dojlid" oraz jesienne regaty „Pieczony ziemniak". „Korab" posiada również sekcje windsurfingu i żeglarstwa lodowego. Pracą klubu kieruje zarząd, na którego czele stoi znany działacz żeglarski **Wojciech Uchimiak.**

(dk)

O wejście do klasy „M"

Rozegrane zostały turnieje barażowe o wejście do klasy „M" w tenisie stołowym. Wśród kobiet awansowały drużyny ŁKS Łomża, Kłosu Solniczki, Mławianki Mława; wśród mężczyzn ŁKS Łomża, Startu Ostrołęka, Żbika Nąsielsk i Kłosu Solniczki. W ekipie ŁKS dobre mecze rozegrał junior Janusz Chojnowski.

(dk)

Przepraszamy

W poniedziałkowym wydaniu „GW" informowaliśmy o startach szablistów Jagiellonii. Niestety, szalejący chochlik znów dał znać o sobie. Serdecznie przepraszamy więc zawodnika Jagiellonii **Adama Potmalnika** za pomyłkę w pisowni nazwiska.